

ŻYCIE GOSPO- DARCZE

TREŚĆ NUMERU:

- O odbiurokratyzowanie nowego ustroju.
JAN MICHCIŃSKI — Nowe podejście do problemów wyżywienia świata.
ZBIGNIEW AUGUSTOWSKI — Likwidacja zaopatrzenia reglamentowanego.
TADEUSZ GLIWIC — Handel zagraniczny jako czynnik strukturalny w gospodarce narodowej.
STANISŁAW WYROBISZ — Jedna z podstaw bogactwa narodowego.
DR JERZY SCHIMMEL — Czyny lokalowe.
DR LEONARD TCHÓRZEWSKI — Problem mieszkaniowy w ustawodawstwie czechosłowackim.
WŁODZIMIERZ WRÓŃSKI — Nowoczesna rachuba materiałowa.
JÓZEF MAŃKOWSKI — Na fali.
TADEUSZ PIĘTAK — O nowy układ organizacyjny przemysłu.
MGR ZDZIŚŁAW DŻOGA — Dekret o przedsiębiorstwach państwowych.
DR STANISŁAW KIPTA — Jak i gdzie powstaje polska obrabiarka.
MARCIN GŁĄB — Sprawa komunikacji w śląskim okręgu przemysłowym.
J. BOCZAR — Warunki realizacji gospodarczego planu spółdzielczego.
STANISŁAW KANTOR — Kto i jak reprezentuje inicjatywę prywatną.
BOLESŁAW WIT ŚWIECICKI — Spedycja morska w obliczu nowych zadań.
Ruch statków morskich w Gdańsku i Gdyni w 1946 r.
Kronika przemysłu państwowego, gospodarki komunalnej, spółdzielczości, gospodarki prywatnej. Wybrzeże — żegluga. Eksport — import. Rynki światowe. Rynki krajowe. Różne z kraju. Z całego świata. Przegląd prasy.

DWUTYGODNIK

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH

KATOWICE,
UL. WARSZAWSKA 6

Ma do sprzedania więcej dającemu
ca 3.721 kg tektury brązowej
sklejanej w formacie 58 x 87 cm
— 1500 gr. Tektura będzie do odebrania
w wytwórni materiałów wybuchowych
w Krupskim Młynie st. kol. Kielcza.
Oferty wraz z podaniem najwyższej
ceny prosimy nadsyłać do Biura
Zaopatrzenia pow. Zjednoczenia,
Warszawska 6 I p. nie później
jak do dnia 10 kwietnia br.

Wzór tektury do obejrzenia
w Biurze Zaopatrzenia Zjednoczenia
Przemysłu Materiałów Wybuchowych

138

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLA BRUNATNEGO W ŻARACH

POSZUKUJE:

**4 wykwalifikowa-
nych techników
górnich, 4 tech-
ników maszyno-
wych, 2 prawni-
ków do Wydziału
Prawnego ZPWB.**

Oferty należy składać w Biurze Personal-
nym Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu
Węgla Bruna'nego w Żarach (Dolny Śląsk)
wraz z życiorysem w 2 egzemplarzach

136

WYTWÓRNIĄ GAR-TLEN W WAŁBRZYCHU

Zorganizowała Skład Gazów Technicz-
nych w Wałbrzychu, ul. Mickiewicza 3.

Wobec tego wytwórnia wydaje tlen
tylko na zlecenie Biura Sprzedaży
Gazów Technicznych Dąbrówka Mała,
ul. Jerzego 1. Zlecenie to otrzymać
może każdy, kto uprzednio wpłaci
należność za tlen lub inne gazy na
B. G. K. Nr konta 259 lub na rachu-
nek żyrowy tegoż biura w Narodo-
wym Banku Polskim lub przez
P.K.O. III. 5622 Oddział w Katowicach

Całkowitą należność za tlen i inne gazy
pobierane w składzie Gazów Technicznych,
odbiorca wpłaca przy odbiorze na miejscu

139

**CENTRALNY ZARZĄD
PRZEMYSŁU PALIW PŁYNNYCH
W KRAKOWIE
POSZUKUJE PILNIE
2 silniki elektryczne 180 KM
720 obrotów 380 V**
do natychmiastowego nabycia.
Szczegółowe oferty prosimy skier-
ować do Centralnego Biura
Zaopatrzenia Technicznego —
Kraków, ul. Wybickiego Nr 10

107

**HUTA »BOBREK«
W BOBRKU BYTOMSKIM
DZIAŁ TECHN. ZAOPATRZENIA
TELEFON Nr 34.61**

ZAKUPI NATYCHMIAST:

ŁOŻYSKA rolkowe wachliwe
nr 23.318 wzgl. W.U.M. 90
o wym. 90 x 190 x 64 — 10 szt.

PROSIMY O NADESŁANIE OFERT

137

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 1—15 KWIETNIA 1947 • ROK II • NUMER 6

REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-71 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-73

O ODBIUROKRATYZOWANIE NOWEGO USTROJU

RAMOWA polityka naszego Rządu — zarówno zagraniczna jak i wewnętrzna — nie nastęrcza obiekcji. Przeciwnie, wytyczne tej polityki powinny zaprowadzić Polskę na drogę bezpieczeństwa i dobrobytu. Obecny bowiem stosunek do sąsiadów i demokracji zachodnich oraz nasz ustrój państwowo-gospodarczy najlepiej odpowiadają interesom Polski w dzisiejszych zmiennych i epokowych czasach. Nie wyobrażamy sobie innej drogi i innych drogowskazów. Natomiast wewnątrz naszego gmachu państwowego, w życiu codziennym, w działalności gospodarczej nie jesteśmy jeszcze dopasowani do naszego nowego ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego. Tylko ramy tego ustroju są ustabilizowane: mamy Sejm z wyborów, nowy Rząd, małą konstytucję. Cztery sektory gospodarcze stale są usprawniane odgórnie, mamy trzyletni plan gospodarczy, a jednak wewnątrz tych ram ustrojowych jest często jeszcze płynnie, zmiennie, niekalkulacyjnie, nierentownie, niewydajnie, nieuczciwie i marnotrawnie.

Czy można za to wszystko winić ramy ustroju i jego budowniczych? Wydaje się nam, że przyczyn naszego chorobowego stanu wewnętrznego należy szukać w nas samych. Niejednokrotnie biurokratyzujemy się i pracujemy źle. Ustrój nasz obecny jest widocznie jeszcze podatny na wytwarzanie się klimatu biurokratycznego. Brakuje nam średniej szkoły obywatelskiej. Ustrój obecny jest jakby uniwersytetem obywatelskim, do którego weszliśmy przeważnie z początkowej szkoły obywatelskiej. Toteż musimy się dokształcać i to szybko, aby podolać nowym wymaganiom i potrzebom. Nie da się tego osiągnąć przez biurokratyzowanie pracy w aparacie państwowym, a szczególnie gospodarczym. System biurokratyczny powoduje ociężałość, powolność, nieuczciwość i nierentowność w naszym gospodarstwie. Za dużo jest jeszcze w nim ludzi przeszłości, ludzi, tkwiących mentalnością w czasach sanacji, etatyzmu i totalizmu — czyli największego biurokratyzmu.

Jak się od tego niebezpieczeństwa biurokratyzmu uwolnić?

Rząd wprowadził zapoczątkował reorganizację w państwowym sektorze gospodarczym i stosuje nawet dotkliwie cięcia i oszczędności. To samo dzieje się w spółdzielczości. Na razie są to jednak posunięcia tylko mechaniczne, którym towarzyszy zwyżka cen towarów i usług państwowych. Dzieje się to przecież wbrew uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z czasów premierostwa Osóbki-Morawskiego, która to uchwała chyba obowiązuje. Nie słyszeliśmy ani o jej zniesieniu, ani zmianie, ani o jakiegokolwiek nowej uchwale Rządu co do podwyższania cen. Czyżby biurokracja już tak dalece sama decydowała, że nie liczy się z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, która to uchwała nakłada nawet na Zarządy miejskie i samorządy obowiązek niepodwyższania cen za usługi miejskie, jak tramwaje, woda, gaz, elektryczność itp.

Zamiast więc tanieć, wszystko drożeje. A przecież mamy taki ustrój gospodarczy, który powinien ludziom zagwarantować coraz więcej dóbr użytkowych, dostępnych dla wszystkich obywateli i coraz lepszy dobrobyt. I niewątpliwie zapewni, ale pod warunkiem zdecydowanej walki z biurokratyzmem.

Musimy pogłębić ideowe rozumienie nowego ustroju i nowych czasów. Musimy położyć daleko większy nacisk na kształcenie duchowych i ideowych wartości człowieka, które powodują zapał i entuzjazm do pracy, potęgują ambicję i wolę szlachetnego współzawodnictwa — słowem stwarzają nowy typ pracownika fizycznego i umysłowego w nowym uspołecznionym ustroju. W takim klimacie biurokratyzm musi zanikać. Nie wolno jest tolerować dłużej zarzutów, że nowy ustrój to wzmaganie się biurokratyzmu, który jakoby jest nieodłącznie związany z ustrojem społecznym.

* * *

Wchodzimy w okres ŚWIAT WIELKIEJ NOCY, w okres rozpamiętywania CUDU ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSUSA i odnowienia się świata starożytnego. Radzimy wszystkim naszym Czytelnikom zastanowić się podczas Świąt, jak odnowić i ulepszyć obecne ciężkie jeszcze stosunki życiowe. Życzymy jak najlepszych myśli i pomysłów.

NOWE PODEJŚCIE DO PROBLEMÓW WYŻYWIENIA ŚWIATA

JEDNYM z najbardziej czułych zagadnień w czasie wojny było zagadnienie wyżywienia ludności cywilnej. Nie było to zadanie łatwe skoro wszystkie zasoby produkcyjne musiały być użyte dla celów wojennych, a na potrzeby życia codziennego mogło być pozostawione tylko niezbędne minimum. Toteż konsumpcja cywilna w czasie wojny podlegała surowej reglamentacji, która odnosiła się zarówno do konsumpcji wewnętrznej jak i do międzynarodowych obrotów podstawowymi artykułami żywnościowymi. W skali międzynarodowej w ramach Narodów Zjednoczonych przeprowadzała ją w czasie wojny Wspólna Rada Żywnościowa (Combined Food Board), która rozpadała się na komitety towarowe dla poszczególnych artykułów. Komitety te zajmowały się racjonalnym planowaniem rozdziałów tych artykułów pomiędzy państwa sprzymierzone. Niemcy również przeprowadzały ścisłą reglamentację, z tym, że wysoki poziom konsumpcji u siebie utrzymywali kosztem głodowania narodów okupowanych.

Po zakończeniu wojny, kiedy właśnie wszystkie zasoby i urządzenia wytwórcze poczęły być przedstawiane na potrzeby pokojowe, okazało się, że niedobory wystąpiły najjaskrawiej w dziedzinie wyżywienia i groziły wielkim obszarom świata długotrwałym głodem. Niebezpieczeństwo to przybrało rozmiary klęski, którą tylko zbiorowym międzynarodowym wysiłkiem udało się złagodzić. Niebezpieczeństwo to zresztą nie jest jeszcze całkowicie usunięte i potrwa kilka lat, zanim znikną światowe deficyty podstawowych surowców żywnościowych. Zagadnienie wyżywienia świata ma nie tylko aspekt krótkofalowy, z którym boryka się UNRRA, Nadzwyczajna Rada Żywnościowa i inne międzynarodowe organizacje. Produkcja artykułów żywnościowych zależy od niedających się przewidzieć sił elementarnych, które w konsekwencji wywołują znaczne fluktuacje w ilościach i cenach na rynkach światowych. Pociągało to za sobą dalekie konsekwencje na gospodarstwach poszczególnych krajów i było jednym z głównych elementów światowych kryzysów gospodarczych.

Powołana do życia przez Narody Zjednoczone Światowa Organizacja Rolnictwa i Wyżywienia (FAO)

ma zająć się tymi problemami na długą falę i to w rozmiarach i zakresie nie mających porównania w historii międzynarodowych stosunków. Problem wyżywienia świata nie jest problemem prostym. Istnieje duża dysproporcja pomiędzy potrzebami konsumpcyjnymi ludności świata a produkowanymi środkami żywnościowymi. Zwrócił na to uwagę Malthus twierdząc, że przyrost ludności świata następuje w postępie geometrycznym, a wzrost produkcji środków żywnościowych w postępie arytmetycznym. Z tego zasadniczego spostrzeżenia wysuwano pesymistyczne wnioski, domagające się ograniczenia przyrostu naturalnego jako jedynego sposobu wyrównania tej dysproporcji.

Ogólnie spostrzeżenie Malthusa było niewątpliwie prawdziwe. Nigdy na świecie nie było wystarczającej ilości żywności. **Przed obecną wojną 1 miliard ludzi na świecie odżywiał się niedostatecznie.** Wartość kaloryczna spożywanych posiłków wynosiła mniej niż 2250 kalorii. Ale na niskich poziomach konsumpcji pokarmy obejmowały głównie zboża, które najtaniej zaspokajają głód. Tymczasem posiłki, wystarczające dla zdrowia, muszą obejmować także produkty pochodzenia zwierzęcego, owoce i jarzyny.

Ludność świata przy układaniu swojej tabeli pokarmów nie kieruje się względami zdrowotnymi i nie konsumuje tego, co się powinno, ale to, na co sobie może pozwolić. O rodzaju spożycia ludności decyduje obok innych czynników (jak przyzwyczajenie itp.) przede wszystkim siła nabywcza — dochody. W czasie wojny na skutek pełnego zatrudnienia i wysokich płac w licznych krajach konsumpcja wielu warstw ludności podniosła się i uległa zróżnicowaniu.

Nie ulega kwestii, że konsumpcja żywności jest bezpośrednio związana z zagadnieniem zdrowia szerokich warstw ludności, co, oczywiście, pociąga za sobą daleko idące konsekwencje gospodarcze.

Z tego faktu, że prawie połowa ludności na świecie jest niedożywiona, wypływa cała filozofia powojennych planów gospodarczych w odniesieniu do produkcji, konsumpcji i dystrybucji w skali światowej produktów rolniczych, śmiało zakreślanych przez Światową Organizację Rolnictwa i Wyżywienia Narodów Zjednoczonych (F. A. O.).

Z braku dokładnych statystyk trudno jest dokładnie określić, jak wielka powinna być produkcja poszczególnych artykułów żywnościowych, aby zapewnić całej ludności świata odpowiednie wyżywienie. Sama jednak produkcja nie rozwiązuje zagadnienia, jeśli nie będzie towarzyszyć jej nowy rozdział dochodu społecznego. Przed wojną nawet w krajach bardzo bogatych około 20—30% ludności nie otrzymywało odpowiedniego wyżywienia.

Ale powstaje przede wszystkim zasadnicze zagadnienie, czy jest możliwe zwiększenie produkcji rolnej do takiego stanu, aby zapewnić odpowiednie wyżywienie wszystkim ludziom na świecie?

W okresie kryzysu światowego w r. 1930 palono zboża, na które nie było nabywców, podczas gdy miliony ludzi na świecie głodowało. **Ostatnia zaś wojna wykazała, że obecnie jesteśmy w stanie więcej produkować przy użyciu mniejszej pracy i produkcję możemy bardzo szybko zwiększyć, jeśli zastosujemy zdobycze wiedzy i techniki.** W USA w ciągu ostatnich 7 lat wartość produkcji rolnej amerykańskiej wzrosła o 37%. Poza tym są na świecie obszary, gdzie metody produkcji rolnej od 2.000 lat niewielkim uległy zmianom. Potencjonalne możliwości takich obszarów w kierunku zwiększenia produkcji są bardzo duże. **Istota więc zagadnienia nie leży w ograniczonych przez naturę możliwościach**

produkcyjnych, ale sprowadza się do zagadnienia zwiększenia tej produkcji i zorganizowania należytej dystrybucji w skali światowej.

Rozpatrując te zagadnienia od strony konsumenta wyczerpalibyśmy je na stwierdzeniu konieczności zwiększenia produkcji i zorganizowania właściwego rozdziału. **Nie możemy jednak zapominać o interesach producentów — o rolnikach,** którzy w całym zagadnieniu odgrywają także poważną rolę.

Dla producentów rolnych jest obojętne jak się ludzie odżywiają. Ich interesuje znalezienie rynku dla swoich artykułów, na których mogliby je sprzedać do opłacalnych cenach. A jak praktyka z ubiegłych lat wykazuje nie zawsze było to takie proste. Drobne odchylenia popytu i podaży wywoływały silne fluktuacje cen, które były przekleństwem wszystkich rolników. Ta niestalość cen uniemożliwiała jakiegokolwiek planowanie i stawiała każdego rolnika przed niepewnym ryzykiem na rynku. Dochody większości rolników były nikłe, a ich siła nabywcza na artykuły przemysłowe mała. Stąd zagadnienia rolnictwa i wyżywienia na długą metę mają swój drugi aspekt, aspekt interesu producenta rolnego, który może być ochroniony przez stałą i zapewniającą mu słuszne wynagrodzenie za pracę cenę.

Przestrzeń pomiędzy producentem a konsumentem skracają **handel**. Jest to trzeci element zagadnienia rolnictwa i wyżywienia. Rynek na artykuły żywnościowe zależy od siły nabywczej ludności zatrudnionej w przemyśle, nie zajmujących się produkcją żywności. Dlatego **pełne zatrudnienie i wysokie zarobki przyczynią się w dużym stopniu do rozwiązania zagadnienia wyżywienia jak i innych problemów rolniczych. Należyte wyżywienie ludności świata, opłacalność, rozwój i stabilizacja rolnictwa oraz handel międzynarodowy są wielkościami współzależnymi.** Które z nich należy wysunąć na czoło w rozważaniu długofalowego programu mającego na celu rozwiązanie zagadnień rolniczych?

FAO za punkt wyjścia swoich programów bierze człowieka z jego potrzebami konsumpcyjnymi i od tego elementu wyprowadza dopiero wszystkie inne. Człowiek na świecie odżywia się niedostatecznie. Zwiększenie poziomu i rodzaju konsumpcji otwiera olbrzymie możliwości dla rozwoju wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Ale osiągnięcie tego celu wymaga międzynarodowej współpracy.

Powyżej naszkicowaliśmy z grubsza filozofię Światowej Organizacji Rolnictwa i Wyżywienia. I już z tych szkicowych rzutów można by przypuszczać w jakim kierunku pójdą konkretne plany FAO dla zrealizowania wytkniętych sobie celów.

Zagadnienia żywności wystąpiły w niesłychanie jaskrawej formie zaraz po wojnie. Stworzono więc szereg doraźnych organizacji międzynarodowych, które na krótką metę miały rozwiązać najbardziej palące problemy wyżywienia. (UNRRA, Combined Food Board, European Food Committee). Ale nie zdominowano też o długofalowym aspekcie tego zagadnienia. Na konferencji Światowej Organizacji Rolnictwa i Wyżywienia Narodów Zjednoczonych (FAO) w Kopenhadze Dyrektor Naczelny tej organizacji Prof. Borr wystąpił z projektem utworzenia Światowego Biura Żywnościowego. Biuro to jako organ Narodów Zjednoczonych miałoby na celu:

1. Zaprowadzenie stabilizacji cen artykułów rolnych na rynkach świata oraz utworzenie niezbędnych funduszy dla przeprowadzenia operacji stabilizacyjnych.
2. Stworzenie światowej rezerwy żywnościowej, z której pokrywałoby się niedobory powstałe w jakiegokolwiek części świata na skutek złych zbiorów. (buffer stock).
3. Dostarczenie funduszy na finansowanie rozprowadzenia nadwyżek artykułów rolniczych na ulgowych warunkach dla krajów, które ze najbardziej potrzebują.
4. Współpraca z organizacjami, zainteresowanymi międzynarodowymi kredytami dla przemysłowego i rolnego rozwoju, handlem i polityką towarową, w celu jak najszybszego osiągnięcia wspólnych celów.

Dla każdego zasadniczego artykułu rolniczego w myśl planu Prof. Borr miał być utworzony komitet towarowy, który miałby prawo skupować nadwyżki żywnościowe z rynków międzynarodowych i w ten sposób uwolnić rolników od niebezpiecznego nacisku na nich ze strony tych nagromadzonych zapasów, obniżających cenę poniżej opłacalnego poziomu. Zakupione w ten sposób rezerwy miały z drugiej strony zabezpieczyć świat przed niedoborami na wypadek nieurodzajów i złych zbiorów i wyrównywać okresowe fluktuacje podaży i popytu. Dla artykułów rolnych byłyby ustalone ceny maksymalne i minimalne. Z chwilą gdy ceny osiągnęłyby jedną z tych granic, Biuro występowałoby z interwencją skupując nadwyżki lub rozprowadzając nagromadzone rezerwy. Oczywiście, realizacja takiego planu wymagałaby zmobilizowania znacznych międzynarodowych funduszy. Plan przewidywał, że niektóre Komitety towarowe utrzymywałyby rezerwy odpowiadające sześciu do dwunastomiesięcznym obrotom światowym danego artykułu. Ponieważ jednak Biuro dokonywałoby zakupów w okresie wielkiej podaży i zdejmowałoby z rynku nadwyżki, które nie znajdowałyby zbytu, a sprzedawałoby w okresie niedoboru, gdy cena osiągnęłaby zakresloną górną granicę, przeto miałyby wystarczające fundusze na pokrycie olbrzymich kosztów bieżących i kosztów magazynowania.

Producenci trzody hodowlanej oraz innych łatwo psujących się towarów, nie nadających się na długoterminowe składowanie, mieliby rynki na swoje artykuły również uszczelnione przez operacje tymi rezerwami buforowymi (Buffer stocks) podstawowych surowców żywnościowych.

Koncepcja utworzenia światowych buforowych rezerw żywnościowych jest śmiało zakreslonym planem w skali światowej.

Czy utworzenie takich rezerw jest możliwe? Prof. Borr twierdzi, że leży to zupełnie w zakresie naszych możliwości, ponieważ stosunkowo drobna część całkowitej wyprodukowanej na świecie żywności jest przedmiotem międzynarodowych obrotów. **Większość produkowanej na świecie żywności jest konsumowana w granicach poszczególnych państw, a jedynie 5 do 10% wchodzi na rynki światowe.**

Utworzone rezerwy buforowe miałyby na celu zaprowadzenie stabilizacji w tych obrotach w formie zabezpieczenia przed „klęską” urodzaju jak i nieurodzaju.

Produkcja rolna jest narażona na silne sezonowe wahania i ryzyka pogody. Na rynku międzynarodowym wywoływało to zamieszania, które przyjmowały nieraz rozmiary katastrofy.

Problem ten usiłowały rozwiązać międzynarodowe porozumienia towarowe, kartele. Ich jednak rola miała charakter restrykcyjny, przez ograniczenie produkcji dążyły do uzyskania wysokiej ceny. Pomijając agospodarcze cele karteli, brały one pod uwagę jedynie interes producenta, i nie interesowały się całokształtem zagadnienia w oparciu o szersze przesłanki. Projekt Prof. Borra postawił zagadnienie na odmiennym płaszczyźnie.

Ostatnio w Waszyngtonie odbyła się konferencja F. A. O. poświęcona projektowi światowego Biura Żywnościowego, wysuniętemu na konferencji w Kopenhadze przez Borra.

Projekt ten uległ znacznym zmianom. Jego jednak zasadnicze wytyczne ideowe zachowano.

Upadła przede wszystkim koncepcja utworzenia międzynarodowych rezerw buforowych żywności. Na konferencji podkreślono trudności techniczne w zrealizowaniu takiego planu, jak brak magazynów, elewatorów itp. Postanowiono jednak tworzenie takich rezerw żywnościowych w poszczególnych krajach. Rezerwy te podlegałyby międzynarodowej administracji. Cały międzynarodowy obrót artykułami rolnymi będzie ujęty w formę międzynarodowych porozumień towarowych oddzielnych dla każdego towaru.

Porozumienia te będą miały charakter trzech określonych typów:

- I. Umowy regulujące — najpełniejsze porozumienia towarowe, mające na celu uregulowanie skupu i sprzedaży oraz tworzenie rezerw danego artykułu.
- II. Umowy co do cen.
- III. Porozumienia wpływające w inny sposób na uregulowanie cen i zwiększenie konsumpcji.

Porozumienia te miałyby za zadanie eliminację dużych wahań cen przez:

- a) długoterminowe kontrakty,
- b) tworzenie rezerw buforowych,
- c) tworzenie rezerw na popieranie konsumpcji.

Z ostatnio wymienionej rezerwy, korzystałyby grupy ludności wrażliwe na niedokarmienie (dzieci,

kobiety ciężarne itp.). Z rezerw tych ulgowe dostawy byłyby kierowane do krajów, gdzie konsumpcja jest niska. Kraje te jednak muszą posiadać opracowane plany gospodarcze, uwzględniające wzrost konsumpcji potencjonalnej.

Kontyngenty eksportowe, szeroko stosowane przez przedwojenne kartele zostały potępione.

Międzynarodowy Bank Odbudowy ma dostarczyć kredytów na ułatwienie realizacji tych planów, a mianowicie kredytów inwestycyjnych dla poszczególnych państw na cele budowy chłodni, magazynów, elewatorów itp.

W najbliższym czasie F. A. O. podejmie pierwsze kroki w kierunku realizacji naszkicowanego tu planu. Przygotuje materiały i zainicjuje pierwsze porozumienia towarowe, które w stosunkowo krótkim czasie obejmą cały międzynarodowy obrót artykułami rolniczymi. W zakres tych porozumień wejdzie także z czasem bawełna i wełna.

Trudnym problemem jeszcze nie ustalonym jest zagadnienie ceny, która ma decydujące znaczenie dla stabilizacji międzynarodowych obrotów. Chodzi o ustalenie takiego jej poziomu, któryby był opłacalny dla rolników i nie wywierał zbyt wielkiego nacisku na możliwości konsumentów.

Na konferencji uznano konieczność przeprowadzenia wszechstronnego zbadania tego zagadnienia. Powszechnie zgodzono się, że cena ta musi być wyższa od przedwojennej, która nie była opłacalna dla rolników i niższa od obecnej, która dla konsumentów jest zbyt wysoka.

W dziedzinie produkcji, konsumpcji i dystrybucji żywności, świat wchodzi w nowy okres historii.

Zakreślone plany sięgają daleko w przyszłość; stawiają sobie odległe i wielkie cele, które mają uwolnić świat od klęski głodu i zapewnić mu odpowiadające potrzebom biologicznym wykarmienie.

Powodzenie tego planu zależy od międzynarodowej współpracy wszystkich narodów. Twórcy planu wierzą że przez podniesienie konsumpcji źle odżywianej ludności świata otworzy się przed wszystkimi narodami prawdziwe perspektywy postępu i dobrobytu.

Takie są plany, a jaka będzie rzeczywistość, to pokaże dopiero przyszłość.

ZBIGNIEW AUGUSTOWSKI (Warszawa)

LIKWIDACJA ZAOPATRZENIA REGLAMENTOWANEGO

SPRAWA stopniowej likwidacji systemu zaopatrywania konsumentów w trybie przydziałów artykułów pierwszej potrzeby (systemu kartkowego) wydaje się być przesądzona.

Tak zwana „aprowizacja reglamentowana“ nie była w naszej rzeczywistości nigdy uważana za stały element w strukturze form dystrybucji dochodu społecznego, ani też nie była czynnikiem ograniczającym poziom konsumpcji. Najistotniejsze jej zadanie polegało i polega nadal na korektywie względnie zawieszeniu pewnych procesów wymiany wolnorynkowej w okresie niedostosowania popytu do podaży, a właściwie w okresie, w którym to dosto-

sowanie, przy braku ograniczeń, nastąpiłoby przy niepożądanym z punktu widzenia celów społeczno-gospodarczych państwa, poziomie cen i tym samym poziomie realnych dochodów.

Krytycy istniejącego stanu rzeczy wysuwają na ogół następujące argumenty:

- 1) wobec malejących rozmiarów pomocy zagranicznej, system kartkowy stanowi zbyt poważne obciążenie dla Skarbu Państwa;
- 2) gospodarka towarowa w systemie przydziałów jest niedostatecznie oszczędna;
- 3) wobec niedostosowania przydzielanych artykułów w ilości, jakości względnie czasie do aktualnych potrzeb

konsumentów, system kartkowy jest czynnikiem stymulującym spożycie.

- 4) istnienie przydziałów w naturze uniemożliwia przeprowadzenie konsekwentnie i w pełni ujednolicenia płac i wynagrodzeń.
- 5) wykorzystanie rynku krajowego w zakresie artykułów zbywanych przez wieś jest niepełne przy systemie scentralizowanych zakupów żywności na rzecz zaopatrzenia miast.

Nie można nie przyznać, iż każdy z wyżej przytoczonych argumentów jest w zasadzie słuszny. Każdy z nich jednak posiada inną wagę. Tym bardziej warto na fakt ten zwrócić uwagę, że sposób likwidacji systemu kartkowego będzie wybrany w zależności od tego, jakie argumenty przeciwko niemu będą uznane za decydujące. **A sposób likwidacji systemu, w którego ramach świadczenia państwa na rzecz zaopatrywanych konsumentów wyłącznie w zakresie kartkowych przydziałów żywności wyrażają się kwotą ponad 90 miliardów złotych w stosunku rocznym, przy aktualnie istniejącym poziomie cen rynku wolnego, nie może nie mieć wpływu na całość zjawisk gospodarczych i sytuację poszczególnych grup konsumentów.**

W zależności od stanowiska, z jakiego istniejący system kartkowy jest krytykowany, wysuwane są różne koncepcje likwidacji tego systemu. Trzy zasadnicze, choć bynajmniej nie jednoznaczne, tezy brzmią w przybliżeniu następująco:

- 1) likwidacja winna przebiegać tak, aby osiągnąć **niejako największe i jak najrychlejsze oszczędności w wydatkach Skarbu Państwa.**
- 2) system kartkowy winien być **znoszony w sposób umożliwiający jednolite uregulowanie płac pieniężnych.**
- 3) **przydziały aprowizacyjne winny być likwidowane w sposób, który zapewni uniknięcie perturbacji na rynku towarów, objętych obecnie systemem kartkowym.**

Zastanówmy się pokrótce nad tym, jakim celem ma służyć realizacja każdej z powyższych tez.

Pierwsza z nich nie wymaga bliższego omówienia. Jej zwolennicy stwierdzają, że obciążenia finansowe Skarbu Państwa, jako konsekwencja przyjętych przez państwo zobowiązań aprowizacyjnego charakteru, są, wobec zniesienia w swoim czasie świadczeń rzeczowych rolnictwa i kurczących się obecnie dostaw zagranicznych o charakterze bezpłatnym, zbyt wysokie. W konsekwencji należy ograniczać zakres uprawnionych, ewentualnie listę przydzielanych artykułów, zrewidować ceny płacone przez konsumentów-kartkowiczów w sposób zapewniający odpowiednio wysokie i szybkie zmniejszenie wydatków.

Zgodnie z tezą następną należy do problemu likwidacji systemu kartkowego podejść od strony płac i wynagrodzeń. Odebranie uprawnień aprowizacyjnych winno nastąpić przede wszystkim w stosunku do tych, dla których przydziały te stanowią najmniejszą część uposażenia. Dalsza stopniowa likwidacja winna przebiegać całymi grupami pracowniczymi, których struktura płac jest bądź identyczna, bądź bardzo zbliżona.

I wreszcie teza ostatnia kładzie cały nacisk na zagadnienia rynkowe. Przede wszystkim kart aprowizacyjnych winni być pozbawieni ci, którzy w zamian za uzyskane wyrównanie pieniężne będą

w stanie równie łatwo, a może nawet i sprawniej zaopatrzyć się sami w drodze transakcji wolnorynkowych w artykuły uprzednio im przydzielane. Stopniowo należy pozbawiać kart grupy calsze, do końca istnienia systemu winny być natomiast utrzymane karty zaopatrzenia w ośrodkach wybitnie konsumcyjnych i deficytowych.

Każda z proponowanych dróg likwidacji ma niewątpliwie swoje uzasadnienie, trudność w decyzji co do wyboru jednej z nich polega przede wszystkim na tym, że konsekwentne realizowanie jednej z nich, nie pozwala na pełne uwzględnienie tez, leżących u wyjścia obu pozostałych.

Jak na wstępie zaznaczono, **system kartkowy odgrywał i odgrywa rolę narzędzia korektywy redystrybucji dochodu społecznego.** Dzięki niemu, w okresie niedostosowania popytu i podaży z jednej strony, a cen do dochodów pieniężnych poszczególnych grup społecznych z drugiej, pewne procesy wolnorynkowe zostały bądź zawieszone, bądź też w swym przebiegu zmienione. W chwili gdy sprawa likwidacji tego systemu staje się nader aktualna, uprzytomnijmy sobie, jakim zasadniczym celem system ten dotychczas służył.

System kartkowy pozwalał w szerokim zakresie na ograniczenie prawa do nabycia poszczególnych artykułów wyłącznie w oparciu o posiadane środki pieniężne. Umożliwiał tym samym dostarczenie artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego, a zwłaszcza zagranicznego nie tym, lub nie tylko tym, którym dochody pieniężne pozwalałyby na ich nabycie w drodze transakcji wolnorynkowych.

I wreszcie, w odniesieniu do grup korzystających z zaopatrzenia, przydziały reglamentowane gwarantowały stałość realnego dochodu w granicach przydziałów.

Czy cele te przestały być już aktualne?

Niewątpliwie ogólna poprawa ekonomiczna przy zdecydowanych trudnościach natury społeczno-gospodarczej kierowników naszej polityki gospodarczej doprowadziła do zmniejszenia rozpiętości pomiędzy dochodami poszczególnych grup. Zwiększona podaż artykułów przemysłowych i rolnych istniejące dysproporcje również złagodziła. Niemniej jednak problem „odpowiedniego” podziału środków konsumpcji pomiędzy konsumentów, jako taki, nie przestał istnieć.

Można mieć oczywiście zastrzeżenia, względnie wątpliwości, czy zagadnienie to rozwiązywane jest poprzez system kartkowy w sposób właściwy, względnie wystarczający, co nie może być równoznaczne z zaprzeczeniem aktualności i wagi samego problemu.

I jeżeli staniemy na stanowisku, że wysuwane argumenty za likwidacją systemu aprowizacji reglamentowanej są wystarczające, to w każdym razie sposób jego likwidacji nie może być dla całości problemu obojętny.

Najistotniejszą obawą, jaką może budzić proces przechodzenia z przydziałów towarowych na transakcje kupna-sprzedaży jest to, by nie wywołał on zwykłego ruchu cen. Zwłaszcza, gdy staniemy na stanowisku, że istniejące obecnie przydziały w większości przynajmniej wypadków mają zostać skonwertowane na pieniądze. Moment ten zasługuje na specjalne podkreślenie, tym bardziej, że okres

obecny nie jest ani pod względem zasobów towarowych ani środków pieniężnych w żadnym wypadku bardziej korzystny od okresu ubiegłych kilku miesięcy.

W tym świetle najbardziej przekonywującą drogą dla likwidacji zaopatrzenia reglamentowanego jest ta, która opierałaby się o ostatnią z omówionych przez nas poprzednio tez. **Stopniowe przyznawanie ekwiwalentów pieniężnych w zamian za kasowane przydziały żywnościowe winno przede wszystkim objąć tych, których miejsce zamieszkania lub pracy położone jest na terenie gmin wiejskich, względnie małych ośrodków miejskich. Po szczególne artykuły winny być eliminowane z przydziałów kartkowych również stopniowo:** przede wszystkim oczywiście te, których uzyskanie na rynku krajowym jest względnie łatwe, bądź łatwiejsze niż innych (nigdy nie w odwrotnym porządku!).

Postulaty wyrażone w tezie „oszczędnościowej” mogłyby być uwzględnione przy decyzji odnośnie wysokości przyznawanego ekwiwalentu pieniężnego oraz w drodze podwyższenia obecnego poziomu cen reglamentowanych, płaconych przez konsumentów. Decyzje w tym zakresie mają poza gospodarczym, aspekt par excellence politycznej natury. Oszczędności w wydatkach można uzyskać również w obniżeniu stopnia realizacji poszczególnych norm aprowizacyjnych jednolicie lub w sposób różniczkowany w stosunku do poszczególnych grup konsumentów. Byłoby to celowe w tych wszystkich wypadkach, w których brakujące ilości na rzecz zaopatrzenia reglamentowanego są zakupywane na rynku krajowym, a zakup ich powodowałby w konsekwencji wzrost ich ceny wolnorynkowej. Nie należy bowiem zapominać o tym, iż niemal każdy, korzystający z przydziałów kartkowych, jest jednocześnie konsumentem występującym na rynku wolnym.

Dla tych wszystkich, którym przydziały reglamentowane pokrywają stosunkowo nieznaczną część ich ogólnej konsumpcji, wzrost cen wolnorynkowych w wyniku wzmożonego zakupu przez Fundusz Aproprowizacyjny, może przynieść większą szkodę niż korzyści płynące z pełnego zrealizowania norm.

Żądania zwolenników z drugiej z poprzednio omówionych tez mogłyby być uwzględnione w takiej mierze, w jakiej nie kolidowałyby z zasadniczymi przesłankami tezy „rynkowej”.

Na zakończenie pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na fakt nader istotny. Otóż często bardzo istniejące trudności w zrealizowaniu przydziałów, najczęściej związane ze zgromadzeniem zasobów na ten cel, są wykorzystywane jako argument przeciwko utrzymaniu zaopatrzenia reglamentowanego. Mogą one tylko w jednym wypadku spełniać tę właśnie rolę, mianowicie wówczas, gdy gromadzenie zasobów z rynku krajowego centralnie mogłoby z korzyścią dla zainteresowanych być zastąpione zakupami indywidualnymi. Natomiast gdy trudności leżą w sferze finansowej, względnie są wynikiem obiektywnego braku towaru na rynku, wycofanie się z systemu przydziałów reglamentowanych na danym odcinku, może wywołać tylko zjawiska ujemne. Wprawdzie sam system aprowizacji reglamentowanej podaży nie stwarza i sam przez się zasobów żywnościowych nie powiększa, lecz właśnie w okresie trudności pozwala na lepsze opanowanie sytuacji w imię interesów tych grup konsumentów, którzy bez interwencji Państwa, nie byłiby w stanie ich rozwikłać.

Nie należy na to liczyć, iż przez sam fakt zniesienia systemu reglamentacyjnego rozwiązane będą wszystkie zagadnienia wyżywienia i zaopatrzenia. Ich zakres i problematyka w dzisiejszym stanie gospodarki naszego kraju oraz w obliczu coraz wyraźniej zarysowujących się tendencji współpracy międzynarodowej, sięga wyraźnie poza sferę kwestii związanych z systemem kartkowym. O tych faktach nie należy zapominać w momencie, gdy dni tego systemu wydają się być policzone. W okresie jego likwidacji momenty te jeszcze niewątpliwie nieraz będą występowały z całą wyrazistością. **Możliwość uniknięcia trudności i zakłóceń, abstrahując nawet od czynników zewnętrznych, będzie uzależniona w dużej mierze od tego, po jakiej linii proces likwidacyjny będzie przebiegać.**

TADEUSZ GLIWIC (Warszawa)

HANDEL ZAGRANICZNY JAKO CZYNNIK STRUKTURALNY W GOSPODARCE NARODOWEJ

(Artykuł dyskusyjny)

OD dłuższego już czasu omawiane jest w prasie zagadnienie organizacji aparatu administracyjnego, państwowego, samorządowego i gospodarczego dla dziedziny handlu zagranicznego. Przystępując do prób rozwiązania tego zagadnienia należy postawić sobie pytanie, jakie miejsce ma przypaść wymianie towarowej z zagranicą w ramach gospodarki narodowej. Należy więc zbadać, jakie są czynniki regulujące tę wymianę, i czy działanie ich jest stałe, czy też chwilowe.

Przed wszystkim musi istnieć potrzeba gospodarcza wymiany. Jeden organizm państwowy potrzebuje towarów, które drugi posiada w nadmiarze. z tym jednak zastrzeżeniem, że za otrzymywany to-

war odbiorca ma możliwość dać dostawcy niezbędny dlań ekwiwalent towarowy. Naturalnie towaru danego w ekwiwalencie winien dostawca mieć w nadmiarze. Zasadę tę uzupełniają i komplikują szeregi dodatkowych warunków, jak jakość towarów wymienianych, konkurencyjność ich cen, terminów dostaw, kosztów transportu, a także sprawność aparatu handlowego, wysokość ochrony celnej, zakres przepisów ograniczających wymianę i utrudniających dokonywanie zapłaty. Brać także należy pod uwagę możliwość, względnie niemożność zaspokojenia swych potrzeb na innych dostępnych rynkach.

Czym dalej posunięta jest rozbudowa przemysłu w danym kraju, tym bardziej związany on jest z wy-

nią z zagranicą. Czym bardziej jednostronna jest gospodarka kraju, tym więcej zależy on od zagranicznych odbiorców i dostawców. Dla ilustracji podam kilka cyfr zaczerpniętych z Rocznika Handlu Zagranicznego część III z 1936 r. Cyfry te obejmują towary, których udział przekraczał 10% wartości wywozu lub przywozu naszego w latach 1934—1936 (w procentach):

Wyszczególnienie	L A T A		
	1934	1935	1936
Przetwory spożywcze, napoje, tytoń i wyroby tytoniowe			
(w przywozie)	13,3	13,7	11,8
(w wywozie)	30,0	32,9	37,6
w tym samo zboże (w wyw.)	10,2	10,8	10,5
Drzewo i korek (w wywozie)	18,2	16,8	15,9
Surowce włókiennicze i wyroby z nich (w przywozie)	31,9	29,2	31,0
w czym surowce włók. stanowią	26,7	24,4	26,2
Paliwa i oleje mineralne, produkty ich destylacji, prócz osobno wymienionych; energia elektryczna (w wywozie)	21,2	18,5	16,2
Metale nieszlachetne i wyroby z nich oprócz osobno wymienionych (w przywozie)	12,4	14,0	14,7
(w wywozie)	11,8	11,2	9,5
Maszyny i aparaty, oprócz osobno wymienion., środki transportowe (w przywozie)	9,1	12,0	12,9

Ten wyjątkowo pobieżny przegląd pozwala nam z całą stanowczością stwierdzić, że w naszym organizmie gospodarczym przed wojną handel zagraniczny miał charakter czynnika strukturalnego, a nie koniunkturalnego. Sprowadzaliśmy surowce włókiennicze, surowce hutnicze, metale, maszyny i niektóre artykuły roślinne (tytoń). Wywoziliśmy żyto, żywiec, paliwa płynne, węgiel, oleje mineralne, metale, wyroby z metali, drzewo. Przemysły wykazujące wybitniejszy udział w handlu zagranicznym zatrudniały w roku 1937:

robotników 548.430

pracowników umysłowych 44.278

i dawały 4.684 miliony złotych rocznego obrotu, co w stosunku do zatrudnienia i obrotów w całym przemyśle stanowiło 75% robotników, 68,5% pracowników umysłowych i 72,7 obrotów.

Po wojnie sytuacja się nie zmieniła. Do artykułów importu należy jeszcze zaliczyć na stałe paliwa płynne oraz przejściowo artykuły żywnościowe. Do wywozu wszedł w większym zakresie węgiel, będący chwilowo w Europie w ogromnym niedoborze. W przyszłości prawdopodobnie będzie ten surowiec we względnym nadmiarze i stanimy przed problemem zastępowania wywozu węgla, wywozem produktów przemysłu na przerobie, lub na zużyciu węgla opartych.

Z poprzednich wywodów można wyciągnąć szereg wniosków. Handel zagraniczny podlega w okresie powojennym fluktuacjom koniunkturalnym, związanym z likwidacją skutków wojny. Jest to okres

głodu towarowego, wywołanego szeregiem przyczyn przemijających, jak zniszczenia wojenne środków produkcji i dóbr konsumcyjnych, powolne przestawianie się przemysłu z produkcji wojennej na produkcję pokojową, wielkie ruchy przesiedleńcze. Wszystkie te przyczyny mają charakter wybitnie przejściowy. Prędzej czy później zniszczenia będą odbudowane czy wyrównane, przemysł podejmie w pełni produkcję pokojową, masowe ruchy przesiedleńcze będą zakończone. Postępująca stabilizacja stosunków wpłynie na wzrost wydajności pracy i zwiększenie podaży. Wynik: podniesienie poziomu spożycia, wzrost produkcji dóbr konsumcyjnych i produkcyjnych, opartej tak na surowcach krajowych, jak importowanych.

A więc potrzeba zwiększenia przywozu jest niewątpliwą. Już trzyletni plan gospodarczy przewiduje do 1949 r. łączne deficyty bilansu handlowego w wysokościach sukcesywnych 212, 265 i 290 milionów dolarów. W planie deficyty te są motywowane wykonaniem programu inwestycyjnego. Ta prawda znajduje pełne potwierdzenie w pobieżnej analizie sald bilansów handl. z lat 1922—1938. Mianowicie dodatnie saldo handlowe występuje w latach 1923, okres stabilizacji marki, 1926 okres po restabilizacji złotego i **wpływie pożyczki stabilizacyjnej** i w latach 1930—1936, okres gwałtownego kryzysu gospodarczego i powolnego powrotu koniunktury. W pozostałych okresach saldo bilansu handlowego jest ujemne, a w latach największej koniunktury wykazuje najpoważniejsze niedobory. Uzasadnienie jest proste, w Polsce, kraju ubogim w kapitały, lata dobrej koniunktury były latami zwiększonych inwestycji.

Wymaga to specjalnego traktowania dziedziny handlu zagranicznego. **Handel zagraniczny oparty na specjalnej wiedzy fachowej, znajomości szeregu rynków, kontaktach osobistych za granicą, wytwarza i musi wytwarzać grupę ludzi specjalnie z nim związanych.** Ludzie ci nie powinni zależeć od producentów krajowych i nie mogą być zdani na zajmowanie się tylko lokowaniem produkcji zbywającej, nie znajdującej popytu na rynku wewnętrznym. Z drugiej strony handel zagraniczny ma do spełnienia zadanie kapitałowe, polegające na zaopatrzeniu w brakujące surowce i maszyny podstawowych gałęzi przemysłu, stanowiących, jak to widzieliśmy, około 70% całego potencjału przemysłowego kraju. Wymaga to jasnej i wyodrębnionej polityki handlu zagranicznego.

Aby podolać tym zadaniom, kupcy, fachowcy handlu zagranicznego, powinni być możliwie sprawnie i wszechstronnie informowani o potrzebach importowych przemysłu i o jego możliwościach eksportowych; jednocześnie zaś ich swoboda działania winna być kierowana i ograniczana ramami określonymi przez politykę handlową państwa. Specyficzne zadania handlu zagranicznego, ich wielostronność i skomplikowana procedura przeprowadzania transakcji, konieczność selekcji odpowiedniego elementu ludzkiego, wymaga istnienia ścisłego związku pomiędzy producentem, dostawcą względnie odbiorcą, a kupcem pośredniczącym w transakcjach zagranicznych. Kontakt taki może być ujęty w wypróbowane ramy samorządu gospodarczego

Dobrze zorganizowana i sprawnie działająca Izba Handlu Zagranicznego powinna zadość uczynić po-

stulatowi wzajemnego powiązania pomiędzy kupcem, a producentem, powiązania, które nie dawałoby przewagi żadnej z obu grup nad drugą grupą. Izba Handlu Zagranicznego wypełniałaby również funkcje związane z rozwiązywaniem tak ważnych zagadnień, jak normalizacja, standaryzacja, kontrola jakości, rozjemstwo i arbitraż, które obecnie nie są ujęte w stopniu wymaganym przez rozbudowujące się stosunki handlu zagranicznego.

Powstanie Izby może również poważnie odciążyć organa administracji państwowej, które powinny na nią przelać wiele funkcji czysto administracyjnych, nie związanych z wykonaniem atrybutów władzy: prowadzeniem polityki handlu zagranicznego. Takie odciążenie aparatu państwowego umożliwi pełniejsze i głębsze przepracowanie zagadnień polityki handlu zagranicznego.

Polityka handlu zagranicznego winna być wydzielona i nie powinna zbytnio zależeć od polityki produkcji czy polityki dystrybucji wewnętrznej. Uzależnienie, lub związanie tych działów polityki gospodarczej zawsze będzie spychać zagadnienie handlu zagranicznego na plan drugorzędny. Handel zagraniczny stanie się funkcją potrzeb polityki produkcji wewnętrznej. Zagadnienia jego będą rozpatrywane jedynie z punktu widzenia zaspokojenia żądań przemysłu w zakresie surowcowym i instalacyjnym.

Tymczasem polityka handlu zagranicznego musi być opartą na przesłankach biorących pod uwagę wymogi wpływające z przebudowy gospodarczej i społecznej kraju, konieczności ciągłego zatrudniania nowych, z każdym rokiem przybywających w ra-

mach przyrostu naturalnego kadr ludzkich i utrzymywaniu dostatecznie wysokiego standardu życiowego w kraju.

Wymagać to będzie prowadzenia czynnej polityki handlu zagranicznego, mającej ściśle określone cele własne, własne zadania i własne środki działania, ale nie polityki będącej wypadkową potrzebą polityki przemysłowej.

Załamanie się wojenne i gospodarcze Niemiec wywołało specjalnie dogodne warunki dla gospodarczej ekspansji w Europie. Warunki te muszą być wykorzystane i to wykorzystane w możliwie niedługim czasie. **Jeżeli chcemy przeprowadzić w pełni swój program przebudowy ustroju gospodarczego, program uprzemysłowienia, jeżeli chcemy trwale zaprzestać wywożenia ludzi, to musimy możliwie szybko znaleźć się na rynkach zagranicznych z naszymi produktami.** W wielu wypadkach producent musi być podporządkowany potrzebom i wymogom handlu zagranicznego. **Ten, kto będzie sprzedawać na obcych rynkach produkty nasze, musi mieć możliwość wpływania na jakość, rodzaj, formę i sposób wytwarzania tego produktu, aby wymagania odbiorcy były zaspokojone.** Warunek ten tylko wtedy będzie spełniony, gdy będzie zorganizowana sprężysta administracja handlu zagranicznego na wszystkich szczeblach: rządowym, samorządowym i handlowym. Administracja ta powiązana między sobą hierarchicznie nie powinna być podporządkowana innym działom gospodarczej administracji rządowej. Tego wymagają szczególne zadania i specyficzne metody pracy stosowane w dziedzinie handlu zagranicznego.

STANISŁAW WYROBISZ (Warszawa)

JEDNA Z PODSTAW BOGACTWA NARODOWEGO

PRZECIĘTNY roczny wywóz z Polski wytworów rolnych przed wojną w pięcioleciu 1934—38 wynosił (bez drzewa) 426 mil. zł, przywóz tych wytworów 273 mil. zł, tak że w handlu rolniczym uzyskiwaliśmy przed wojną nadwyżkę wynoszącą przeciętnie rocznie około 150 mil. zł. Jak niedawno na tym miejscu wywodziłem, winniśmy obecnie dążyć do uzyskania nadwyżki wywozu rolniczego w wysokości około 1 miliarda złotych przedwojennych rocznie.

Głównymi pozycjami przywozu rolniczego przed wojną były skóry, owoce, tytoń, kawa, herbata i kakao, śledzie, nasiona oleiste, wreszcie tłuszcze i ich przetwory. Obecnie poza tymi artykułami sprowadzamy wszelką żywność. Wzrost produkcji rolnej w najbliższych latach zlikwiduje u nas niedobory żywnościowe. Możliwe, że wyprze niektóre pozycje przedwojennego importu, jak tłuszcze i skóry. Mamy obecnie mniej ludności, toteż nasze potrzeby są mniejsze. Z drugiej strony bogacąc się zwiększymy zapotrzebowanie na te produkty na głowę ludności. Nie powinniśmy się wyrzekać importu towarów kolonialnych, owoców południowych czy dobrego tytoniu, oczywiście jak w miarę bogacenia się będzie nas stać na konsumpcję tych dobrych, zdrowych, ale dość drogich artykułów. W sumie nie należy się spodziewać, aby powojenny import do Polski wytworów rolnych spadł znacznie niżej od cyfr przedwojennych.

Jeśli zatem chcemy uzyskać miliardowe saldo dodatnie w obrotach artykułami rolniczymi, musimy wywóz tych artykułów podnieść do wysokości przeszło 1.2 miliarda złotych przedwojennych, a zatem powiększyć go w stosunku do lat przedwojennych trzykrotnie.

Z przedwojennych pozycji eksportu rolniczego odpadnie len, a po kilku latach prawdopodobnie i cukier. Nie powinniśmy eksportować żyta, bo eksport ten się nie opłaca. Szereg pozycji przedwojennego eksportu ma ograniczone możliwości rozwoju, jak np. eksport jęczmienia, nasion czy grochu. Tym więcej muszą wzrastać inne pozycje eksportu rolniczego.

Jedną z najpoważniejszych pozycji tego eksportu przed wojną był eksport trzody i jej przetworów. Składały się nań przede wszystkim cztery pozycje: bekony, szynki (w puszkach), trzoda i mięso. Ta ostatnia pozycja obejmuje drobne zresztą ilości wieprzowiny w konserwach oraz szczecinę. Co do tych pozycji, mniej zresztą znacznych, nie posiadam, niestety, danych, dlatego ograniczę się do wymienionych czterech głównych pozycji, obejmujących około 95% obrotu przetworami trzody.

Przed wojną

Eksport trzody i jej przetworów osiągnął pod względem ilościowym szczytowy punkt w roku 1928,

kiedy wywieziono 1.279 tys. sztuk trzody oraz 29 tys. t. mięsa, wreszcie zapoczątkowano eksport bekonów pozycją 1 tys. t; w przeliczeniu na żywca dało to około 1.600.000 sztuk, co stanowi więcej niż 1/4 ówczesnego stanu pogłowia trzody w Polsce a tym samym produkcji (produkt. trzody roczna równa się mniej więcej pogłowiowi). Po roku 1928 eksport ten z roku na rok zmniejszał się osiągając minimum w latach 1934 i 1935, poczym aż do wojny silnie wzrastał.

W szczegółach eksport ten w latach 1934—38 przedstawiał się następująco:

rok	trzoda	mięso	bekony	szynki
	tys. szt.	tys. ton		
1934	155	4	23	2
1935	151	7	20	4
1936	197	13	19	11
1937	230	16	21	19
1938	266	20	21	17
przeciętna 1934—1938	200	12	21	11
miliony złotych				
1934	18	4	47	6
1935	16	8	39	10
1936	26	17	39	33
1937	29	23	46	60
1938	40	30	48	50
przeciętna 1934—1938	26	16	44	32

Przeliczając sztuki trzody na tony (po 120 kg na sztukę) otrzymujemy przeciętną wagę eksportu rocznego trzody w latach 1934—38 w wysokości 24 tys. t. Porównanie wartości i ilości wywozowej trzody i jej przetworów przedstawia się w rocznym przecięciu pięciolecia następująco:

towar	tys. t.	miln. zł	wartość 1 t w zł
trzoda	24	26	1.083
mięso	12	16	1.333
bekony	21	44	2.095
szynki	11	32	2.909
razem	68	118	1.735

Cena 1 tony żywej wagi wieprza wynosiła przeciętnie w owych latach 760 zł. Przy eksporcie uzyskiwaliśmy ponadto 323 zł na tonie tytułem kosztów handlu i transportu. Przy wywozie mięsa, bekonów i szynki dochodziły wysokie koszty przerobu, przy czym jednak pamiętać należy, że nie można brać tony za tonę porównując ceny tych artykułów, bo, oczywiście, im dalsze stadium przerobu, tym większe nie tylko koszty przerobu, ale i większa ilość surowca użytego na 1 tonę. W każdym razie eksport trzody w formie przetworów dawał znaczne sumy z tytułu pracy przemysłu i usług, no i dawał znacznie większe efekty w gospodarce dewizowej. Nie oznacza to zresztą, aby eksport przetworów był zawsze i we wszystkich warunkach korzystniejszy od eksportu żywca.

Poszczególne lata dały następujące wyniki eksportu:

rok	mil. zł
1934	75
1935	73
1936	115
1937	158
1938	168

Wartościowo wzrósł zatem ten eksport w ciągu pięciu a właściwie 4 lat, bo od roku 1935, prawie dwukrotnie. W pięcioleciu tym eksportowaliśmy około 10% produkcji mięsa wieprzowego, a więc stosunkowo znacznie mniej niż w roku 1928. Pogłowie trzody (a więc i produkcja) wynosiło przeciętnie w tych latach 7.220 tys. szt. Można więc z grubsza ocenić, że około 720 tys. sztuk hodowaliśmy dla celów eksportowych a 6.500 tys. dla konsumpcji krajowej. Eksport ten znacznie mniejszy ilościowo niż eksport w roku 1928, pod względem wartości był w latach 1937 i 1938 większy niż w rekordowym roku 1928, oczywiście, gdy uwzględnimy zmianę ceny mięsa wieprzowego, która w latach 1934—38 była przeszło dwa razy niższa niż w roku 1928.

Trzodę i mięso wywoziliśmy zarówno w roku 1928 jak i przed samą wojną prawie wyłącznie do Niemiec, bekony wyłącznie do Anglii, szynki przeważnie do Ameryki, znacznie mniejsze ilości do Anglii.

Obecne możliwości eksportowe.

Zdaje się, że nasz powojenny eksport trzody i jej przetworów będzie miał te same kierunki, co przedwojenny.

Nasz eksport bekonów, który był i będzie kierowany do Anglii, zależy znów od prosperity angielskiej. Ameryka — konsument bekonu — nie wchodzi w grę, bo bekon nie znosi długiej podróży. Polska pokrywała przed wojną tylko b. drobny odsetek zapotrzebowania angielskiego na bekon, tak że nawet przy stosunkowo niewielkiej chłonności rynku angielskiego, dla naszego bekonu znajdują się tam możliwości poważnego rozszerzenia zbytu. To samo dotyczy szynki i innych konserw eksportowych do Anglii.

Wreszcie niezmierny rynek zbytu dla naszych szynki i konserw stanowi Ameryka. W szczególności szynki nasze zdobyły sobie tam przed wojną najlepszą opinię i umiejętne wykorzystanie tego momentu otworzy przed naszym eksportem ogromne możliwości.

Potencjalne możliwości zwiększenia naszego eksportu są olbrzymie. O ile staną się one rzeczywistością, zależy od naszych możliwości produkcyjnych, od przystosowania naszej produkcji do potrzeb rynków, no, a przede wszystkim od układu cen i kosztów produkcji.

Wydaje mi się jednak, że nawet w pięć czy sześciokrotnym powiększeniu naszego eksportu w tej dziedzinie w stosunku do czasów przedwojennych, znalezienie rynków zbytu będzie troską najmniejszą. Poważniejszym ograniczeniem będą

możliwości rozwoju produkcji trzody w Polsce.

Wg. ostatnich danych posiadamy niespełna 3 miliony sztuk trzody. Przed wojną mieliśmy na 100 ha użytków rolnych blisko 30 sztuk trzody. Obecnie posiadamy około 21 mil. ha użytków rolnych, przy do-

ciągnięciu zatem do normy przedwojennej mielibyśmy około 6 mil. sztuk trzody.

Jeśli uprawimy całą stojącą nam do dyspozycji ziemię i osiągniemy przedwojenne plony, będziemy mieli nadmiar żywności pochodzenia roślinnego ponad potrzeby wewnętrzne, bo obecnie mamy w stosunku do obszaru rolnego znacznie mniej ludności niż przed wojną. A że eksport z Polski wytworów roślinnych nie opłaca się, bieg wypadków nakaże nam przerobić te przetwory na przetwory hodowlane. Mamy więc możliwość powiększyć hodowlę znacznie ponad normy przedwojenne w stosunku do posiadanego arealu rolnego.

Powiększenie stanu bydła, podobnie jak i koni, ograniczone jest stosunkowo słabą rozmnazalnością tych zwierząt. Nie można liczyć na większy roczny przyrost pogłowia bydła jak około 7,5%. Tych trudność nie ma przy trzodzie, której ilość można powiększać b. szybko

Ale jest inny czynnik ograniczający możliwości zwiększenia pogłowia zarówno bydła jak i trzody, a mianowicie produkcja pasz. Hodowla jest tylko przetwórstwem produkcji roślinnej, której wysokość ustala równocześnie możliwości hodowli.

Przy przedwojennej wydajności produkcji roślinnej, przy zabezpieczeniu potrzeb aprowizacyjnych kraju, z łatwością wygospodarujemy pasze dla 8 czy 10 milionów sztuk trzody. Ale trzeba wyprodukować te pasze.

Wg. obliczeń Biura Ekonomicznego P. B. R. w pięcioleciu 1934—38 zużywaliśmy na paszę dla trzody około 166 mil. q. ziemniaków rocznie. Obecnie mamy ich do dyspozycji na te cele tylko około 50 mil. q. Mimo że nasze pogłowie trzody nie wynosi nawet 40% przedwojennego, na 1 sztukę wypada obecnie około 17 q. ziemniaków, przed wojną wypadało 23 q. Podobnie przedstawia się sprawa z jęczmieniem i owsem czy otrębami. Gorzej z odciganym mlekiem. Sytuację paszową ratuje siano i pasze zielone, których obecnie mamy w stosunku do ilości inwentarza znacznie więcej niż przed wojną. Wprawdzie trzoda tylko w ograniczonym rozmiarze może korzystać z paszy zielonej (od maja do września można zielonką zastąpić około 40% kartofli, a jeśli chodzi o sztuki młode to i więcej), ale możliwości te w każdym razie przynajmniej wyrównają niedobór ziemniaków i innych pasz w stosunku do przedwojennego zużycia na sztukę trzody.

Możliwości powiększenia pogłowia trzody są zatem do nowych zbiorów ziemniaków dość ograniczone. Będą one rosły znacznie szybciej od wzrostu produkcji ziemniaków, bo przecie zapotrzebowanie ziemniaków na aprowizację ludności nie będzie wzrastać. Przeciwnie, w miarę zwiększającej się zamożności należy się spodziewać spadku konsumpcji ziemniaków i zastąpienia ich innym więcej wartościowym pożywieniem. W roku 1946 mieliśmy zły urodzaj zbóż, słaby okopowych. Można realnie liczyć, że już od jesieni br. sytuacja paszowa wyraźnie się poprawi. Paszy zielonej wobec słabej rozmnazalności bydła i koni będziemy mieli długi czas nadmiar, tym samym będziemy mogli uzupełnić nią paszę dla trzody. Sądzę, że **wzrost pogłowia trzody dotychczas silny, nie ulegnie zatrzymaniu i osiągnięcie pogłowia**

8 a nawet 10 milionów sztuk trzody za 5 lat leży w sferze możliwości całkiem realnych.

Jeśli przed wojną dla zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego wystarczało — jak wyliczałem wyżej — 6,5 miliona sztuk trzody, to obecnie, przy **ludności wynoszącej około 2/3 ludności przedwojennej**, wystarczy dla zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego w tym samym stopniu co przed wojną, około 4,3 miliona sztuk.

Przez wojnę zubożeliśmy. Ubogi czy bogaty musi jednak zużyć tę samą ilość kalorii. Ale zapotrzebowanie na kalorie pokrywa biedny tańszymi produktami. Toteż w naszym ubóstwie możemy zrezygnować z przedwojennego zaopatrzenia w wieprzowinę.

Uzyskanie Ziem Zachodnich, o ziemiach lekkich, nadających się do produkcji ziemniaków, polepsza w stosunku do czasów przedwojennych naturalne warunki opłacalnej hodowli trzody. Dlatego wydaje się, że produkcja ta, jak również przetwórstwo, oparte o dobre naturalne warunki, i niezłe tradycje, winny być stale konkurencyjne w stosunku do zagranicy.

Oczywiście, utrzymanie tej konkurencyjności wymaga stałych zabiegów we wszystkich stadiach, poczynając od uprawy ziemniaków, poprzez hodowlę do przetwórstwa i handlu zarówno krajowego jak i zagranicznego.

Przed wszystkimi trzema sektorami naszego gospodarstwa otwiera się tutaj wdzięczne pole do działania, a przed sektorem państwowym szczególnie wdzięczne pole zaplanowania i skoordynowania całej tej akcji, jak wyżej wspomniałem, akcji, która może i powinna być zakrojona na taką skalę jak problem węglowy.

W miarę wzrostu pogłowia moglibyśmy uzyskiwaną nadwyżkę częściowo zużywać na polepszenie („jakościowe”) aprowizacji, częściowo na eksport.

Jak z powyższego wynika, **już z końcem bieżącego roku możemy uzyskać nadwyżki eksportowe w dziedzinie trzody i jej przetworów.** Nadwyżki te, początkowo skromne, rosłyby w miarę wzrostu pogłowia. Jeśli na cele aprowizacyjne przeznaczymy 5 milionów sztuk trzody, to na głowę ludności wypadnie około 15% mięsa więcej niż przed wojną. Przy 8 milionach sztuk trzody mielibyśmy zatem obficie pokryte zapotrzebowanie krajowe i około 3 milionów sztuk na cele eksportowe, a więc przeszło 4 razy tyle co przed wojną. Przy 10 milionach sztuk trzody na eksport moglibyśmy przeznaczyć połowę, a 7 razy tyle co przed wojną. Przejmujemy przeciętnie, że po 5 latach będziemy mogli uzyskać pięciokrotnie większy eksport trzody i jej przetworów niż przed wojną. Licząc w złotych przedwojennych doszedłby on do wysokości około 600 milionów, a zatem trzoda w niedalekiej przyszłości ma szansę walczenia o prymat w eksporcie — z węglem.

Ceny i koszty produkcji.

Przed wojną 1 kg wieprza żywej wagi kosztował tyle co 21 kg ziemniaków, w roku gospodarczym 1945/46 tyle co 50 kg ziemniaków. Ziemniaki są podstawowym składnikiem kosztów produkcji trzody. Uwzględniając to, że koszt innych składników kształtuje się mniej korzystnie dla hodowcy, jak również

to, że obecnie stosunek cen wieprza do ziemniaków kształtuje się mniej korzystnie niż w przecięciu roku gospodarczego 1945/46, bo wskaźnik cen ziemniaków (przy podstawie rok 1945/46 = 100) w listopadzie 1946 wyniósł 135,7 a wieprza tylko 125,7, stwierdzić należy, że **rentowność hodowli trzody w stosunku do przed wojny poprawiła się znacznie**. Nożyce cen ziemniaków i trzody jeszcze b. silnie będą się zwierać, zanim osiągnie się moment, w którym zwiększenie produkcji trzody nie będzie się opłacało. Toteż **stan trzody zwiększa się gwałtownie, a moment nieopłacalności zwiększania hodowli wydaje się b. odległy**. Z tej strony tymczasem „konjunkturze wieprzowej”, jak się wydaje, nic nie grozi.

Amerykański wskaźnik tzw. „farmers products”, odpowiadający mniej więcej naszemu wskaźnikowi cen artykułów rolnych, płaconych producentom, wzrósł w czasie wojny b. silnie, bo do około 230, przy podstawie r. 1938 = 100. Wprawdzie w Ameryce można się spodziewać spadku cen wytworów rolnych, niezmiernie w czasie wojny podciągniętych do góry, ale równocześnie rozpoczął się tam już

silnie zwyżkowy ruch cen artykułów przemysłowych. Szyunki, które mamy eksportować do Ameryki, zawierają w swej cenie więcej elementu kosztów produkcji przemysłowej niż rolnej. Wskaźnik żywności w Ameryce (żywność w Ameryce to przede wszystkim konserwy) wykazuje tendencje raczej zbliżone do wskaźnika cen artykułów przemysłowych. Toteż prawdopodobnie cena szynki w Ameryce mimo ewentualnego spadku cen płaconych farmerom prawdopodobnie utrzyma się na poziomie dotychczasowym.

Układ cen światowych w świetle tych wskaźników wydaje się korzystny dla naszego eksportu trzody i jej przetworów, w porównaniu z przedwojennym. Oczywiście, ceny wieprzowiny mogą mieć nieco inny rozwój od ogólnego wskaźnika cen.

Wydaje się jednak, że przy obecnym braku żywności w skali światowej i wobec istnienia ogromnych nożyc pomiędzy wskaźnikiem ceny ziemniaków a wskaźnikiem ceny wieprza w Polsce, transakcje eksportowe powinny być w tej dziedzinie b. opłacalne.

DR JERZY SCHIMMEL (Lublin)

CZYNsze LOKALOWE

SA sprawy, co do których istnieje cicha zmowa publicystów, aby ich nie poruszać. W wielu wypadkach jest to uzasadnione.

Jednak do rzędu wstydliwych tematów zaliczono również zagadnienie komornego. A to nie jest uzasadnione. Piszę się co prawda dużo o braku mieszkań; ani słowa o komornem. Byłoby to niezgodne z dobrymi obyczajami szanującego siebie autora. **Pomimo to kładę kij w mrowisko i poruszę tę „trywialną” sprawę.**

Ponoć historia uczy. Uczmy się.

Całe dwudziestolecie międzywojenne ubiegło pod hasłem reglamentacji czynszów, ustalonych ostatecznie na poziomie pięćdziesięciu kilku procent poziomu roku 1913. Co prawda, reglamentacja nie obejmowała domów nowozbudowanych. Ale przez pierwsze 15 lat takich budynków — praktycznie rzecz biorąc — nie było.

Reglamentacja była pozornie wielkim sukcesem interwencjonizmu; bo proszę się zastanowić: obniżono cenę „artykułów pierwszej potrzeby”, jakim niespornie jest mieszkanie, prawie o połowę w porównaniu z ceną wolnorynkową! Jednak kapitaliści weszli w zмовę z „kamienicznikami” i na złość biurokracji wstrzymali się od lokat w budownictwie.

Znalazła się rada: kredyty i darowizny z pieniędzy publicznych, bo ulgi podatkowe dla nowowzniesionych domów nie były niczym innym jak darowizną. Oto przykład. Jakaś firma wykazała zysk bilansowy, powiedzmy, w wysokości 200.000 złotych, od których musiałaby według ówczesnych stawek zapłacić 70.000 tytułem podatku dochodowego. Jeżeli jednak wybudowała dom kosztem 200.000, wtedy podatku dochodowego nie płaciła. Dom wartości 200.000 kosztował ją tylko 130.000. Otrzymała więc w prezencie od skarbu 35% kosztów. **Mogła sprzedać dom poniżej własnych kosztów, zarabiając na takiej transakcji.** Ponadto dochody z tego domu były nadal zwolnione

na lat 15. Przeliczmy tę drugą „ulgę” na pieniądze. Budynek wartości 200.000 zł przynosił około 22.000 zł rocznie. Stawki podatkowe od takiej sumy przekraczały łącznie 20%. Zaoszczędzone podatki wynosiły zatem około 4.400 zł rocznie, a w ciągu 15 lat — 66.000 zł. Razem z 70.000 uprzednio wymienionymi — 136.000 zł czyli **68% kosztorysu!**

Dla mniejszych plotek darowizny były mniejsze: przy 52.000 „przebudowanych” darowizna w podatku dochodowym wynosiła „tylko” 17% (8.955 zł) kosztów budowy. Ulgi w ciągu 15-lecia, obliczone jak wyżej — 33%, razem — 50% kapitału.

Komorne w starych domach było również o 50% obniżone. Przypadkowa zbieżność, czy **logika mechanizmu ekonomicznego?**

Toteż **żaden lokator nie miał takich korzyści z ustawodawstwa mieszkaniowego jak kapitał.** Przecież bez reglamentacji czynszów ulgi podatkowe byłyby zbędne. Zyski narastały rok rocznie, stawki podatkowe były wysokie. Trzeba było iść z postępem i bronić tej zdobyczy socjalnej. Opłacało się. Oczywiście dyskretnie.

Na zewnątrz głośzono liberalizm.

Wszystko razem nosiło szumny tytuł „prywatnego budownictwa”.

Inicjatywa była prywatna. Kapitały? Owszem, częściowo.

Problem był rozwiązany: tanie komorne w starych domach i kwitujące budownictwo nowych.

Istniała również spółdzielczość budowlana. Dla niej ulgi w podatku dochodowym nie odgrywały roli. Zastąpiono je kredytami B. G. K. w wysokości 80% kosztorysu.

W ten sposób całe budownictwo przedwojenne było finansowane darowiznami i kredytami skarbu Państwa.

Prywatny jego charakter był zreczną mistyfikacją. Trzeba to stwierdzić, ponieważ coraz częściej ludzie

dorabiają aureolę do przedwojennych praktyk budowlanych i zalecają ich wznowienie. Jeżeli przed wojną nie było prywatnego budownictwa mieszkaniowego, to liczenie na nie dzisiaj nie świadczy ani o realizmie, ani o poczuciu rzeczywistości.

Upadek miast Polski przedrozbiorowej miał wiele przyczyn różnorodnej natury. Ostatnim gwoździem do trumny były tak zwane „jurydyki”. Były to dzielnice, zbudowane na gruntach szlacheckich, wyjęte spod jurysdykcji miejskiej. Między innymi przywilejami nie opłacały podatków miejskich i nie podlegały sądom miejskim. Po 150 latach niewoli natychmiast odrodził się feniks kontuszowej tradycji saskiej: stworzyliśmy jurydyki dla lokatorów starych domów i jurydyki dla właścicieli nowych.

Co prawda, stare domy, zupełnie nie remontowane przez okres od 1914 do 1925 roku (wojna i inflacja), a następnie naprawiane tylko o tyle, o ile na to pozwalało zmniejszone komorne i zwiększone podatki, stopniowo zatracaly charakter budynków mieszkalnych. Tłumaczono to jednak opieszałością, a nawet złośliwością ich właścicieli. Zupełnie tak, jak w sztuce Gogola „Rewizor”: „unter — oficersza sama siebie wysiekła”. Zresztą, i na to znaleziono sposób: na gwałt kazano tynkować szczyty i malować fasady.

W międzyczasie Główny Urząd Statystyczny przeprowadził dwa spisy mieszkań. Wyniki są pouczające.

Przeciętna dla wszystkich mieszkań w miastach Polski wynosiła w roku 1921 — 2 osoby na izbę, a w roku 1931 — również 2 osoby. Na ogół budownictwo pokryło potrzeby przyrostu ludności miejskiej

Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli przeanalizujemy zagęszczenie w poszczególnych grupach mieszkań:*)

Rok	Na jedną izbę przypadało osób w mieszkaniach:			
	1-izbowych	2-izb.	3-izb.	4 i więcej izbowych
1921	3,8	2,3	1,7	1,2
1931	3,9	2,2	1,6	1,1

Osiągnięto więc minimalną poprawę od 2 izb wzwyż kosztem pogorszenia sytuacji w mieszkaniach jednoizbowych.

Coś tu nie było w porządku. Nasza polityka budowlana spychała ludność do kuchni, gdzie jednocześnie prano bieliznę, obmywano podłogi i umierało. W miastach, liczących ponad 20.000 mieszkańców, mieściło się w roku 1931 w jednej jedynej izbie po kilka rodzin,*) a mianowicie:

49.467 mieszkań jednoizbowych zajmowały 2 gospodarstwa domowe o łącznej liczbie 254.642 osób;

14.646 mieszkań były zajęte przez 3 lub więcej gospodarstw domowych o łącznej liczbie 84.338 osób.

Rozpoczęliśmy naszą politykę budowlaną pod hasłem „szklanych domów”. Owszem, dla lepiej sytuowanej części społeczeństwa realizowano to hasło w budownictwie nowych domów. Dla pozostałej części — były „słomy” w starych budynkach.

*) Statystyka Polski, seria C, zesz. 62 str. 6 i dalsze.

Na wsi również budowano mieszkania. Oto wyniki:

Rok	Na jedną izbę przypadało osób w mieszkaniach:				
	ogółem	1-izbow.	2-izbow.	3-izbow.	4- i więcej izbowych
1921	3,4	5,0	2,9	2,1	1,4
1931	3,1	4,8	2,7	1,9	1,3

Widzimy więc poprawę we wszystkich kategoriach mieszkań i to większą, niż w miastach. Na wsi nie było jurydyk.

Chłop sam sobie radził, pomimo że przyrost ludności wiejskiej (2.690.000) był większy, niż przyrost miast (2.210.000).

Tak wyglądała „rzeczywista rzeczywistość” budowlana i mieszkaniowa dwudziestolecia międzywojennego

Przejdźmy do chwili obecnej.

Podstawowym postulatem naszej polityki gospodarczej jest wydatne wzmoczenie procesów industrializacyjnych. Uprzemysłowanie kraju musi iść w parze z nasileniem procesów urbanizacyjnych. Chociaż nawet wybudujemy zespoły przemysłowe w gołym polu, zdala od miast, to dookoła nich muszą powstać osiedla o wyraźnym charakterze miejskim. **Industrializacja nie da się zrealizować pomyślnie bez jednoczesnej urbanizacji.** Między tymi zjawiskami istnieje niezaprzeczalna współzależność funkcjonalna.

Drugim niespornym faktem jest, że budownictwo mieszkaniowe na szeroką skalę dzisiaj nie jest możliwe nie dla braku kredytów, lecz dla braku surowców i elementów budowlanych oraz dla braku taboru przewozowego. To, co w tej dziedzinie jest wytwarzane, musi być użyte przede wszystkim na odbudowę warsztatów bezpośredniej produkcji. Musimy zatem przewidywać okres zastoju w budownictwie mieszkaniowym. Tak zresztą plan trzyletni traktuje to zagadnienie.

Stąd wniosek, że **istniejący zapas mieszkań należy otoczyć najtroskliwszą opieką.**

Nie można powiedzieć, aby obecne stawki komornego czyniły zadość temu postulatowi. **Utrzymanie komornego na przedwojennym poziomie, licząc złoty za złoty, doprowadza budynki w coraz szybszym tempie do ruiny.** Pozwalamy na niszczenie wartości kapitałowych, których reprodukcja w najbliższych latach nie jest możliwa i których istnienie jest warunkiem realizacji planów industrializacyjnych.

Trzeba, niestety, stwierdzić, że szerokie warstwy społeczeństwa, nie wyłączając inteligencji, podświadomie żyjącej „tradycją”, zupełnie nie doceniały i nadal nie doceniają procesów dekapitalizacyjnych, zachodzących na odcinku mieszkaniowym. „Przecież mury tak szybko nie niszczeją”.

Przed wszystkim nie wszystkie domy w miastach są murowane. W 1931 roku w województwach centralnych i Krakowskim 52% domów miejskich były wykonane z drzewa. W województwach zachodnich — 9%. Późniejszy intensywny ruch budowlany — prawie wyłącznie ogniotrwały — niewątpliwie zmniejszył ten stosunek. W jakim stopniu —

nie wiemy. Załóżmy, że do 33 procent. Zatem trzecia część domów ma znacznie krótszy okres amortyzacji.

Najczulszym elementem domu są dachy. Nawet przy dbalej konserwacji nie wytrzymują dłużej niż 20—50 lat. Ponieważ dachy na budynkach sprzed 1914 roku przetrwały 2 wojny i okresy powojenne bez należytej konserwacji, więc są zużyte i nie chronią wnętrza przed zamakaniem. A ponieważ domy starsze posiadają stropy drewniane, to i te ulegają przyspieszonemu niszczeniu.

Piece, okna, drzwi zużywają się znacznie szybciej od „murów” nawet przy dbalej konserwacji. Instalacje elektryczne, gazowe i wodne są bardzo wrażliwe na brak należytej konserwacji.

Mury łącznie z fundamentami stanowią około 20 procent kosztów budowy. Pozostałe 80% — to elementy o znacznie mniejszej odporności na działanie czasu i brak naprawy.

Pomimo to społeczeństwo ocenia wytrzymałość domu według trwałości murów. Argument — często spotykany — że jeżeli domy przetrwały od 1914 roku bez należytej konserwacji, to i nadal będą trwałe, jest błędny, ponieważ domy dzięki intensywnym procesom urbanistycznym drugiej połowy 19. wieku były budynkami nowymi. Dziś są dosłownie „zgrzybiałymi” starcami (z wyjątkiem gmachów z okresu międzywojennego).

Stoimy przed alternatywą: albo podwyższyć komorne, albo wydzielić z budżetu państwowego wystarczające kredyty remontowe.

Nikt nie będzie twierdził, że robotnik nie może więcej płacić za izbę, niż 10—15 zł miesięcznie; że urzędnik za 3-pokojowe mieszkanie nie może więcej zapłacić niż 120—150 zł, pobierając jednocześnie od sublokatorów po 500 zł albo i więcej.

Podwyżka komornego da się łatwiej zrealizować, niż wyrwanie z budżetu miliardowych kredytów remontowych. To też wydaje mi się, że obranie tej pierwszej drogi da lepsze rezultaty.

Z drugiej strony dochód społeczny jest dzisiaj jeszcze zbyt niski, aby można było przywrócić wszystkie elementy, z jakich składa się czynsz. Oprocentowanie kapitału budowlanego i wartości placu można śmiało odłożyć do lepszych czasów. Natomiast ta część kapitału, którą zużywa lokator, korzystając z mieszkania, musi być uwzględniona. Tak samo podatki i bieżące koszty administracyjne. Stawki komornego trzeba określić w sposób zabezpieczający budynki przed dewastacją i gospodarką rabunkową. Jest to wymóg nie tylko polityki industrializacyjnej, lecz również racjonalnej polityki mieszkaniowej niezależnej od ustroju gospodarczego.

Wobec obowiązku płacenia komornego żyjemy głęboko zakorzenioną niechęć, niekiedy spotęgowaną do urazu psychicznego. Nasze mieszczaństwo jest młode i psychicznie tkwi jeszcze w kompleksie agrarnym: na wsi mieszkało się we własnym domu; komornego nie płacono. W tej dziedzinie — jak, zresztą w wielu innych musimy „zurbanizować” naszą mentalność.

DR LEONARD TCHÓRZEWSKI (Katowice)

PROBLEM MIESZKANIOWY W USTAWODAWSTWIE CZECHOSŁOWACKIM

PRZESILENIA gospodarcze, jako normalne objawy okresów powojennych, koncentrują się na pierwszym planie w trosce o zapewnienie obywatelowi żywności i dachu nad głową. Te prymitywne potrzeby bytowania ludzkiego siłą faktu wysuwają się na czoło zagadnień, gdyż twórczo pracować może, oczywiście, tylko człowiek syty i wypoczęty. Jednym z najważniejszych zadań rządów państw zniszczonych wojną jest zatem dążenie do uregulowania zagadnienia mieszkaniowego w sposób zdolny do pogodzenia interesu społecznego z prawem własności na nieruchomościach i z problemem odbudowy.

Nasz sąsiad — Republika Czechosłowacka, również zmagająca się z tymi samymi zagadnieniami, aczkolwiek znajduje się w sytuacji korzystniejszej. Posiada nietkniętą stolicę, a poza miastami Pilznem i Bernem oraz kilku miejscowościami na Słowacyzynie, stan innych osiedli jest prawie nienaruszony. Ponadto Czechosłowacja nie pokonuje olbrzymiego problemu przesiedlenia mas ludności z jednej części kraju do drugiej. Wprawdzie stosunkowo dość znaczny przyrost ludności w okresie 7-miu lat wojny również wymaga wzmoczonego wysiłku w kierunku zapewnienia mieszkań — równoważy się jednak ilością wysiedlonych Niemców, po których pozostałe pomieszczenia pokryć mogą i zapotrzebowania dla przyrostu, i dla obywateli czechosłowackich, powracających z zagranicy.

Mimo tych różnic, warto przyjrzeć się, jak u naszego najbliższego sąsiada unormowano prawnie zagadnienia mieszkaniowe, a ponadto, jak dalece pogodzono konieczności związane z przebudową gospodarczą z wymaganiami życia.

Normujące ten zakres zagadnień przepisy prawne w Czechosłowacji mieszczą się w Ustawie z dnia 18 czerwca 1946 r. „Ustawa o zarządzeniach w przedmiocie ochrony mieszkaniowej” (Zákon o mimořádných opatřeních bytové péče) ogłoszonej w Zbiorze Ustaw i Rozporządzeń Republiki Czechosłowackiej Nr 68, poz. 163.

W ogólnym skrócie postanowienia tej Ustawy przedstawiają się następująco:

Ustawa upoważnia Miejskie Rady Narodowe do wydania zarządzenia, nakładającego na właścicieli domów obowiązek zgłaszania mieszkań:

- a) niewynajętych lub nie będących w użytkowaniu na podstawie innego tytułu prawnego, wzgl. takich, w których najemca lub inny użytkownik stale nie mieszka;
- b) których umowa najmu wzgl. inny tytuł do użytkowania zgaśnie;
- c) których najemca zmarł — z wyjątkiem wypadku, gdy w jego miejsce po śmierci najemcy wstąpił w umowę najmu członkowie rodziny zmarłego, mieszkający z nim wspólnie najmniej na 3 miesiące przed śmiercią, a nie mający własnego mieszkania. Mieszkania takie winny być zgłoszone władzom miejskim w przeciągu 15 dni od wydania zarządzenia wzgl. w takimże okresie czasu, licząc od chwili, gdy nastaną warunki powyżej pod a), b) i c) przewidziane.

Właściciele domów są zobowiązani mieszkania podlegające obowiązkowi zgłoszenia wynająć osobom, które im wskaże Miejska Rada Narodowa. W razie wynajęcia takie-

go mieszkania innej osobie, M. R. N. może umowę najmu uznać za nieważną.

Takie samo uprawnienie przysługuje M.R.N., jeżeli po śmierci najemcy osoby z nim zamieszkałe, a nie odpowiadające warunkom powyżej pod c) wyszczególnionym, nie opróżnią mieszkania w przeciągu jednego miesiąca.

Natomiast, jeżeli w okresie dni 15 po należytych zgłoszeniu mieszkania właścicielowi domu najemca nie będzie wskazany, wówczas właścicielowi przysługuje prawo wynajęcia tego mieszkania lub oddania go w używanie albo też zajęcia na własne cele — winien o tym jednak zawiadomić M.R.N. w przeciągu dalszych 15 dni.

Jako najemcy mogą być wyznaczani:

- a) osoby państwowo-prawomysłne, które w danej miejscowości nie posiadają mieszkania, wzgl. je posiadają ale nie odpowiadające warunkom sanitarnym, a tamże zajmują stanowisko lub wykonują zawód, będący podstawą ich utrzymania;
- b) członkowie oficjalnych lub półoficjalnych misji zagranicznych;
- c) osoby, które w danej miejscowości poprzednio mieszkaly, a pozbawione zostały mieszkań skutkiem zarządzeń władz okupacyjnych.

Pierwszeństwo przysługuje osobom wymienionym pod c), — a przy równych warunkach:

- 1) osobom, które były uczestnikami wojny za granicą lub w kraju wzgl. pozostałym po nich członkom rodzin,
- 2) osobom poszkodowanym z powodu prześladowań narodowych, rasowych lub politycznych,
- 3) osobom, które powróciły z zagranicy, a kraj opuściły w warunkach przymusowych,
- 4) osobom poszkodowanym skutkiem wojny, a w szczególności tym, których mieszkania uległy zniszczeniu na skutek działań wojennych,
- 5) osobom obciążonym większą ilością dzieci.

Mieszkania w domach spółdzielni mieszkaniowych przydziela M.R.N. osobom wskazanym przez Zarząd, o ile byli członkami i wpłacili pełne wkładki przed wejściem w życie rozporządzenia, a ponadto o ile odpowiadają warunkom powyżej w pkt. a) podanym i o ile mieszkanie w stosunku do ilości domowników nie jest zbyt obszerne.

Te same zasady obowiązują w stosunku do właścicieli domów, żądających przydzielenia im mieszkań, o ile nabyli domy przed 21 maja 1938 r. albo od osób, które w tym dniu były właścicielami w drodze spadkobrania, umowy między małżonkami, między rodzicami i dziećmi itp.

W wypadku, gdy zwolni się mieszkanie zajmowane poprzednio przez pracownika państwowego, przeniesionego na inne miejsce służbowe, M.R.N. wyznaczy na najemcę innego pracownika państwowego, którego jej w przeciągu 8-miu dni od zgłoszenia mieszkania wskaże jego przełożona władza i wykaże równocześnie, że mieszkanie z uwagi na ilość domowników nie jest zbyt obszerne.

Najemcy i inni użytkownicy, którzy posiadają dwa lub więcej mieszkań w danej miejscowości lub w miejscowości innej, w której również M. R. N. nałożyła na właścicieli domów obowiązek zgłaszania mieszkań, winni zgłosić ten fakt w przeciągu dni 15-tu po ogłoszeniu rozporządzenia. W tym wypadku przysługuje M.R.N. prawo unieważnienia umowy najmu lub innego tytułu, na którym opiera się użytkowanie dalszego mieszkania.

Unieważnienie umowy najmu jednak nie nastąpi, o ile najemca wykaże, że:

- a) dwu lub więcej mieszkań potrzebuje koniecznie do wypełnienia obowiązków, związanych z jego stano-

wiskiem lub zawodem i jeżeli mieszkania te razem wzięte jako całość nie są nadmiernie obszerne;

- b) drugie mieszkanie zajmuje osoba, która zgodnie z prawem winna dzielić mieszkanie z głównym najemcą, — jednak na podstawie poświadczenia Okręgowej Rady Narodowej będzie stwierdzone, że zachodzą ważne powody do oddzielnego mieszkania.

M.R.N. może uznać za nieważne umowy najmu tych mieszkań, które zajmują osoby państwowo-nieprawomysłne.

Zamiana mieszkań jest dopuszczalna jedynie za zgodą M. R. N.

Wrazie nagłej potrzeby może M.R.N. nałożyć na najemców i in. użytkowników obowiązek zgłasz. mieszkań zbyt obszernych. **Mieszkanie uważa się za nadmiernie obszerne, gdy ilość ubikacji mieszkalnych przewyższa ilość domowników.**

Przy ustalaniu ilości domowników uważa się dwoje dzieci poniżej lat 10-ciu, a przy małej ilości domowników jedno samotne dziecko — za jedną osobę. Ilość domowników nie ulega obniżeniu, jeżeli najemca lub ktoś z jego domowników tymczasowo z ważnych powodów przebywa poza mieszkaniem.

Przy obliczaniu ubikacji mieszkalnych nie wlicza się:

- a) kuchni,
- b) ubikacji, których najemca lub inny członek rodziny mieszkający wspólnie potrzebuje koniecznie do wykonywania zawodu,
- c) ubikacji, które przed ogłoszeniem rozporządzenia oddane były w podnajem osobom państwowo-prawomysłnym.

Najemcy zobowiązani są nadliczbowe ubikacje podnająć osobom państwowo-prawomysłnym, które w danej miejscowości mają zajęcie lub wykonują zawód, a to najmniej jeden pokój jednej osobie. **Jeżeli w tej miejscowości znajduje się wyższy zakład naukowy, pierwszeństwo podnajmu przysługuje słuchaczom, jak długo studiuja, o ile wykażą się poświadczeniem kierownictwa zakładu.**

Jeżeli najemca sam nie dokona obowiązku podnajmu w przeciągu 15 dni po ogłoszeniu rozporządzenia, wówczas M. R. N. może wyznaczyć osobę podnajemcy.

Jeżeli w okresie podnajmu ilość domowników się zwiększy i mieszkanie z tej przyczyny straci charakter nadmiernie obszernego, wówczas najemca uprawniony jest wypowiedzieć podnajemcy dalszy podnajem. Podnajemca w tym wypadku nie może powoływać się na postanowienia prawne o ochronie lokatorów i winien mieszkanie opróżnić w przeciągu jednego miesiąca.

Bez zezwolenia M. R. N. nie wolno:

- a) zmieniać układu mieszkania ani dołączać go lub jego części do mieszkania sąsiedniego,
- b) używać mieszkania lub jego części do celów innych niż mieszkalnych.

W razie podobnych zmian, przeprowadzonych bez zezwolenia, M.R.N. może umowę unieważnić.

M. R. N. może poddać badaniom wszelkie zmiany w osobach najemców, jakie zaszły po 20 kwietnia 1938 r. Na tej podstawie może M.R.N. żądać od właścicieli, najemców i innych osób udzielenia wszelkich wyjaśnień, jak również przy pomocy swych organów dokonywać przeglądu mieszkań. Organa te mają prawo wstępu do mieszkań i dokonywania ustaleń, potrzebnych do spełnienia ich obowiązków, przy zachowaniu postanowień Ustawy z 9 września 1920 r. o ochronie nietykalności mieszkań, tajemnicy domowej i listowej. Wszelkie okoliczności, które doszły do wiadomości tych organów w związku z wykonywaniem powyższych obowiązków, winne być zachowane w tajemnicy.

Na podstawie wyników przeprowadzonych badań M.R.N. umowę najmu może uznać za nieważną, jeżeli zostanie stwierdzone, że najem opiera się na:

- a) działaniu sprzecznym z przepisami o wyznaczeniu najemców,
- b) podaniu nieprawdziwych informacji, które spowodowały wyznaczenie najemcy,
- c) karalnym wpływie na osoby, którym powierzony został obowiązek wyznaczania najemców.

Ponadto może M. R. N. uznać również umowę za nieważną, jeżeli będzie stwierdzone, że:

- 1) mieszkanie zajmuje osoba, nie odpowiadająca warunkom wyszczególnionym w ustawie i
- 2) mieszkanie jest za obszerne w stosunku do ilości domowników.

Na prośbę Urzędu Osiedleńczego może Ministerstwo Opieki Społecznej łącznie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych zażądać od M.R.N., by dla pewnych skupisk osób, których pobyt w danej miejscowości jest konieczny, wyznaczono odpowiednią ilość pomieszczeń.

Jeżeli M.R.N. nie wyda rozporządzenia opartego na niniejszej ustawie, mimo iż ono okaże się konieczne, wzgl. jeżeli zaniedbuje należytego wykonywania postanowień tej ustawy i mimo wezwania postępowania swego nie zmienia, wówczas Okręgowa Rada Narodowa uprawniona jest wyznaczyć specjalną Komisję Mieszkaniową, która działając w imieniu Okr. Rady Narodowej wyda wszelkie potrzebne zarządzenia i postanowi sposób ich wykonania.

Wysokość czynszu w zasadzie określa wolna umowa. — Jeżeli między właścicielem domu a wyznaczonym najemcą nie dojdzie do zgodnego ustalenia warunków umowy najmu, wówczas ustali je Okr. Rada Narodowa, kierując się godziwymi cenami.

To samo obowiązuje również w przypadku, gdy nie dojdzie do zgodnego ustalenia warunków podnajmu między najemcą a wyznaczonym podnajemcą dla mieszkania zbyt obszernego.

W wypadkach, w których M.R.N. uzna umowę najmu za nieważną — wzywa osobę zajmującą mieszkanie, by je opróżniła w przeciągu dni 15-tu.

Wykonanie postanowień M.R.N. może nastąpić w drodze egzekucji administracyjnej lub sądowej.

Odwolanie, wniesione przeciw postanowieniom wydanym na podstawie tej ustawy, nie ma skutków wstrzymujących odwołanie z wyjątkiem odwołania przeciw wyznaczeniu najemcy lub podnajemcy.

M.R.N. winna odwołanie w przeciągu 3 dni przedłożyć przełożonej Okręgowej Radzie Narodowej, która zobowiązana jest rozstrzygnąć je w dalszych 15 dniach.

Działanie albo zaniechanie, sprzeczne z postanowieniami ustawy lub rozporządzeń na jej podstawie wydanych, jest karalne przez Okr. Radę Narodową karą grzywny do 50.000,— kčs. lub więzieniem do 6 miesięcy, — lub obiema karami łącznie.

Ustawa przewiduje szereg wyjątków przedmiotowych, w stosunku do których jej działanie jest wyłączone. Ustawa może mieć zastosowanie jedynie do miejscowości, liczących powyżej 3.000 mieszkańców i posiada charakter przepisu wyjątkowego, gdyż jej moc obowiązująca ograniczona jest w czasie do dnia 31 marca 1948 roku.

Całość ustawy skonstruowana jest zwięźle i operuje ścisłymi pojęciami prawnymi. Znaczenie używanych w niej określeń, jak: właściciel domu, dom państwowy, użytkownika mieszkania, członek rodziny, jest dokładnie w ustawie ustalone. Pojęcie „osoby państwowo-prawomyślniej“

zdefiniowane jest w Dekr. Prezydenta Rep. Czechosłowackiej, zbiór Ust. Nr 108 z r. 1945.

W powyższym skrócie ujęte zasadnicze normy tejże ustawy znamionują następujące cechy:

- a) ustawa reguluje wyłącznie zagadnienie mieszkań,
- b) pozostawia miejskim władzom komunalnym swobodę decyzji w zakresie wprowadzenia w życie norm ustawodawstwa mieszkaniowego,
- c) wyczerpująco ustala skalę pierwszeństwa osób uprawnionych do ubiegania się o przydział mieszkania,
- d) szczegółowo określa pojęcie mieszkania zbyt obszernego,
- e) wyklucza przewlekłość postępowania w drodze krótkich okresów czasu i ograniczenia postępowania odwoławczego tylko do jednej instancji,
- f) pozostawia właścicielowi domu wzgl. znaczny zakres w swobodzie dysponowania mieszkaniem i ustalenia warunków najmu.

Powyższe zasadnicze cechy uprawniają do wniosku, że ustawodawca czechosłowacki, normując zagadnienia mieszkaniowe, zmierzał do osiągnięcia następujących celów:

- 1) Pragnął w drodze norm szczegółowych zagwarantować obywatelowi, w miarę możliwości, pewność używania posiadanego mieszkania, o ile nabył je w warunkach prawem przewidzianych.
- 2) Postanowił wyłączyć spod przymusowej reglamentacji ten dział pomieszczeń miejskich, który ściśle związany z życiem gospodarczym nie służy obywatelowi bezpośrednio do zapewnienia dachu nad głową.
- 3) Mając na uwadze konieczność stałego konserwowania istniejącej substancji domów miejskich, otworzył dla właścicieli domów możliwość uzyskania środków finansowych w drodze pobierania czynszów umownych.

Przyjmując, że zasada pewności prawnej i trwałości instytucji przez prawo stworzonych jest podstawą stabilizacji stosunków w każdej organizacji społecznej — założenia powyższe są niewątpliwie trafne. Zagadnienie, związane z przymusową reglamentacją lokali użytkowych, leży w innej sferze problemów, ściśle związanych z planami rekonstrukcji gospodarczej i dlatego nie może być oceniane w drodze porównawczej z ustawodawstwem innej organizacji państwowej, której planowanie na tym odcinku gospodarki narodowej może być odmienne. Natomiast dążenie do stabilizacji prawnej stosunków w dziedzinie mieszkaniowej i odsunięcie od obywatela wiecznej troski, jaką jest niepewność w sferze najbardziej czułej, bo dotyczącej bezpośrednio potrzeby spokojnego schronienia dla niego i dla rodziny, jest zagadnieniem wagi pierwszorzędnej.

Z tym problemem łączy się jednak i dalsza sprawa, a mianowicie troska o zabezpieczenie substancji użytkowej istniejących domów mieszkalnych. Sprawa budowy domów nowych i powiększenia względnie uzupełnienia tą drogą braków mieszkaniowych, siłą faktu musi być rozłożona na długi okres i zależy zarówno od zjawisk natury finansowej, jak i od harmonijnego zgrania szeregu czynników produkcyjnych. Racjonalna gospodarka zapasem istniejących mieszkań musi w międzyczasie dołożyć starań, by utrzymać stale ich stan w warunkach przeciętnej choćby używalności. Dom mieszkalny, a w szczególności wyposażony w nowoczesne urządzenia (centralne ogrzewanie, urządzenia sanitarne, winda) nie konserwowane należycie, niszczy się w tempie przyspieszonym. W takich warunkach zachodzi niebezpieczeństwo, że trudności mieszkaniowe skutkiem powiększenia się liczby domów zniszczonych,

przy braku ich uzupełnienia domami nowymi, progresywnie będą rosły.

Ustawodawca czechosłowacki zmierza do pokonania tego niebezpieczeństwa przez umożliwienie właścicielom domów uzyskania potrzebnych funduszy na konserwację w drodze umownego ustalania wysokości czynszów. Zwiększenie tą drogą dochodów właściciela domu nie kryje w sobie niebezpieczeństwa wyzysku, gdyż w braku zgody stron ustawa przewiduje arbitraż Okr. Rady Narodowej. Z drugiej strony natomiast daje władzom miejskim i najemcom

uzasadnioną podstawę do domagania się od właściciela systematycznego dokonywania najkonieczniejszych inwestycji konserwacyjnych.

Ustawodawstwo mieszkaniowe czechosłowackie oczywiście dostosowane jest do odmiennych nieco warunków i jak to już na wstępie zaznaczono, zmaga się z mniejszymi trudnościami niż rzeczywistość polska, niemniej jednak podkreślić należy, że obowiązujące tamże normy w tej dziedzinie nie lekceważą zasadniczych konieczności gospodarczych nawet w ustawie o charakterze wyjątkowym.

NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY

WŁODZIMIERZ WRÓŃSKI (Łódź)

NOWOCZESNA RACHUBA MATERIAŁOWA

PRZESWIADCZENIE, że gospodarka materiałowa winna podlegać tym samym rygorom, co administrowanie gotówką, dopiero w ostatnich dziesiątkach lat ugruntowało się w umysłach kierowniczych sfer przemysłowych. Nie tak dawno temu, bo jeszcze w okresie przed pierwszą wojną światową, walczyła literatura fachowa o realizację m. in. tak elementarnego wymogu, jak przechowywanie materiałów fabrycznych w oddzielnych, zamkniętych pomieszczeniach.

Obecnie zrozumiano już powszechnie, że *bez należytego zorganizowania rachuby i kontroli materiałowej nie może być rentowności warsztatu pracy wytwórczej, że wszelkie niedociągnięcia organizacyjne w tym kierunku narażają przedsiębiorstwo na ogromne, choć ukryte straty.*

Problemem rachuby i kontroli materiałowej zajęła się pilnie nauka organizacji, szukając dróg do wzmożenia kontroli oraz do zmniejszenia i zaoszczędzenia pracy manipulacyjnej.

W dziedzinie gospodarki materiałowej na wysokim poziomie stoi literatura fachowa północno - amerykańska. Niemcy dopiero ostatnio zaczęli zaprowadzać w swych fabrykach różne udoskonalenia amerykańskie, jak np. jednartykułowe kartki zapotrzebowań, permanencję inwentarza itp., jednak bez podania źródła, skąd zaczerpnęli pożyczkę.

Nowoczesna rachuba materiałowa opiera się na czterech najważniejszych punktach, którymi są:

1. Identyfikacja.
2. Symbolistyka.
3. Jednartykułowe kartki zapotrzebowań.
4. Permanencja inwentarza.

1. IDENTYFIKACJA.

W praktyce używane są często rozmaite nazwy dla oznaczenia jednego i tego samego artykułu. Są nazwy prawidłowe, a tych może być jedna, lub kilka, są obok tego i nazwy nieprawidłowe, jednak uporczywie przez praktyków stosowane. Np. aparat do spawania, przyrząd do spawania, urządzenia do spawania, szwejsaparat, szwajsaparat.

W danym wypadku nie trudno jest co prawda zidentyfikować, to jest utożsamić przedmiot dla ogólnych celów rozpoznawczych, ale gdy dla przedmiotu tego będziemy chcieli założyć kartę kontową w ramach alfabetycznego skorowidza, to natychmiast stanie przed nami problem, jakie oznaczenie mamy uważać nie tylko za prawidłowe, lecz i za **GŁÓWNE**, to znaczy dla naszego skorowidza alfabetycznego miarodajne.

Toteż pierwszą czynnością przy założeniu rachuby materiałowej winno być sporządzenie szczegółowej listy nazw wszystkich materiałów. Nazwę główną, uznaną przez nas za najbardziej prawidłową i dla skorowidza alfabetycznego za miarodajną, wpisujemy do rubryki głównej naszej listy. Pozostałe nazwy wnosimy do rubryki synonimów. Nawet dziwolągi językowe, jeśli są przez praktyków stosowane, winny być w tej rubryce synonimów umieszczone.

Przygotowawcza czynność ta, zwana przez Amerykanów identyfikacją a z polską — utożsamieniem, jest niezmiernie ważna, dzięki niej bowiem zapobiegamy z góry największym bółczkom rachuby materiałowej, jakimi są: zakładanie kilku różnych kart kontowych dla jednego i tego samego artykułu, księgowania rozchodów na niewłaściwych kontach materiałowych. Pomyłki pochodzące z braku owej identyfikacji utrudniają kontrolę i wykrywanie nadużyć, tym bardziej iż małwersanci materiałowi najczęściej żerują właśnie na braku dostatecznej identyfikacji, jako najsłabszej stronie materiałowej kontroli.

Synonimy, o których mowa wyżej, z listy nazw materiałów przenosimy do skorowidza krzyżowego, stanowiącego integralną część składową naszej kartoteki materiałowej. Dzięki skrzyżowaniom tym nawet mniej doświadczony pracownik, któremu podano synonimową nazwę, nieomylnie trafić musi do właściwej karty kontowej.

2. SYMBOLISTYKA.

Symbolistyka materiałów polega na tym, iż całkowitą nazwę, składającą się z jednego lub z kilku słów, zastępujemy przez skrót umowy, wynikający z pewnego z góry ustalonego systemu.

Symbolistyka jest niejako uzupełnieniem i udoskonaleniem identyfikacji, daje nam oprócz tego wielką oszczędność pracy pisarskiej i księgowej.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi zobrazować i krytycznie naświetlić różne systemy symbolizowania materiałów. Ograniczę się więc tutaj do opisanie systemu, który dzięki zaletom swym najbardziej przyjął się w praktyce Zachodu. Jest to system tak zwany „Numeralfa”. Cechuje go łatwość, prostota i wartość mnemotechniczna. Najważniejszą jednak zaletą „Numeralfa”, której inne systemy są pozbawione, jest organiczne powiązanie symboli z samą księgowością materiałową.

Istota systemu „Numeralfa” polega na tym, że w obrębie każdej poszczególnej litery alfabetu tworzymy oddzielną numerację.

Naszą księgowość materiałową prowadzimy niewątpliwie w formie nowoczesnej kartoteki. Przypuśćmy więc,

że w obrębie litery A — posiadamy 37 kart kontowych różnych artykułów, numerujemy je więc: A1, A2, A3 ... do A37. W obrębie litery B mamy, dajmy na to 45 kart kontowych, numerujemy je B1, B2, B3 itd. do B45.

Za kartą prowadzącą każdej litery alfabetu umieszczamy teraz dodatkową kartę, tak zwaną „repertoryjną”. Na tej ostatniej spisujemy wszystkie karty kontowe danej litery. Dzięki temu, szukając jakiegoś konta materiałowego, nie potrzebujemy mozolnie przerzucać dużej ilości kart, lecz bierzemy do ręki kartę „repertoryjną”, w której łatwo znajdujemy numer żądanej karty kontowej, a mając ten numer jednym chwytem wyciągamy ją z pudełka.

Karty „repertoryjne” umożliwiają nam ponadto krzyżowanie synonimów, o czym już wyżej wspomniałem. Weźmy dla przykładu ów aparat do spawania, który zapisaliśmy pod literą A, w obrębie której znajduje się jego karta kontowa, opatrzona numerem dajmy na to A17. Pod P, na karcie repertoryjnej, zapiszemy go jako „Przyrząd do spawania”, stwiając obok symbol A17. To samo możemy zrobić pod literą U (Urządzenie do spawania) i pod Sz. (Szwejsaparat). Dzięki temu, jak już nadmieniałem, bez względu na podany nam synonim, nieomylnie trafić musimy do właściwej karty kontowej.

Kartoteka materiałowa jest często podzielona na grupy materiałów, podług planu kont posiadające odrębne alfabety. W tym wypadku przed symbolem „Numeralfa” umieszczamy jeszcze liczbę grupy. Np. w warsztatach remontu samochodów aparat do spawania należeć będzie podług planu kont do grupy O64 — Narzędzia. Z liczby tej grupy wystarczy nam dla utworzenia symbolu ostatnia cyfra — 4. A więc aparat do spawania miałby symbol: 4 a 17. (Dla oszczędności pracy w symbolach zamiast dużych liter piszemy zawsze małe.)

Zespolecie symbolu z księgowością materiałową jest tutaj widoczne. Gdy na karcie zapotrzebowania figurować będzie symbol 4 a 17, to nie potrzebujemy brać do ręki karty repertoryjnej, lecz od razu podług tego symbolu, będącego jednocześnie numerem konta, wyciągamy kartę kontową z kasetki.

Na wszystkich dokumentach, w których wymieniamy materiały, powinny się znajdować również ich symbole. Po „wpracowaniu” się symboli oznaczenia słowne materiałów staną się w lwiej części zbędne.

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że w celu posługiwania się symbolami przy wypisywaniu zapotrzebowań, każdy dysponent musi posiadać ułożony przejrzyście katalog wszystkich artykułów, znajdujących się w magazynie, z podaniem nazw, a obok nich symboli. Katalog taki jest cennym środkiem pomocniczym dla dysponentów jeszcze i z innych względów. Pozwala on dysponentowi przy własnym biurku orientować się, jakie artykuły są w magazynie, i oszczędza dysponentowi konieczności ciągłego odwiedzania magazynu i informowania się na miejscu. Dzięki katalogowi wiele artykułów, które latami leżą na składzie, bo dysponenci o ich istnieniu nie wiedzą, i są wskutek tego zamawiane w innej służącej do tego samego celu postaci lub wykonaniu, w niedługim czasie po ukazaniu się katalogu, zostają „rozdysonowane”.

3. JEDNOARTYKUŁOWE KARTKI ZAPOTRZEBOWAŃ.

Księgowanie rozchodów materiałowych dotychczasową metodą pochłania dużo nieproduktywnej pracy. Każde zapotrzebowanie daje materiał do kilku lub kilkunastu poszczególnych księgowości. Powoduje to zaległości i niedokładności, obniżając tym samym wartość kontroli materiałowej. Księgowość materiałowa, starym systemem pro-

wadzona, jest postrachem dla rewidentów, którzy starają się ją ominąć, ze względu na ogrom związanej z rewizją mozolnej pracy.

A tymczasem księgowość materiałowa stała się ostatnio w obliczu całkiem nowych zadań w związku z arkuszem rozliczeniowym i nowoczesną kalkulacją fabryczną, jak np. przesunięcia z klasy 3 do 4, rozłożenie materiałów pośrednich na miejsca powstawania kosztów, bezpośrednich na nośniki kosztów.

Aby księgowość materiałowa mogła sprostać wymogom przy minimum nakładu pracy manipulacyjnej, nowoczesna organizacja wprowadziła zasadę, że dla każdego artykułu winna być wypisana oddzielna kartka zapotrzebowania.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że zamiast zmniejszyć — zwiększymy tym zarządzeniem pracę manipulacyjną, powodując wypisywanie jednoartykułowych kartek zapotrzebowania. W rzeczywistości dodatkowa praca jest niewielka, na każdej bowiem kartce powtarza się tylko data i sygnum dysponenta. Wszystkie inne dane musieliśmy i tak wypisać na wspólnym zapotrzebowaniu.

Wzrasta jedynie, choć w niewielkim stopniu, ilość papieru, jednoartykułowe bowiem kartki są małe, formatu jednej szóstej arkusza listowego A 4. Oszczędzamy natomiast na kosztach druku, o wiele wyższych od kosztu papieru, gdyż jednoartykułowe kartki nie potrzebują być opatrzone żadnym nadrukiem. Wystarczy wypisanie kilku wzorów, jak należy karty te wypełniać, i rozdanie dysponentom. W żadnej instytucji, gdzie system ten zaprowadziłem, nadruk na kartkach nie okazał się potrzebny.

Przy lewym brzegu kartki nasze opatrzone są w dwie dziurki. Z miękkiego żelaznego drutu średnicy około pół milimetra polecamy wykonać prostokątne klamerki postaci:



które z łatwością pozwalają nam tworzyć z luźnych karteczek bloki.

Jeszcze jeden prosty przyrząd będzie nam potrzebny, a mianowicie: płytka metalowa formatu nieco większego niż kartka, posiadająca z lewego brzegu dwa krótkie gwoźdźki, odpowiadające dziurkom kartki. Przyrząd ten umożliwia nam wygodne wypisywanie kartek przez kalkę.

Z końcem dnia magazynier segreguje kartki podług artykułów, opatruje je numerem bieżącym i odsyła księgowemu materiałowemu. Ten ostatni księguje rozchody **SUMARYCZNIE** dla każdego artykułu, co 3 dni, lub jeszcze lepiej co tydzień. Zamiast kilkudziesięciu mnożeń jednostek na cenę i zamiast kilkudziesięciu księgowości, mamy jedno mnożenie i jedno zaksięgowanie.

Ale na tym nie kończą się zalety tego systemu. Otóż z końcem miesiąca księgowy materiałowy rozkłada swe kartki, niby kabale, podług grup klasy 4, podług miejsc powstawania kosztów, podług nośników kosztów, luźne bowiem jednoartykułowe kartki umożliwiają segregację podług wszelkich cech w nich zawartych. W ten sposób w błyskawicznym tempie powstaje materiał do raportu dla księgowego fabrycznego.

Przy systemie tym rewizja księgowości materiałowej oraz poszukiwanie błędów stało się czynnością nader ułatwioną.

4. PERMANENCJA INWENTARZA.

Rozliczenia fabryczne są krótkookresowe, przeważnie jednomiesięczne, muszą więc z konieczności operować księ-

gowymi saldami surowców i materiałów, comiesięczna bowiem faktyczna inwentaryzacja byłaby zbyt uciążliwa i kosztowna.

Tymczasem pomiędzy saldem ilościowym, wykazanym przez księgi, a stanem rzeczywistym w magazynie zachodzą niemal z reguły rozbieżności, spowodowane malwersacją, wysychaniem, wyciekaniem, pomyłkami przy wydawaniu etc.

Dopiero z końcem roku operacyjnego ogólna inwentaryzacja wykrywa różnice pomiędzy saldem a stanem rzeczywistym. Jest jednak wtedy zbyt późno, aby wykryć właściwe przyczyny różnic, zatamować dalsze straty.

Toteż nowoczesna organizacja wprowadziła urządzenie pod nazwą „permanencji inwentarza”. Polega ono na tym, że sprawdzanie stanów faktycznych materiałów, zamiast być, jak dotąd, dokonywane jednorazowo z końcem roku operacyjnego, rozłożone zostaje na okres całego roku, względnie na krótsze czasokresy. A więc ciągle inwentaryzuje się, czyli porównywuje stany, z saldami księgowymi, stąd nazwa „permanencja inwentarza”, co znaczy „nieustanna inwentaryzacja”.

Inwentaryzuje się ciągle, lecz nie wszystkie artykuły odrazu. Sprawdzanie to musi być *planowe*. Należy przeto ułożyć plan i kalendarz kontroli, mniej więcej podług następujących wytycznych:

100% jednorazowej kontroli wszystkich artykułów w ciągu danego czasokresu (roku, lub półroczu)

powtórna kontrola 50% wszystkich artykułów w ciągu kontrolnego czasokresu.

ponowiona po raz trzeci kontrola 25% wszystkich artykułów w ciągu kontrolnego czasokresu.

Rzecz jasna, że wspomniany plan i kalendarz kontroli nie powinien być podany do wiadomości magazyniera.

Z każdej codziennej kontroli sporządza rewident raport podług następującego wzoru:

Symbol artk.	Nazwa	Stan p/g notatek magaz.	Stan p/g księg. materiał.	Stan fakt.	Różnice	Uwagi

W dolnej części raportu zamieszcza kontroler swe ogólne spostrzeżenia, oraz obszerniejsze wywody, dotyczące przyczyn stwierdzonych różnic pomiędzy saldem a stanem, nie mieszczące się w rubryce: „Uwagi”.

Na podstawie takiego raportu księgowość materiałowa niezwłocznie uzgadnia swe salda ze stanami faktycznymi sprawdzonych artykułów.

Korzyści, jakie daje taka „permanencja inwentarza” są zbyt oczywiste, aby potrzeba było się nad nimi rozwodzić. Podkreślam jednak, że kardynalnym warunkiem dobrych wyników jest należyte opracowanie i ścisłe przestrzeganie planu i kalendarza kontroli codziennych.

Nowoczesna rachuba materiałowa podług wyżej podanych wytycznych, zaprowadzona w szeregu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, wszędzie dała pełne zadowolenia.

JÓZEF MAŃKOWSKI

Na fali

ILEKROĆ zamierzałem udać się do jakiegoś nieznanego mi dotąd kraju, tylekroć uprzednio starałem się poznać jego filozofię, historię oraz utwory literackie cenniejszych jego autorów. Zdobyte wiadomości w dużym stopniu ułatwiały mi zrozumienie rzeczywistości nowego dla mnie narodu, jego przyzwyczajęń oraz jego instytucji. Nie potrzebowałem myślać błąkać się po zakamarkach i zakrętach obcej psychiki, celem znalezienia właściwego naświetlenia zachodzących wydarzeń. Odpowiedź i wnioski wyciągałem z przeszłości narodu. Z przeszłości, która jak w zwierciadle najlepiej odbija się i w literaturze, i w filozofii, i w sztuce.

Gdy byłem w Grecji nie dziwiłem się, dlaczego obok zgiełku targowisk, będących klebowiskiem przyziemnych interesów, mogły dostojnie wznosić się klasyczne gmachy uczelni i muzeów, zbudowanych przez ofiarnych Greków dla dobra nauki i wielkości narodu greckiego. Bo tam wciąż toczy się walka wielkiej Przeszłości z upadkiem człowieka. Bo tam bohaterstwo eposu Homera i przedziwne piękno Akropolu pragnie przewyciężyć wygodę epikurejczyków, a interes pragnie przesłonić szlachetność. Bo tam nie tylko zrodziło się pojęcie demokracji, opartej na poczuciu sprawiedliwości i godności własnej (Protagoras), ale tam również powstała kolebka prawa drakońskiego, które nie zna ani litości, ani miłosierdzia.

Również oczy moje nie miały wyrazu zdziwienia, gdy w słonecznej Hiszpanii obok wielkiego przepychu, obok dostojnych a surowych komnat Eskurialu, obok precudnej Alhambry, w której murach człowiek zaklął niewysłowione piękno czarownic-baśni, gdy obok tego wszystkiego widziałem zacofanie i przeraźliwą

nedzę miejscowego wieśniaka. Nie dziwiłem się, bo naród, który wydał Cervantesa Saavedra, twórcę nieśmiertelnego Don Kiszota, tym samym wykazał, iż jestestwo jego jest poza realizmem dnia codziennego i szuka wyżycia się w walce z wiatrakami, chociażby walka ta była prowadzona wbrew przesłankom rozumu i logiki oraz wbrew całemu światu.

Psychikę narodu kształtuje nie tylko geografia. Bo jakże odrębne są psychiki Hiszpanów i Turków, chociaż narody te z punktu widzenia geografii mieszkają na wielce podobnych do siebie półwyspach! Jakże wreszcie różnią się od siebie i w założeniach myślowych, i w pobudkach, i w czynach takie narody, jak Chińczycy, Rosjanie i Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek każdy z nich zajmuje olbrzymie przestrzenie, związane z obszarami oceanów!

Albo Niemcy?! Znakomitą ich sylwetkę dał lord Vansittart, szara eminencja wielu rządów Anglii:

— Każdy, kto sądzi, że Niemcy podobni są do innych ludzi, jest wrogiem swych bliźnich.

I to zdanie nie powinno być wyrazem opinii tylko pojedynczego człowieka. Przypomnijmy sobie, że filozof niemiecki Fryderyk Nietzsche tak pisał o swoich rodakach, kiedy nikomu jeszcze nie śnił się hitleryzm:

...: uważam nawet za obowiązek powiedzieć Niemcom wszystko, co mają na sumieniu. Wszystkie wielkie zbrodnie kulturalne czterech stuleci mają na sumieniu.

... Niemcy... pozbawili Europę nawet jej sensu, jej rozumu, — zawlekli ją w ulicę bez wyjścia... (Ecce Homo.)

Naród polski nie od czterech, lecz od przeszło dziesięciu stuleci wyczuwa te zbrodnie na żywym swym

organizmie. Dlatego też dziś, gdy kształtują się zreby przyszłości świata, naród nasz winien być wyjątkowo czujny i winien dokładnie sobie uświadamiać, że żaden sos ustrojowy jeszcze przez wiele stuleci nie będzie mógł przekształcić ducha germańskiego. Powinniśmy pamiętać, że w Rzeszy po pierwszej wojnie światowej był rząd socjalistyczny i że w roku 1920, kiedy w Polsce wybuchła olbrzymia epidemia czerwony i kiedy Polska zapłaciła w wytwórni Behring-Werke za większą ilość surowicy przeciwczerwonkowej, to rząd niemiecki, podkreślam — socjalistyczny, wstrzymał wysyłkę całego transportu. Bo dusza niemiecka jest jednaka: czy w koszuli brunatnej, czy w krawacie czerwonym...

Naród polski ma też swoje odrębne oblicze. Dlatego też, gdy kto mówi o naszym narodzie, o jego odruchach i pobudkach, winien znać nie tylko jego przeszłość, lecz i rozumieć jego przeżycia.

Trudno w krótkim artykule omówić wszystkie elementy naszej zbiorowości. Niemniej jednak nie będę daleki od prawdy, jeżeli wspomnę, iż wśród wielu czynników, które kształtują wolę i decyzję naszej zbiorowości poza determinacją, wznoszącą się nieraz na najwyższe szczyty bohaterstwa, poczesne miejsce zajmuje kompromis. Bo czyż nie kompromisem były akty unii, które dawały podstawę dla zgodnego współżycia odrębnych ideologii? Bo czyż wreszcie nie poczucie kompromisu kształtowało nasze ustroje społeczne? Zawsze starano się stworzyć coś odrębnego, związanego jednak z treścią przeżyć naszej zbiorowości. Gdy świat stworzył feudalizm, to Polska czystych form feudalizmu nie przyjęła. Gdy świat stworzył kapitalizm i liberalizm, to Polska nie zrealizowała ani czystego kapitalizmu, ani czystego liberalizmu. Zawsze tworzyła coś pośredniego, co było wyrazem kompromisu między teorią a wymaganiami życia.

I dlatego nikt się dziwić nie może, kto zna psychikę polską, że i dziś — w epoce wielkich przemian, jakże burzliwych i trudnych do przeniknięcia! — naród nasz szuka dla siebie swoistych form bytowania.

Ale bezstronnie musimy stwierdzić, że poczesne miejsce przy realizacji powziętych decyzji zawsze zajmowały przejawy nieumiejętnej koordynacji elementów, które tworzyły taką swoistą formę bytowania. Tak było dawniej i tak jest dzisiaj. Rzućmy chociażby pobieżnie okiem na kształtowanie się naszej rzeczywistości. W Rządzie koncepcję gospodarczą reprezentuje Minister Minc. Prawą jego ręką i jego dynamiką jest Wiceminister Szyr. A ponieważ dynamika pragnie prześcignąć koncepcję, a koncepcja idzie w zawody z dynamiką, przeto wyścig ten w zgodnym współdziałaniu wytworzył taki wir koncepcyjno-dynamiczny, iż wszystko zaczęło weń wpadać. Wszystko zaczęło wirować i szyromincować.

Min. Minc jest Ministrem Przemysłu, dlatego też przemysł spożywczy należał do Min. Apropozycji.

Min. Minc pod swoim zarządem posiada Centrale Zbytu, które rozprawdzają towary, wyprodukowane przez zakłady, podległe Ministerstwu Przemysłu, dlatego też handel należał do Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Apropozycji.

Do Ministerstwa Przemysłu należy produkcja cukru, dlatego też do Ministerstwa Apropozycji należała produkcja cukierków.

I tak dalej. Prawdziwa reakcja łańcuchowa jak w bombie atomowej. Jedna określona kompetencja natychmiast wywoływała powstanie odpowiedniej kompetencji w innym urzędzie. Albo my to jacy tacy!!

Ale na szczęście ostatnio zapadła uchwała kładąca kres temu wirowaniu.

Reakcja łańcuchowa na tym jednak nie poprzestała. Siega bowiem do głębszych i istotniejszych założeń naszego systemu gospodarczego. Oto utrzymała się prawda, że dla realizacji Narodowego Planu Gospodarczego niezbędnym elementem jest w miarę możliwości utrzymanie cen na jednym poziomie. I dlatego też Monopol Spirytusowy podnosi cenę wyrobów swych, lansując nową nazwę „Perelka”. A ponieważ każdy urząd pragnie mieć swą „perelkę”, przeto P. K. P. podnosi taryfę kolejową, Lasy — cenę za drzewo, Samorządy — cenę za przejazdy tramwajowe, za gaz, elektryczność itd. itd. — i wszystko to odbywa się pod hasłem utrzymania podstaw Narodowego Planu Gospodarczego, chociaż wszystkie te zarządzenia godzą w podstawy obliczeń tego planu. A temu wszystkiemu towarzyszy nowe pojęcie ekonomiczne p. n. „Refakcja”.

— Cóż to za zwierzę? — nieświadomy terminu tego czytelnik zapyta. Otóż nie damy wykładni ze słownika wyrazów obcych, bo nasza refakcja wielce się różni od refakcji, stosowanej w handlu na Zachodzie. Tak jak szabier powojenny różni się od szabru w fabrykach metalowych, gdzie słowo to oznacza czynność wygładzania powierzchni metalowej.

Nasza refakcja wiąże z sobą takie procesy ekonomiczne: Miarodajna komisja ustala minim. koszt produkcji danego towaru. Ponieważ zakład produkujący nie ma prawa samoistnie sprzedawać, przeto towar przekazuje do Centrali Zbytu, która sprzedaje z nadwyżką zarobkową. Ale zjawia się uprzywilejowany nabywca i prosi o refakcję. Wówczas Centrala Zbytu stosuje refakcję, tj. sprzedaje poniżej kosztów produkcji i uzyskaną kwotę przekazuje producentowi. Ponieważ przekazana kwota nie pokrywa kosztów produkcji i producent znajduje się w ciężkich tarapatach finansowych, przeto zwraca się do Banku o pożyczkę, celem umożliwienia kontynuowania produkcji. Finał: Bank odmawia, bo nie wolno finansować deficytowego przedsiębiorstwa. I to jest właśnie istota i treść naszej refakcji. Mam wrażenie, że twórcy tego pojęcia ekonomicznego mało się pomylili, jeżeli rodowód refakcji wyprowadzili z łacińskiego słowa „Factio”, które m. i. oznacza prawo robienia testamentu.

Ale zdrowa myśl ekonomiczna daleka jest od kapitulacji, a tym bardziej nie zamierza pisać testamentu, powstaje przeto konieczność podkreślenia, i to mocnego podkreślenia, że Polska w związku z wygaśnięciem akcji UNRR'y i skutkami olbrzymiej powodzi wkracza w bardzo trudny okres swego rozwoju. I ten właśnie trudny okres tym bardziej wymaga ześrodkowania wszystkich elementów gospodarczych w jednej mocnej garści.

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM
„ŻYCIA GOSPODARCZEGO” ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT SKŁADA
REDAKCJA

Przemysł państwowy

TADEUSZ PIENTAK (Warszawa)

O NOWY UKŁAD ORGANIZACYJNY PRZEMYSŁU*)

(Artykuł dyskusyjny)

Zagadnieniu organizacji przemysłu państwowego „Życie Gospodarcze” poświęciło wiele miejsca. Drukowany poniżej artykuł stanowi ciekawy przyczynek do toczącej się nadal dyskusji, ponieważ poddaje krytyce obecny układ branżowy naszego przemysłu.
(Redakcja)

1. GRUPY PRZEMYSŁÓW.

Omawianie układu organizacyjnego wymaga na wstępie ustalenia terminologii.

Rozróżniamy, stosownie do układu istniejącego:

- a) grupy przemysłowe,
- b) przemysły,
- c) branże, tj. gałęzie przemysłów.

Przez „grupę przemysłową” rozumiem w organizacji dotychczasowej dziedzinę działalności przemysłowej, koordynowaną na szczeblu Ministerstwa Przemysłu przez resortowego podsekretarza stanu.

Przez określenie „przemysł” rozumiem dziedzinę działalności przemysłowej, skupiającą zespół większych specjalności, tj. branż.

Niekiedy może to być tylko jedna branża np. górnictwo węglowe.

Obecnie przemysł, podporządkowany Ministerstwu Przemysłu ujęty jest w 4 następujące „grupy” koordynacyjne:

- I. — górnictwo węglowe, hutnictwo, energetyka;
- II. — przemysł metalowy, elektrotechniczny, zbrojeniowy;
- III. — przemysł włókienniczy, skórzany, papierniczy, materiałów budowlanych i drzewny;
- IV. — przemysł chemiczny, paliw płynnych i cukrowniczy.

Ilościowo biorąc jest on rozdzielony między cztery węzły koordynacyjne w sposób równomierny. W układzie tym brakuje jednak koncepcji. Trudno np. wykryć wspólne cechy, łączące przemysły włókienniczy i materiałów budowlanych.

Na szczeblu Ministerstwa problemy techniczne występują tylko sporadycznie. Rodzaj procesu i jego waga ma tu znaczenie dalszego rzędu. Istotną rolą Ministerstwa jest zaopiarowanie społeczeństwu towarów wg. jego potrzeb, toteż jako kryterium trzeba by przyjąć: charakter wytworu na skali potrzeb społeczeństwa.

W logicznej kolejności, społeczeństwo potrzebuje:

1. dóbr energetycznych.
2. surowców i tworzyw.
3. środków produkcji.
4. artykułów konsumpcji pośredniej.
5. artykułów spożywczych, konsumpcji bezpośredniej.

*) Artykuł dotyczy przemysłu obecnie podporządkowanego Ministerstwu Przemysłu.

Unikam tu nomenklatury tradycyjnej, dzielącej przemysł na ciężki i lekki, ponieważ jest to nomenklatura beztreściowa i nadająca się do klasyfikacji bokserów, ale nie przemysłu.

Do grupy przemysłu dóbr energetycznych zaliczam: węgiel, naftę i paliwa syntetyczne i tzw. dziś energetykę.

Do grupy surowców i tworzyw: hutnictwo, przemysł mineralny (zwany dziś: materiałów budowlanych) i przemysł chemiczny.

Do grupy środków produkcji: metalowy, elektrotechniczny i wyrobów drzewnych.

Do grupy artykułów konsumpcji pośredniej: włókiennictwo, przemysł skórzany i gumowy oraz papierniczy.

Grupę piątą, w ramach obecnego Ministerstwa Przemysłu, stanowi przemysł cukrowniczy — będący przemysłem spożywczym.

W stosunku do ujęcia dotychczasowego różnice są następujące:

Przemysł Paliw Płynnych:

Wytwarza on dobra energetyczne. Celowe jest, aby gospodarka dobrami energetycznymi była w jednym ręku, gdyż uzupełniają się one wzajemnie, a odpowiednia polityka, a nie technika (chemia) procesu, jest zadaniem Ministerstwa Przemysłu.

Przemysł Hutniczy:

Obecnie skoordynowany jest z węglem. To jest w pewnym stopniu zrozumiałe. Wynika bowiem z tradycji i znaczenia paliwa dla hutnictwa.

Zauważyć jednak trzeba, że kryterium dyspozycji bazami zaopatrzenia było istotne w warunkach gospodarki wolnokonkurencyjnej. Dlatego Ford ma plantację kauczuku, a du Pont de Nemours lasy, kopalnie. W warunkach gospodarki planowej omawiane kryterium traci swe znaczenie. Plan zastępuje konkurencję i zapewnia zaopatrzenie.

Zresztą hutnictwo i tak usytuowane jest na węglu, problem więc transportu węgla nie może tu odgrywać decydującej roli. Zresztą wiemy dobrze, że nie zawsze rozstrzyga on o lokalizacji hut.

Przemysł hutniczy wytwarza tworzywa konstrukcyjne względnie surowce (kwas siarkowy, cynk, surówkę itd.).

Jeżeli jednak by można, ze względu na tradycję, dopatrywać się uzasadnienia w połączeniu węgla z hutnictwem, o tyle nie ma związku hutnictwa z energetyką.

Przemysł Materiałów Budowlanych:

Powinien on nosić nazwę „mineralnego”, co właściwie go charakteryzuje. Trudno znaleźć uzasadnienie dla czego podlega jednemu węzłowi koordynacyjnemu wspólnie z przemysłem tzw. „lekkim”, pod-

czas gdy przecież każdy wie, że cegła, cement, wapno, szkło itp. to przedmioty ciężkie.

Przemysł Zbrojeniowy:

Nie ma ekonomicznego uzasadnienia na utrzymywanie takiego przemysłu. Jediną więzią organizacyjną jest tu jedyny rzekomo odbiorca — wojsko. W istocie tak nie jest i nie było.

W przemyśle zwanym zbrojeniowym są trzy wyrażne grupy: chemiczna, metalowo-przetwórcza i konstrukcyjna. Przyjąć więc trzeba, że są tu trzy, względnie dwie branże, takie same jak już ujęte organizacyjnie w innych centralnych zarządach.

Słuszne byłoby więc zlikwidować C. Z. Przemysłu Zbrojeniowego i rozdzielić jego zakłady do przemysłu metalowego oraz chemicznego.

W czasie pokoju wojsko jest odbiorcą raczej potencjonalnym, a przemysł zwany zbrojeniowym produkuje głównie na rynek prywatny. W razie wojny nastawia się na jej potrzeby nie tylko przemysł zbrojeniowy, ale cały przemysł, a zwłaszcza metalowy i chemiczny.

Występujący ostro w przemyśle zbrojeniowym problem specjalnych inwestycji i ich ochrony oraz kosztów stałej konserwacji większości urządzeń i utrzymania pogotowia kadr i wyposażenia — nie przeczy celowości właściwego branżowego zaszeregowania przedsiębiorstw.

Jest to tylko problem finansowy. Utrzymywanie dotychczasowego stanu rzeczy jest raczej tradycjonalizmem i nie opiera się na przesłankach rzeczowych.

Przemysł drzewny:

Zaliczam go do grupy środków produkcji, albowiem w gruncie rzeczy jego głównym produktem są meble, wozy itp. Typ procesu jest mechaniczny — fizyczna obróbka drewna, tak jak w przemyśle metalowym obróbka żelaza i często również i drewna. Gdyby włączono tu także przemysł tartaczny, wówczas nabrałby on cech przemysłu tworzyw konstrukcyjnych.

2. PRZEMYSŁY I BRANŻE.

Organizacja wszelkiego organizmu gospodarczego powinna być oparta o wspólność cech wykonywanego procesu. Wtedy tylko bowiem istnieje wspólność interesów.

W przypadku grupowania branż w przemysły — grupowanie takie powinno uwzględniać pokrewność branż w sensie typu technologicznego.

Sprawa ta ma dość duże znaczenie, ponieważ trafne zgrupowanie branż ułatwia koordynację.

Dotychczasowe powiązanie branż w przemysły, w ramach centralnych zarządów częściowo przeczy kryterium wspólności branżowej.

Byłoby dlatego słuszne poddać rewizji układ dotychczasowy tak, aby poszczególne przedsiębiorstwa i branże utworzyły organizmy — przemysły jednolite.

Z przemysłu węglowego powinno się oddzielić te zakłady pomocnicze, które bez szkody dla zaopatrzenia mogłyby być przesunięte do właściwych zgrupowań branżowych. Są to przede wszystkim wytwórnie maszyn i sprzętu górniczego z istoty procesu należące do przemysłu metalowego oraz część

zakładów pomocniczych. Jest publiczną tajemnicą, że zakłady te są na ogół nierentowne. Charakterystyką różnorodności tych zakładów jest fakt, że w ramach organizacyjnych przemysłu węglowego mieści się także browar.

Z przemysłu hutniczego — przemysł materiałów ogniotrwałych powinien znaleźć się w ramach przemysłu mineralnego. Przemysł hutniczy odbiera wprowadzie 60% materiałów ogniotrwałych, ale ten argument nie jest wystarczający.

Wydaje się także celowe **rozdzielić hutnictwo kolorowe od żelaznego**. Wprowadzie, na razie, mierząc liczbą załogi, przemysł metali nieżelaznych stanowi organizm kilkunastotysięczny, ale ma odmienny proces, mianowicie bardziej „zchemizowany“, a ponadto zupełnie inne drogi zbytu, zwłaszcza w odniesieniu do eksportu.

Nie istnieje skutek tego dla Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego problem koordynowania obydwu przemysłów.

Poza tym, gdy mówimy o wielkości, pamiętać trzeba, że przemysł metali nieżelaznych ma w planie trzechletnim wysoki wskaźnik rozwojowy.

W zgrupowaniu, zwanym dziś **Centralnym Zarządem Energetyki**, odrębne oblicze od całości ma problem gospodarki gazem.

Dziś gospodarka ta jest rozrzucona, a mianowicie: w przemyśle paliw płynnych, hutniczym, koksochemicznym oraz gazowniach.

W stanie dzisiejszym brak jeszcze szeregu czynników do decyzji co do organicznego wydzielenia aparatu administrującego całością gazownictwa, jednakże problem koordynacji w tej dziedzinie jest z pewnością już dojrzały.

Przemysł Chemiczny jest ciągle ubogim krewnym w Polsce. W zasadzie docenia się jego kapitał dla państwa znaczenie, ale praktyka pozostawia wiele do życzenia.

Szereg przedsiębiorstw i branż tego przemysłu znajduje się poza ramami organizacyjnymi C. Z. P. Chemicznego, co wcale nie sprzyja właściwie pojętemu rozwojowi tego przemysłu.

Ale i on mieści w sobie niepotrzebnie przemysł gumowy, a ściślej jego część konfekcyjną. Proces nie jest tu chemiczny, raczej fizyczny.

Przemysł gumowy ma wiele cech wspólnych z przemysłem skórzanym, np. obuwnictwo, artykuły techniczne oraz wzajemne zastępowanie się skóry i gumy. Poza tym, patrząc od strony konsumpcji, wyroby obydwu tych przemysłów należą do artykułów konsumpcji pośredniej i powinny być koordynowane przez czynnik wspólny.

Do **Przemysłu Włókienniczego** z istoty procesu wytwórczego nie powinny należeć następujące branże: wytwarzanie włókien sztucznych, wytwarzanie artykułów technicznych oraz przemysł odzieżowy. Ten ostatni należałoby wydzielić nie tylko ze względu na odrębność procesu, ale również dla odciążenia Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, o czym za chwilę.

Trzeba podkreślić, że konsekwentne przeprowadzenie zasady czystości branżowej, spowodowałoby odciążenie administracyjne przede wszystkim największych centralnych zarządów, co z pewnością wpłynęłoby korzystnie na ich działalność.

3. Obciążenie centrów administracyjnych.

Przy tworzeniu wszelkiego typu organizmów gospodarczych, trzeba mieć na uwadze racjonalne obciążenie poszczególnych centrów administracyjnych ilością jednostek nadzorowanych. **Problem analogiczny do zagadnienia ilości problemów lub komórek, jaką może koordynować jeden człowiek.** Trudno oczywiście ustalić w tym względzie normy sztywne. Można jednak posługiwać się bądź zasadami przyjętymi w nauce organizacji i kierownictwa, bądź doświadczeniami praktycznymi, obcymi. Orientacyjne granice ilości jednostek, przypadających na jedno centrum, można przyjąć na 4—10. Niebezpiecznie jest co prawda uniwersalizować, albowiem każdy przemysł a nawet branża mają odmiennie właściwości. Jednakże w skali naszych rozważań niewątpliwie powyższą normą posługiwać się można.

Analiza układu stosunków w naszym przemyśle wskazuje, że omawiany problem jest zupełnie nie rozumiany. Nie tylko kierownicy zespołów, np. Centralnych Zarządów, obciążeni są nadmierną ilością zagadnień i komórek, co nie pozwala im na właściwie pojęte kierowanie, ale także Centralne Zarządy jako całość, albo też Zjednoczenia, przeciążone są ilością organizmów kierowanych.

Górna granica skali wynosi 60 jednostek, a przeciętne obciążenie jednego Zjednoczenia — ponad 20 zakładów.

Jest przecież wykluczone, aby jedno centrum mogło sprawnie administrować 60-ma organizmami. Jest być może uzasadnione, choć niezupełnie, gdy jeden nadzorca pilnuje pracy 60 kopaczy, ale przy bardziej skomplikowanych czynnościach — nie jest to możliwe. Z wszelką pewnością twierdzić można, że część ich chodzić będzie własnymi drogami. Również ilość 20 zakładów na jedno Zjednoczenie jest normą zbyt dużą.

Wydaje się, iż na ogół **trzeba przyjąć zasadę, że im niższy szczebel koordynacyjny, tym mniejszą ilość jednostek należy mu podporządkować.** Rozważania w tym zakresie skłaniają do ukształtowania nowych, zmienionych powiązań organizacyjnych, uwzględniających jednak nie tylko założenia teoretyczne lub normy empirycznie ustalone w innych krajach, ale również właściwości naszych stosunków, a w szczególności trudności istniejące w okresie odbudowy.

Brak nam wyszkolonego personelu kierowniczego. Przez dłuższy czas będzie on stale przeciążony tak w odniesieniu do poszczególnych ludzi, jak i ich zespołów. Ponadto ciągle jeszcze nie uregulowano szeregu kwestii natury prawnej, a także koncepcje ustrojowe gospodarcze nie są ustalone w skali państwowej.

Możliwe więc są dość znaczne fluktuacje.

Będą więc, siłą rzeczy, istniały przez pewien czas przedsiębiorstwa, grupujące niekiedy dość znaczną ilość zakładów wytwórczych, przekraczającą granice optymalne. Będą to jednak takie zespoły, przy tworzeniu których uwzględniać się będzie z góry plan komasacji majątkowo-technicznej bądź wydzielenie pewnych jednostek do innych sektorów. Po ukończeniu tych prac ustalić będzie można faktyczną wielkość przedsiębiorstwa.

W każdym razie tworząc przedsiębiorstwa, trzeba mieć na uwadze, że przy systemie administracji wielko-przemysłowej nie należy tworzyć zbyt małych zespołów lub zakładów. Problem jest aktualny i istotny, ponieważ w wielu dziedzinach przemysłu Pań-

stwo objęło szereg drobnych zakładów, administrowanych przedtem sposobem familijnym. Komasacja, zgodnie z tezą VII Planu Odbudowy, jest więc konieczna.

4. O nowy układ powiązań organizacyjnych.

Budując na wyżej omawianych zasadach, utworzyłoby się nowy i z pewnością sprawniejszy układ, który przedstawię w kilku słowach.

Centralne Zarządy wzgl. w ogóle przedsiębiorstwa, stanowiące szczytowe powiązanie organizacyjne, powinny być następujące:

a) Grupa energetyczna:

węglowy, paliw płynnych, ew. gazownictwa jako zamierzenie na przyszłość, elektro-energetyczny.

b) Grupa surowców i tworzyw:

hutniczy, metali nieżelaznych, chemiczny z rozważeniem w przyszłości w razie znacznego rozwoju tego przemysłu rozdzielenia go na grupę surowcową i przetwórczą, oraz przemysł mineralny.

c) Grupa środków produkcji:

maszyn i konstrukcji, metalowy - przetwórczy, elektrotechniczny, wyrobów drzewnych.

d) Grupa konsumpcji pośredniej:

(przemysł lekki): bawełniany, wełniany, włókien tykowych, jedwabniczo-galanteryjny, odzieżowy (z dziewiarstwem), skórzano-gumowy i papierniczy.

e) Grupa spożywcza:

przemysł cukrowniczy.

W rozważaniach niniejszych uwzględniam tylko przemysły należące obecnie do Ministerstwa Przemysłu.

W ten sposób powstałoby 19—21 przemysłów, nie licząc przemysłu miejscowego, który powinien być również utworzony i wydzielony z ram Ministerstwa Przemysłu, w formie wymagającej jeszcze dyskusji.

Tego problemu tu nie omawiam, gdyż jest on skomplikowany i obszerny, a stosunki w tej dziedzinie jeszcze niezupełnie dojrzały do nie nasuwającego wątpliwości ujęcia organizacyjnego.

Przy przedstawionym układzie Ministerstwo Przemysłu nadzorowałoby o połowę większą ilość jednostek niż dotychczas. Zwiększenie ich wynika przede wszystkim z rozbicia przemysłów metalowego oraz włókienniczego.

W nowym, proponowanym układzie cała grupa tekstylna pracowałaby, niewątpliwie, sprawniej i lepiej.

Przebudowa przemysłu oparta na omówionych zasadach, dałaby w efekcie:

zamiast trzech tysięcy kilkuset osób prawnych obecnie — ok. 390 wielkich przedsiębiorstw, zamiast 154 Zjednoczeń administracyjnych byłoby ich tylko 30.

Obciążenie wielkich centrów administracyjnych kształtowałoby się następująco:

19—21 centralnych zarządów koordynowałoby ok. 200 osób prawnych tj. przeciętnie 10 jednostek — przy skali 4—18; 30 Zjednoczeń nadzorowałoby 152 osoby prawne, tj. obciążenie jednego Zjednoczenia wyrażałoby się liczbą 5.

Przedsiębiorstwo wielozakładowe liczyłoby przeciętnie, biorąc za przykład stosunki w przemyśle włókienniczym, ok. 10 jednostek, co stanowi dość duże obciążenie, jednak w naszych warunkach do przyjęcia na okres przejściowy. Liczba ta miałaby tendencję malejącą w miarę postępowania procesu komasacyjnego.

DEKRET

O PRZEDSIĘBIORSTWACH PAŃSTWOWYCH

Dnia 3 lutego 1947 r. przedsiębiorstwa państwowe uzyskały podstawy prawne swej nowej struktury organizacyjnej, unormowanej w dekreście z dnia 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych. (Dz. Ust. R. P. nr 8, poz. 42.).

Zakres obowiązywania.

Według tego dekretu będą organizowane przedsiębiorstwa państwowe, przemysłowe, handlowe, górnicze oraz świadczenia usług i to zarówno nowo powstające, jak i już istniejące, jeśli będą wydzielone z administracji państwowej.

Dekret ma zastosowanie również do istniejących już przedsiębiorstw państwowych, zorganizowanych i wydzielonych z administracji państwowej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 marca 1927 r. o wydzielaniu z administracji i komercjalizacji i przedsiębiorstw państwowych, które równocześnie traci swoją moc obowiązującą.

Działaniu dekretu mogą być poddane w całości lub w części przedsiębiorstwa państwowe powstałe w drodze ustawodawczej, z wyjątkiem: monopoli i banków państwowych, kolei, poczty, Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, przedsiębiorstw zbrojeniowych i zakładów wojskowych pracujących wyłącznie na potrzeby wojska i władz bezpieczeństwa, tudzież przedsiębiorstw państwowych, posiadających formę spółek handlowych, w imieniu których działają ich władze statutowe.

Rodzaje przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa przewidziane dekretem można podzielić na 2 typy:

- a) mające za przedmiot bezpośrednie czynności gospodarcze, tj. przemysł, handel, górnictwo i usługi (art. 1.);
- b) przedsiębiorstwa koordynujące, nadzorujące i kontrolujące działalność przedsiębiorstw państwowych i będących pod zarządem państwowym. (art. 2.).

Czynności ich mogą być jednak powierzone przedsiębiorstwom wymienionym pod a). Ponadto zakres ich uprawnień może właściwy minister rozszerzyć przez nadanie im prawa zatwierdzania bilansów (art. 9.) oraz mianowania i odwoływania dyrekcyj przedsiębiorstw (art. 11 ust. 1).

Sposób tworzenia.

Przedsiębiorstwa państwowe, działające na podstawie omawianego dekretu, tworzą względnie wydzielają z administracji państwowej i likwidują właściwi ministrowie, w porozumieniu z Prezesem Centralnego Urzędu Planowania i Ministrem Skarbu, w drodze zarządzenia, które winno zawierać: nazwę, siedzibę, przedmiot, skład władz oraz sposób reprezentowania przedsiębiorstwa. Zarządzenie to ma być ogłoszone w Monitorze Polskim (art. 1 ust. 2).

W tym trybie będą tworzone oba wymienione wyżej typy przedsiębiorstw (a i b) — z tym, że zarządzenia, dotyczące przedsiębiorstw koordynujących (b), mają określić ponadto wzajemny stosunek przedsiębiorstw kontrolowanych i nadzorowanych do nadzorujących i kontrolujących. (art. 2 ust. 2).

Osobowość prawna i wpis do rejestru handlowego.

Oba typy przedsiębiorstw (z art. 1 i 2) t.j. bezpośrednio gospodarujące i nadzorcze, podlegają wpisowi do re-

jestru handlowego przez co nabywają osobowość prawną. Wpis przedsiębiorstwa następuje na mocy zarządzenia o powołaniu względnie wydzieleniu przedsiębiorstwa oraz zawiadomienia o ustanowieniu władz. Treść wpisu odpowiada normalnemu wpisowi do rejestru handlowego.

Statut.

Przedsiębiorstwo działa na podstawie dekretu i statutu nadanego mu przez właściwego Ministra w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Prezesem Centralnego Urzędu Planowania. Jeśli przewiduje on działalność w zakresie handlu zagranicznego, winien być uzgodniony także z Ministrem Żegluga i Handlu Zagranicznego. (art. 3).

Statut ma być nadany przedsiębiorstwu w ciągu 3-ch miesięcy od wydania zarządzenia o jego utworzeniu względnie wydzieleniu (art. 1 i 2), oraz ogłoszony w Monitorze Polskim.

Postanowienia dekretu dotyczące statutu są nieliczne, w szczególności statut:

1. może odmiennie niż dekret uregulować sprawę nabywania i zbywania ruchomości oraz zaciągania zobowiązań (art. 6 ust. 5);
2. stanowi o sposobie zatwierdzania planów finansowych i gospodarczych przedsiębiorstwa (art. 4);
3. ustali ilość członków dyrekcyj przedsiębiorstwa, jej prawa i obowiązki (art. 11 ust. 3);
4. ureguje zasady prowadzenia kontroli w przedsiębiorstwach przez władze nadzorcze (art. 13).

Zasady prowadzenia.

Dekret postanawia, że przedsiębiorstwa mają być prowadzone według zasad gospodarki handlowej na podstawie planów finansowanych i gospodarczych (art. 4).

Zasad tych jednak dekret bliżej nigdzie nie precyzuje. Przyjąć należy, że i w przedsiębiorstwach państwowych działanie według zasad handlowych wyrażać się będzie przede wszystkim w dążeniu do rentowności przedsiębiorstwa, t. j. osiągnięcia zysku. Przedsiębiorstwo ma bowiem obok bilansu sporządzać także rachunek strat i zysków (art. 9).

Majątek przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa nie mają własnego majątku nieruchomego, lecz użytkują i zarządzają oddanym im protokółarnie majątkiem nieruchomym Skarbu Państwa, w jego imieniu (art. 6 ust. 1). Mogą one nabywać majątek nieruchomy w ramach planu finansowego i gospodarczego, jednak tylko na własność Skarbu Państwa, zatrzymując go w swym użytkowaniu i wykazując w aktywach jakby swoją własność (art. 7).

Natomiast majątek ruchomy przedsiębiorstwa wyodrębnia się protokółarnie z ogólnego majątku państwowego i przekazuje przedsiębiorstwu na własność.

Tylko ruchomy majątek może przedsiębiorstwo nabywać i zbywać we własnym imieniu, o ile statut nie stanowi inaczej.

Z zastrzeżeniem braku odmiennych postanowień statutowych, przedsiębiorstwa mogą we własnym imieniu zaciągać zobowiązania (art. 6 pkt. 4).

Odpowiedzialność za zobowiązania.

Za zobowiązania przedsiębiorstwa odpowiada przede wszystkim ono swoim majątkiem (ruchomym) oraz Skarb Państwa, jednak tylko do wysokości swego majątku nieruchomego, użytkowanego i zarządzanego przez przedsiębiorstwo.

Szczegółowe jednak zasady postępowania przy określaniu odpowiedzialności Skarbu Państwa ustali rozporządzenie Rady Ministrów (art. 8.).

Podatki i daniny publiczne.

Podatki, opłaty państwowe i samorządowe oraz daniny i świadczenia publiczno-prawne opłacają przedsiębiorstwa. o ile szczególne przepisy nie stanowią inaczej.

Wolne są jedynie od ponoszenia opłat w postępowaniu przed sądem rejestrowym.

Bilanse i fundusze.

Przedsiębiorstwo sporządza bilans i rachunek strat i zysków, które zatwierdza właściwy minister. Może on jednak przelać swoje uprawnienia w tej mierze na przedsiębiorstwa, z art. 2 (kontrolne).

Minister Skarbu w porozumieniu z Prezesem CUP'U i zainteresowanymi ministrami ustali rozporządzeniem zasady i terminy sporządzania bilansów i zamknięć rachunkowych, tryb ich zatwierdzania przez władze nadzorcze oraz zasady tworzenia specjalnych funduszy i sposoby ich zużycia.

Kierownictwo przedsiębiorstw.

Każde przedsiębiorstwo państwowe winno mieć dyrekcję i radę nadzoru społecznego (art. 10).

Rada nadzoru społecznego ma charakter niezależnego organu nadzorczego, kontrolnego i opiniotwórczego. Podlega nadzorowi Prezydium Krajowej Rady Narodowej (obecnie Rady Państwa). Nadzór nad przedsiębiorstwami o znaczeniu miejscowym może jednak Prezydium K. R. N. poruczyć właściwej wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Rozporządzenie Rady Ministrów określi sposób powoływania i zwalniania członków, organizację i sposób wykonywania powierzonych czynności.

Na razie ogólnikowo zaznaczyć tu należy, że prócz powyższej kontroli, wykonywanej przez radę nadzoru społecznego, dekret przewiduje jeszcze kontrolę władz nadzorczych, którą uregułuje statut (art. 13) oraz kontrolę państwową (art. 17).

Dyrekcję przedsiębiorstw powołuje i zwalnia właściwy minister, który może swoje uprawnienia przekazać podległym sobie organom lub przedsiębiorstwom nadzorczym (art. 2).

Ilość członków dyrekcji ich uprawnienia i obowiązki ustali statut. Dekret zaznacza, że dyrekcja reprezentuje przedsiębiorstwo wobec władz, urzędów i osób trzecich.

Jedynie zastępstwo sądowe przedsiębiorstw w odniesieniu do niektórych lub wszystkich spraw może właściwy minister w porozumieniu z Ministrem Skarbu zlecić Prokuratorowi Generalnej R. P.

DR STANISŁAW KIPTA

JAK I GDZIE POWSTAJE POLSKA OBRABIARKA

Wizyta w Stowarzyszeniu Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie.

ROLA obrabiarki w życiu każdego nowoczesnego narodu jest niezwykle doniosła. Rewolucja przemysłowa i nieustający postęp techniki wymaga coraz to nowych i coraz to doskonalszych maszyn i specjalnych obrabiarek, urządzeń technicznych, narzędzi i pomocy. Nie można sobie dzisiaj wyobrazić zwyczajnego, szanującego się warsztatu ślusarskiego bez tokarki, szlifierek, wiertarek, pił do metalu itp. Każdy warsztat obsługi samochodów to już prawie mała fabryka. Każdy warsztat kolejowy, każda fabryka mniejsza i większa wymaga zaopatrzenia w odpowiedni sprzęt, umożliwiający wykonywanie jej zadań. Ktoś musi warsztaty pracy zaopatrywać w odpowiedni park maszyn. Istnienie przemysłu obrabiarkowego i jego rozmiary mogą słuszenie stanowić pewien miernik aktywności przemysłowej danego kraju i społeczeństwa.

Z rozwojem nowoczesnego życia rośnie również ilość typów różnych maszyn i obrabiarek. Typów wyrabianych w świecie w 1938 obliczano mniej więcej na 5000. Sam przemysł niemiecki reprezentujący 250 fabryk wystawiał na Targach Lipskich ok. 2000 typów — wielkości rozmaitych obrabiarek. Oczywiście, zagadnienie normalizacji jest w tym dziale niezwykle palące i ma wdzięczne pole do poważnego zmniejszenia tych zawrotnych ilości. Nasz potężny sąsiad wschodni, ZSRR, w 3-ciej piątletce dążył do doprowadzenia do budowy 500 znormalizowanych typów obrabiarek różnych wielkości, bo doszedł, podnosząc następnie ich liczbę do 800. Nie napotkaliśmy się jeszcze dotychczas z poważniejszą literaturą opisującą, co stało się na froncie obrabiarkowym świata w okresie 2-giej wojny światowej. Można sobie jednak wyobrazić olbrzymi wzrost przemysłu obrabiarkowego tak pod względem ilościowym jako też i jakościowym. Potężny rozwój przemysłów zbrojeniowych wszelkich typów musiał przecież wymagać olbrzymiej ilości obrabiarek i maszyn.

Jakże przedstawia się sprawa obrabiarek w Polsce?

Redakcja „Życia Gospodarczego“ poświęcała już dużo uwagi temu zagadnieniu w przeszłości. Aby zdobyć najnowsze dane, udaliśmy się do Pruszkowa do Zakładów przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki i znajdującego się tam również Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego, które organizuje u siebie cały przemysł polski w tej dziedzinie. Na czele zakładów pruszkowskich i Zjednoczenia stoi jedna z najciekawszych postaci naszego życia przemysłowego, p. inż. Jan Piotrowski. Sfery techniczne polskie słuszenie zresztą nazywają inż. Piotrowskiego ojcem polskiej obrabiarki. Cała bowiem przeszłość: dole i niedole, blaski i nędze przemysłu obrabiarkowego są dość ściśle związane z tym nazwiskiem. Swą karierę inż. Piotrowski po ukończeniu studiów w wydziale mechanicznym Instytutu Technologicznego w Petersburgu rozpoczyna w 1900 r. jako konstruktor, a następnie szef Biura Konstrukcyjnego, w ambitnej i pięknie rozwijającej się oraz wysuwającej się na czołowe miejsce w Europie, a nawet w świecie fabryce Gerlacha i Pulsta w Warszawie. Z fabryki tej wychodziły seryjnie setki tokarek, frezarek, wiertarek, różnych wykańczarek, strugarek i dziesiątki innych różnych specjalnych maszyn, które ważyły nieraz po 100 czy 120 ton, a które w czasie pierwszej wojny światowej umożliwiły kolejnictwu i przemysłowi zbrojeniowemu rosyjskiemu prace w czasie pokoju i w czasie wojennym. Ta pięknie zapowiadająca się tradycja polskiego przemysłu ciągle się jednak rwała. W 1915 r. przed zbliżającą się okupacją niemiecką wywieziono tę fabrykę z maszynami, rysunkami i ludźmi do Charkowa, gdzie ją następnie zmontowano.

Po ukończonej wojnie wrócili do Polski jedynie ludzie, jednak bez maszyn i bez rysunków. Trzeba było znów zacząć od nowa. Z trudem i olbrzymim wysiłkiem przy pomocy oszczędności polskiego emigranta ze Stanów Zjednoczonych powstały dwa duże piękne warsztaty pracy:

w Pruszkowie i Porębie. Kierownictwo obu zakładów w Pruszkowie i Porębie objął nasz informator inż. Piotrowski bezpośrednio po swej wojennej tułaczce w 1921 roku. Po pierwszej wojnie światowej przemysł obrabiarkowy zaczął się dźwigać z ruin na nowo i wyrabiał tuż przed wojną ok. 250 typów polskich obrabiarek do metali i drzewa zupełnie nowoczesnych. Pruszków i Poręba pomiędzy polskimi fabrykami obrabiarek wysuwały się na poczesne i ważne miejsce. Obrabiarka polska znajdowała wzięcie na rynkach zagranicznych. Rozpoczęliśmy w 1931 roku poważny eksport obrabiarek do Rosji Radzieckiej. Pruszków wyrabiał m. i. znakomite działka przeciwpancerne na użytek armii polskiej i eksport. Działka te we wrześniowej kampanii zdały pierwszorzędnie swój egzamin życiowy. Produkcja obrabiarek rosła z każdym rokiem od 6.300.000 wartości rocznej w 1935 r. do 13.500.000 w 1938. Wartość produkcji w 1939 r. była przewidziana na 26 milionów zł. By dopędzić Niemcy, Polska musiałaby osiągnąć w 1937 r. produkcję 120 mil. zł.

Druga wojna światowa znów brutalnie przerwała ten piękny okres w życiu polskiego przemysłu. Cały mózg fabryki w Pruszkowie i Porębie, a mianowicie: archiwa, plany i rysunki przepadły na ewakuacji w Dubnie jesienią 1939 r. W czasie okupacji warsztaty te pracowały na rzecz Niemiec, ale już w 1944 i 1945 r. Pruszków kompletnie wyewakuowano z wszystkimi maszynami i rysunkami do Wrocławia wraz z załogą robotniczą. Nawet parkiety z biur wyrabowano, część gmachów spalono, a słupy, podtrzymujące konstrukcje dachowe, zwalono, tak iż dachy osiadły na podłodze.

Po wyzwoleniu Pruszków stanął przed poważnym zadaniem, czy go odbudowywać na nowo, czy też przewieźć robotników i fachowców tam, gdzie warsztaty były nienaruszone i gdzieby produkcję można by było z miejsca rozpocząć na nowo. Zwyciężyła jednak teza, iż należy jednak Pruszków na nowo odbudować i przywrócić temu środowisku możliwość odrodzenia jego ciągle rwanej tradycji przemysłowej. Inaczej mówiąc, zwyciężył tu człowiek i jego gorące przywiązanie do środowiska.

Trzeba było znów zaczynać na nowo. Kierownik Pruszkowa, inż. Piotrowski, zaczyna organizację warsztatu pracy od odbudowy ruin. Polska niezawodnie nie może imponować światu zachodniemu, czy naszemu sąsiadowi wschodniemu organizacją taśmy ruchomej i potężną na wielką skalę przeprowadzoną produkcją seryową, może jednak na prawdę zaimponować światu zdolnością improwizacji w wielkim stylu i odbudowy. Takim potężnym przykładem improwizacji jest właśnie Pruszków.

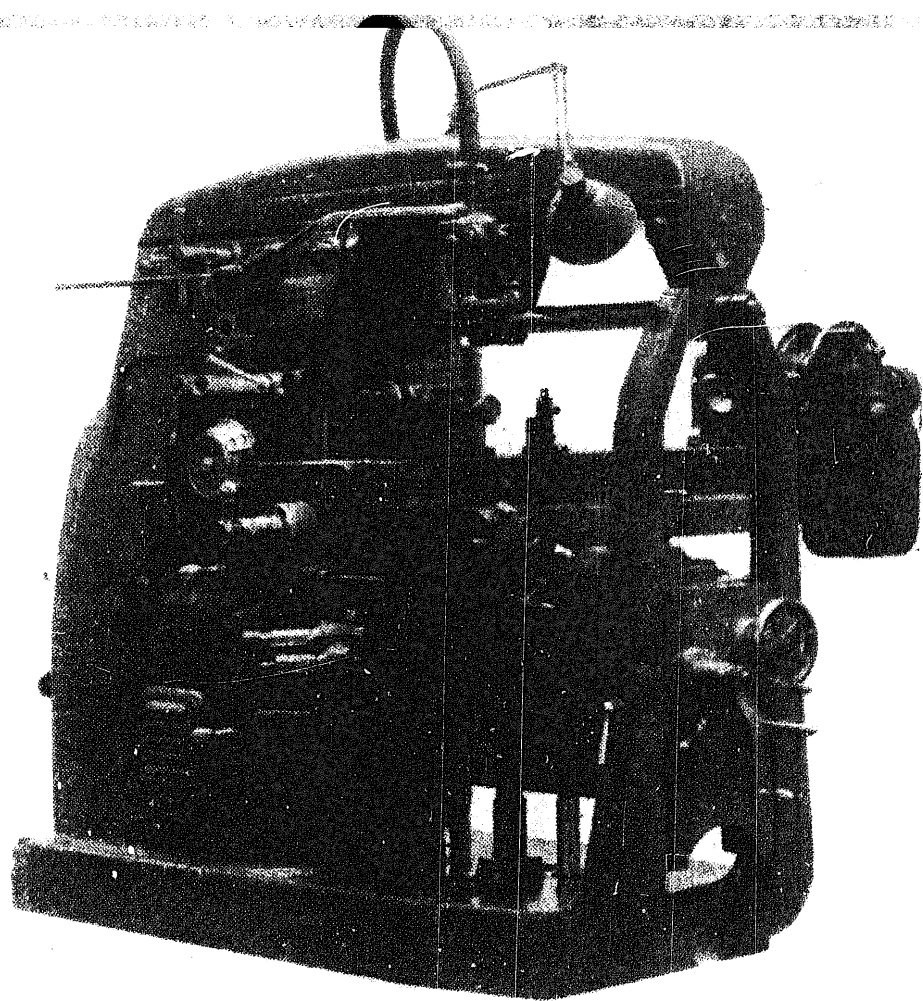
Trzeba było z powrotem odbudować budynki i hale oraz biura. Z całej Polski i pół świata sprowadzono potrzebne maszyny i urządzenia, które trzeba było bardzo często naprawiać, montować, dorabiać brakujące części. Duża ilość maszyn pochodzi z poburzonych fabryk i pogorzeliśk Warszawy. Każdy inny naród przeznaczyłby te wykopaliska na złom. Polska ze swym ubóstwem dewiz i kapitałów musi te gruchoty naprawiać. Cała jedna hala pruszkowska wygląda na prawdziwe muzeum obrabiarek różnego pochodzenia, począwszy od dawnych polskich fabryk niemieckich, angielskich i amerykańskich. Nie brak też całego szeregu nowych, błyszczących świeżością obrabiarek amerykańskich z dostaw UNRRA. Dzisiejszy Pruszków to olbrzymia wprost klinika maszyn, obsługująca cały przemysł polski. Robi to niesłychanie szybko i skłannie. Naprawa różnych typów maszyn i obrabiarek wymaga wybitnej inteligencji pracowników i personelu technicznego i pod tym względem

nie ma chyba w świecie równie doświadczonego elementu ludzkiego i równie inteligentnego, który daje sobie radę z najbardziej złożoną i skombinowaną maszyną. Każdy dzień przynosi fabryce pruszkowskiej jakiś postęp, udoskonalenie metod pracy, pomnażanie ilości własnych obrabiarek i obrabiarek dostarczonych dla innych fabryk i warsztatów. Jednym z głównych odbiorców i klientów Pruszkowa to polskie kolejnictwo i wiecznie głodne obrabiarek warszaty kolejowe.

Poza rolą największej kliniki obrabiarek, która na razie jest dla Pruszkowa dominująca, zarysowuje się już potężny plan produkcji seryjnej nowych obrabiarek. Produkuje się już 24 typy z 70 typów, znajdujących się w produkcji fabryk Zjednoczenia. Zarysowuje się również poważny plan eksportowy dla metra w Moskwie. Pruszków wykonuje jakieś złożone maszyny i przyrządy, które w jednym zabiegu wiercą kilkanaście otworów w olbrzymich odlewach, stanowiących kabiny i opancerzenie tuneli moskiewskich kolei podziemnych.

Mózg Pruszkowa to potężne biuro konstrukcyjne obsługujące własny warsztat, Porębę i zakłady Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego. Pracuje się tam całą parą. Część rysunków i planów odzyskano i sprowadzono z Wrocławia, dokąd ewakuowano maszyny pruszkowskie i ludzi. 1944 i 1945 r. — codziennie montuje się własne obrabiarki i ustawia we właściwych rzędach. Ilość załogi rośnie. Na razie pracuje tam 710 pracowników, by dojść w niedalekiej przyszłości do 1300 na jedną zmianę i 1700 na dwie zmiany, co nastąpi po pełnej przewidzianej planem odbudowie.

W Pruszkowie dba się od lat o narybek pracowniczy. Od początku fabryki istnieje tam szkoła rzemieślniczo-przemysłowa, która ma dziś charakter szkoły średniej — gimnazjum i która kształci 180 uczniów. Niezależnie od szkoły 70 młodych ludzi odbywa praktykę w warsztatach. Troska o pracownika była zawsze istotną cechą w zakładach pruszkowskich. Obiad w stołówce zupełnie smaczny i obfity. Świetlica, własne gospodarstwo rolne, sklep fabryczny i inne urządzenia ułatwiają niełatwe dziś życie pracownika.



Frezarka uniwersalna 2 FW. Stowarzyszenia Mechaników

Istnieje uzasadniona nadzieja, że Pruszków w rychłym czasie nawiąże znów do dawnej chlubnej, a ciągle rwanej tradycji dobrze zorganizowanego warsztatu pracy i jednego z naczelných źródeł dostawy obrabiarek dla całego przemysłu polskiego i na eksport. Eksport bowiem zarobi na zakup obrabiarek obcych, niewyrabianych u nas.

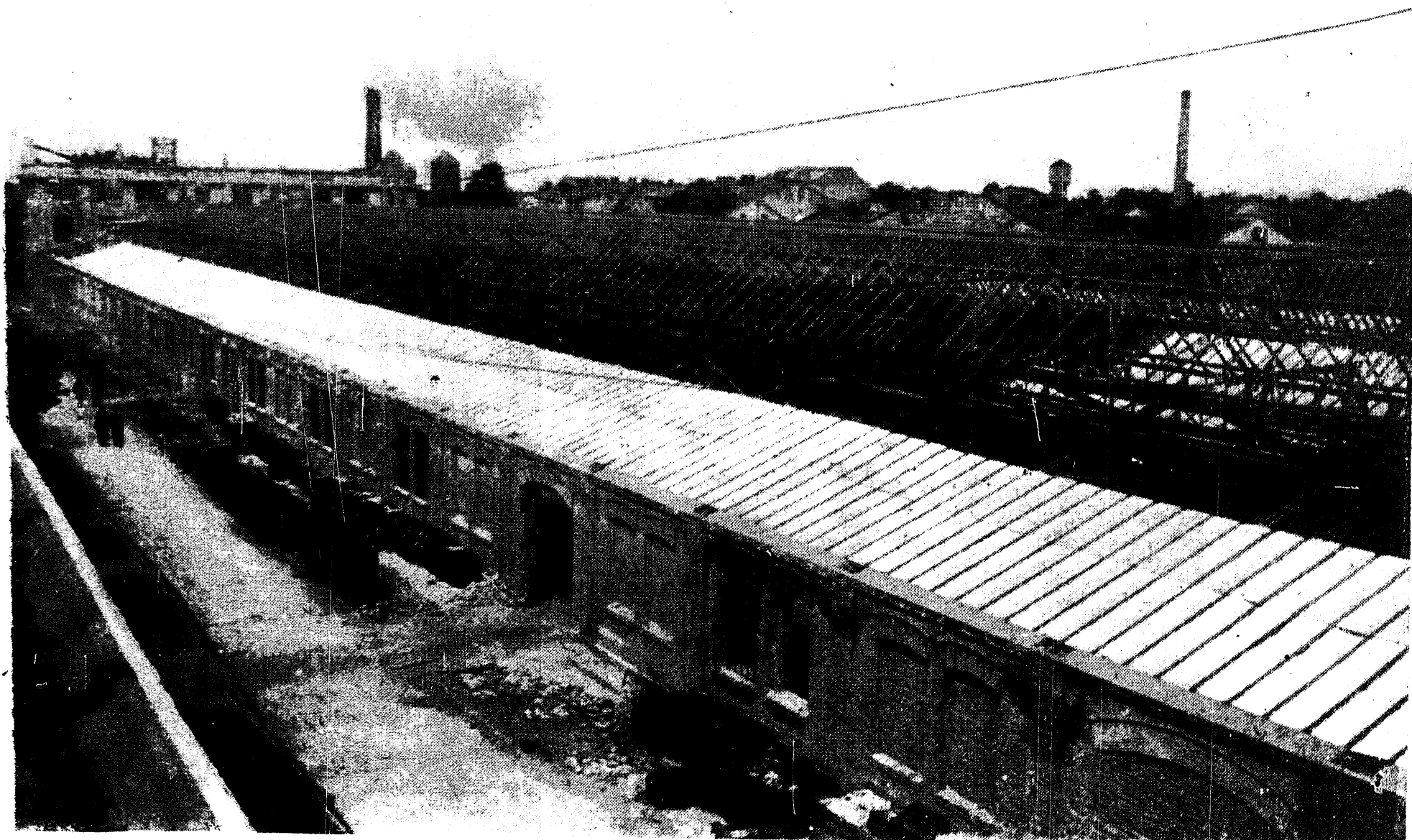
Interesuje nas również los i prace całego przemysłu obrabiarkowego w Polsce, zorganizowanego w Zjednoczeniu. Dowiadujemy się tu moc rzeczy niezwykle pocieszających i budzących najlepsze nadzieje na przyszłość. Los wojenny nie obszedł się tak po macoszemu z innymi warsztatami pracy, jak z Pruszkowem i fabryką Cegielskiego w Rzeszowie, którą również całkowicie zlikwidowano. Siostrzana fabryka Stowarzyszenia Mechaników w Porębie nie ucierpiała przez wojnę, a nawet uległa pewnemu rozszerzeniu. Pomiedzy 13-ma fabrykami, wchodzącymi w skład grupy obrabiarkowej Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego oraz szeregiem fabryk, współpracujących ze Zjednoczeniem, nastąpiło mądre i celowe porozumienie co do podziału pracy, wymiany doświadczeń itd. Ma miejsce zupełnie realny plan wykorzystania pełni możliwości konstruktorskich wszystkich fabryk, ich zdolności produkcyjnej, kapitału tkwiącego w ludziach, ich doświadczenia oraz umiejętności fachowych. Dyrektor naczelny Zjednoczenia inż. Piotrowski spodziewa się, że już w najbliższych 3-ach latach uda się nam stworzyć spory zharmonizowany asortyment polskich obrabiarek (ok. 140 typów), może nie zupełnie zgodny na razie z zasadami specjalizacji, ale

wynikający z rzeczywistych dzisiejszych możliwości naszych fabryk. Pojawiają się już na rynkach pierwsze poważniejsze serie obrabiarek.

Rozbudowa naszego życia przemysłowego nakłada na przemysł obrabiarkowy specjalnie trudne i odpowiedzialne zadanie. Dla postawienia tego przemysłu na nogi potrzeba jeszcze zainstalowania we własnych zakładach około 1.000 obrabiarek, których tylko część może wykonać własny przemysł. Resztę trzeba sprowadzić z zagranicy drogą zakupną czy rewindykacji, która energicznie się odbywa. Wymaga to dużego wysiłku finansowego. W 1939 r. mieliśmy importować obrabiarek za 24 mil. zł. Część importu da się zrównoważyć eksportem.

Tegoroczne Targi Poznańskie będą pierwszą w poważniejszym stylu rewią powojennego dorobku polskiego przemysłu obrabiarkowego. Zjednoczenie zarezerwowało bowiem na Targach 400 m² powierzchni na pokaz obrabiarek. Przemysł ten zatrudnia już ok. 8.000 pracowników. Dążeniem jest, by w najbliższym czasie osiągnąć liczbę produkcyjną 4.000 obrabiarek rocznie. Kiedy indziej należy omówić działalność Zjednoczenia w grupie narzędziowej i precyzyjno-optycznej. Obrót obrabiarkami reguluje Centralne Biuro Obrotu obrabiarkami przy Zjednoczeniu, zaś obrót narzędziami Centrala Zbytu Narzędzi Tnących. Organizuje się ponadto Biuro Sprzedaży Obrabiarek.

Wizyta w Pruszkowie upewnia nas, że Polska wchodzi na polu przemysłu obrabiarkowego po latach klęsk i rwania tradycji na równe gościńce bujnego rozwoju.



Warsztat Mechaniczny w odbudowie.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego komunikuje, że buduje na kopalni węgla „Bierut” w Jaworznie nową elektrownię, która w pierwszym etapie swej rozbudowy osiągnie moc 70 000 kW. W ciągu ubiegłych 15-tu miesięcy został osiągnięty wysoki procent wykonania robót montażowych dwóch kotłów o wydajności 100/125 ton pary na godzinę. Wykonano 70% prac montażowych pomimo znacznych trudności odczuwamy ogólnie w pierwszym okresie organizowania się przemysłu, braku niezbędnych materiałów, rysunków montażowych i specyfikacji części kotłowych. Wykończenie pierwszego kotła wysokopiętnego spodziewane jest w 1948 roku. Pewne opóźnienie w robotach budowlanych powstało z powodu niedociągnięć budowlanych w wykonanej przez okupanta części budynków kotłowni, oraz trudności terenowych, które wyszły na jaw dopiero po przeprowadzeniu szeregu próbnych wierceń. Opóźnienie będzie nadrobione w bieżącym roku i nie wywrze wpływu na termin uruchomienia elektrowni. Po odrzuceniu niemieckiego projektu budowy elektrowni, który w zmienionych warunkach wg. jednomyślnej opinii ekspertów nie nadawał się do realizacji, C.Z.P.W. w maju ub. roku opracował podstawowy projekt nowej elektrowni. Na podstawie tego projektu zostały jesienią ub. roku zamówione w firmie B.B.C. w Szwajcarii dwa turbos zespoły po 35 000 kW i jeden turbos zespół czołowy o mocy 8.800 kW. W chwili obecnej czynione są usilne starania o ulokowanie zagranicą zamówień na wysokopiętną armaturę kotłową, pompy zasilające, aparaturę rozdzielczą, transformatory 110/10 kV, oraz młyny na pył węglowy. Jeśli chodzi o finansową stronę zagadnienia, to do końca 1946 roku C.Z.P.W. wydatkował na cele budowy nowej elektrowni 261 milionów złotych, zaś w roku bieżącym przewidział na ten cel 350 milionów złotych. Dotychczasowe tempo robót przy budowie elektrowni nie nasuwa obaw, by termin jej uruchomienia uległ opóźnieniu, o ile Przemysł Węglowy otrzyma na czas niezbędną sumę kredytów zagranicznych. (v)

W kopalni „Polska” w Świętochłowicach odbyło się uruchomienie turbo - kompresora, dostarczającego sprężonego powietrza dla uruchamiania maszyn górniczych pod ziemią. Instalacja, ukryta przez Niemców w różnych częściach kopalni, uciekała w wyniku wpływów atmosferycznych i dopiero starania Zjednoczenia Bior. Projektowo--montażowych C. Z.P.W. doprowadziły do zmontowania jej. Należy podkreślić, że w ten sposób technika polska dokonała dużego osiągnięcia, gdyż zagraniczne wirtownie turbin strzegą tajemnicy montażu w trosce o zachowanie monopolu.

PRZEMYSŁ HUTNICZY.

Zaopatrzenie przemysłu hutniczego w surowce i inne materiały w 1946 roku. Zaopatrzenie hutnictwa pol-

skiego we wszelkie surowce jest skoncentrowane w Centrali Zaopatrzenia Hutniczego, która zaopatruje nie tylko hutnictwo, lecz cały przemysł polski w surowce hutnicze i cały szereg artykułów jak piryty, bauxyt, fluoryt, żelazostopy itp. Wśród dostarczonych hutom surowców 33% wartości stanowią rudy żelazne. Tonażowo na pierwszym miejscu znajdują się dostawy węgla i paliw. W roku 1946 dostawy paliw wynosiły 3,2 mil. ton. Oprócz surowców Centrala Zaopatrzenia Hutniczego dostarczyła w ub. r. hutom urządzeń technicznych, maszyn elektrycznych, obrabiarek wartości 433 mil. zł. czyli ponad 1/10 globalnych obrotów. Poważną pozycję w obrotach C.Z.H. przedstawiają również dostawy materiałów i wyrobów tekstylnych, obuwia, skór, gumy, odzieży ochronnej. Wartość tych dostaw wynosiła w ub. roku ponad 400 mil. W stosunku do roku 1945 obroty Centrali Zaopatrzenia Hutniczego powiększyły się w ub. roku prawie siedmiokrotnie i przekroczyły wartość 4 miliardów złotych. (v)

Zakłady i robotnicy hutnictwa. W styczniu b.r. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zatrudniał w hutnictwie żelaznym ogółem 82.481 pracowników, w tym 13.683 na Ziemiach Odzyskanych. Czynnych zakładów było 23 z czego 5 na Ziemiach Odzyskanych. Ogółem czynnych było 13 wielkich pieców 2 na Ziemiach Odzyskanych, 41 pieców martenowskich, (4 na Z. O.), oraz 16 pieców elektrycznych (5 na Z.O.). W tym samym czasie w hutnictwie cynkowym liczba zatrudnionych pracowników ogółem wyniosła 13.084, z czego 1.646 na Ziemiach Odzyskanych. Równocześnie czynnych było 27 zakładów (1 na Z.O.), z ilością 29 pieców destylacyjnych, oraz 2 pieców elektrycznych. Kopalnictwo rud żelaznych obejmowało 18 czynnych zakładów (1 na Z.O.), zatrudniając ogółem 6.656 pracowników, w czym 474 na Z.O. W grupie topników pracowało 5 zakładów (1 na Z.O.) w których pracowało ogółem 1.306 pracowników, w tym 631 na Ziemiach Odzyskanych. — W grupie Materiałów Ogniotrwałych było czynnych 18 zakładów, w tym 10 na Ziemiach Odzyskanych. W grupie zatrudnionych wynosiła ogółem 6.566 pracowników, w tym 3.000 na Ziemiach Odzyskanych. (v)

Huta „Andrzej” w Zawadzkiem na Śląsku Opolskim uruchomiła 5. I. 1945 r. warsztat reparacyjny towarowych wagonów kolejowych, wykonując zaraz w pierwszym miesiącu plan produkcyjny w 110%, a w następnym miesiącu osiągając naprawę 100 wagonów kolejowych. W dniu 14. III. 1947 r. warsztat reparacyjny huty „Andrzej” oddał do dyspozycji PKP. 1.000-ny wyremontowany własnymi środkami wagon kolejowy. (v)

PRZEMYSŁ METALOWY.

Produkcja w lutym. Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wykonał 752 wagony towarowe (wraz z Za-

kladami Ostrowieckimi), 15 lokomotyw (styczeń — 13), 14 tendrów i 5 wagonów osobowych. Przemysł Taboru Kolejowego musiał zwalczać poważne trudności: brak surowców, tlenu, a w związku z mrozem i zawiejami śnieżnymi wyłoniły się także trudności transportowe, a częściowo także brak dopływu gazu. Ogólna wartość produkcji w lutym wynosi 21.600.000,— zł (w styczniu 18.520.600 zł). Wartości te, jak i poniższe podajemy według cen 1937 r. Przemysł Obrabiarkowy wyprodukował obrabiarki wartości 2.900.000,— zł, (w styczniu 2.738.400,—). W lutym wytworzono 216 nowych obrabiarek (w styczniu 189). W grupie Precyzyjno-Optycznej wykonano produkcję wartości 870.000,— zł, (w styczniu 701.600,—). Natomiast Grupa Narzędziowa pozostała nieco w tyle, w stosunku do produkcji ze stycznia-luty 770.000,— (styczeń 791.400,—). Przemysł Maszyn Rolniczych, grupujący się w Zjednoczeniach w Bydgoszczy i Łodzi, wykonał maszyny rolnicze wartości 2.780.000,—, (w styczniu 2.365.200,—). Program produkcyjny nastawiony jest przede wszystkim na wykonanie narzędzi rolniczych prostszych, używanych indywidualnie i w mniejszych gospodarstwach rolnych. Fabryki Odlewnicze, grupujące się w Zjednoczeniu Radomskim i Krakowskim, wykonały produkcję wartości 3.970.300,— (styczeń 3.087.000,—). Przemysł Motoryzacyjny wykonał 6.018 rowerów (w styczniu 6.500), a nadto wykonany został prototyp polskiego silnika motocyklowego, co pozwoli na seryjną produkcję motocykli, w ilości 1.000 szt. miesięcznie, począwszy od września rb. Zwykowały w produkcji: Przemysł Wyrobów z Blachy, Przemysł Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych, Przemysł Kotlarski i Metali Kolorowych. Nie wykonał natomiast planu Przemysł Budowy Maszyn Włókienniczych. Produkcja jego w miesiącu styczniu wyniosła 885.000,—, zaś w lutym 700.000,—. Wedle planu zaś powinien był ten Przemysł wykonać za 794.700,— zł. Ogólny plan za luty wykonany został przez Państwowy Przemysł Metalowy w 102% (J.K.)

Postęp techniczny w Państwowym Przemysle Metalowym. W Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego zorganizowano Wydział Postępu Technicznego, którego zadanie polega na śledzeniu postępów naukowych i technologicznych na polu przeróbki metali. Wydział ten ma za zadanie zapoznanie się zagranicą z nowymi tworzywami oraz z nowymi procesami obróbki. W chwili obecnej wydział zajmuje się opracowaniem zasad produkcji łożysk rolkowych i kulkowych. Wydział jest również w stadium pertraktacji z przemysłem zagranicznym odnośnie produkcji w Polsce turbin parowych oraz gazowych jako też aparatury pomocniczej do takowych. Dzięki pracy Wydziału uruchomiono przemysł Budowy Maszyn Papierniczych i Aparatury Celulozowej i obecnie finalizuje się umowy na dostawę 12 tys.

ton maszyn papierniczych na rynek fiński, szwedzki, norweski i brazylijski. (BMP)

Prototyp polskiego silnika motocyklowego. Fabryka Brevillier w Ustroniu k/Wisły na Śląsku Cieszyńskim, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego, wyprodukowała pierwszy prototyp wykonanego w Polsce silnika motocyklowego — „Kossowski”. W ślad za wykonaniem prototypu fabryka przystąpi do produkcji seryjnej i w niedługim czasie na rynku pojawią się motocykle z polskimi silnikami. (BMP)

Wartość produkcji Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie w lutym br., wyraża się cyfrą 61.545.000 zł. W cyfrze tej mieści się wartość 7 nowych parowozów normalnotorowych wykonanych dla Ministerstwa Komunikacji (planowanych było 6), 5 nowych parowozów przemysłowych (planowano 2), remont 2 parowozów, wartość zestawów kołowych dla frmy H Cegielski, P.K.P. i przemysłu, zespołów, części zapasowych, narzędzi i innych. Jeśli chodzi o procentowe określenie produkcji fabryki w stosunku do zakreślonego na ten miesiąc planu, wyraża się ono cyfrą około 160%. (J.G.)

Pierwsza partia regulatorów napięcia dla wagonów osobowych. Pracująca w Żychlinie fabryka Rohn-Zieliński wyprodukowała pierwszą partię regulatorów napięcia dla wagonów osobowych. Regulatory napięcia należą do kosztownych inwestycji. Przed wojną przemysł nasz niezdolny był zaspokoić zapotrzebowania krajowego na regulatory, które produkowała jedynie fabryka „Era” we Włochach pod Warszawą i to w bardzo niewielkich ilościach. (BMP)

Fabryka hamulców kolejowych w Starachowicach mimo że nie ukończyła jeszcze odbudowy i organizacji, dostarcza już hamulców dla wagonów i parowozów. Trudnościom, wynikającym z braku fachowców zaradza się przez organizowanie kursów doszkalających. (v)

ENERGETYKA.

Energetyka w lutym. Elektrownia warszawska prowadziła prace nad odbudową zniszczeń wojennych w zakresie kotłów parowych i instalacji. Uruchomiono 2 stacje transformacyjne. Zjednoczenie Zagłębia Węglowego zanotowało w lutym największą produkcję dzienną — 5.800 tys. kWh, wobec przeciętnej dziennej w styczniu 5.620 kWh. W stosunku do lutego 1946 r. produkcja osiągnęła 123%. Zakłady Elektro osiągnęły największą miesięczną wśród elektrowni polskich, 63 mil. kWh. Ostra zima spowodowała trudności w zakresie dostaw węgla i prowadzenia pracy. W Zjednoczeniu Krakowskim produkcja uległa zmniejszeniu przy wzroście zapotrzebowania, które nie mogło być pokryte. Miesięczna produkcja energii w elektrowniach Zjednoczenia wyniosła 11.714 tys. kWh. Brak wody w elektrowniach wodnych był jeszcze większy niż w styczniu, tak że do-

stawa prądu z elektrowni w Rożnowie na Śląsku była mniejsza, niż w ubiegłym miesiącu. Również na terenie Zjednoczenia Poznańskiego miały miejsce ograniczenia wskutek braku wody w elektrowniach wodnych. Produkcja Zjednoczenia Poznańskiego jeżeli chodzi o elektrownie zawodowe wyniosła w lutym 16.145 kWh.

Zakończenie zimy zmniejszy zapotrzebowanie na poza przemysłową energię, co pozwoli na przeprowadzenie remontów i napraw. Jeżeli natomiast chodzi o energetykę Zagłębia Węglowego, to ze względu na stale rosnące zapotrzebowanie wysuwany jest projekt, aby pracę w zakładach przemysłowych prowadzić równomiernie w ciągu całego tygodnia, nie wyłączając niedziel (z dniem wolnym w tygodniu dla pracujących w niedzielę), aby wykorzystać obecne zdolności produkcyjne elektrowni

PRZEMYSŁ PALIW PŁYNNYCH.

Produkcja, import i zbył produktów naftowych w 1946 r. W 1946 r. wydobyto w Polsce ogółem 116.733 ton ropy, Rafinerie przerobiły łącznie 118.944 tony ropy, w tym krajowej 107.815 ton, importowanej zaś 11.129 ton. Ponadto wyprodukowano 3.152 tony gazuoliny oraz 537 ton gazu płynnego. Duży nacisk położono na produkcję benzolu, potrzebnego do wymiany towarowej za benzynę syntetyczną. Koksownie śląskie dostarczyły w r. ub. 27.320 ton benzolu, z czego prawie połowę eksportowano do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech wzamian za benzynę syntetyczną. Resztę benzolu zużyto na rynku krajowym, jako domieszki do benzyny motorowej. Obecne wydobycie ropy w Polsce, jak również produkcja wytworów gotowych nie wystarcza na pokrycie potrzeb rynku krajowego. Niedobory musimy uzupełnić importem. W r. ub. import ropy wyniósł 19.716 ton, import produktów gotowych zaś przekroczył cyfrę 420.000 ton. Pod względem ilości importowanych produktów, na czoło wybija się benzyna (208.898), następnie nafta (ok. 100 tys. ton) i olej gazowy (ponad 82 tys. ton). Największe ilości produktów otrzymaliśmy w ramach pomocy UNRRA. Na dalszym miejscu jest ZSRR, po tym Rumunia, Węgry, radziecka strefa okupacyjna i wreszcie dostawy reparacyjne. Charakterystyczne są cyfry, przedstawiające zbył paliw płynnych. Sprzedaż produktów naftowych w ub. r. osiągnęła cyfrę 387.405 ton. Największym odbiorcą były instytucje rządowe, które nabyły 36,3% ogółu sprzedanych produktów. Najważniejszą pozycją była tu benzyna. Poważnym odbiorcą paliw płynnych i smarów było także rolnictwo, na którego potrzeby przekazano 21,2% wszystkich sprzedanych produktów. Przemysł zużył ogółem 76.886 ton paliw i smarów (prawie 20%). Na potrzeby przemysłu najwięcej sprzedano oleju smarowego — 15.454 tony. Ogólny utarg brutto CPN w ub. r. wyniósł 6.382.932.453 zł, z czego na sprzedaż po cenach sztywnych przypada przeszło 4,5 miliarda zł, reszta

zaś sprzedana była po cenach komercyjnych. Do sprawnego funkcjonowania aparatu przemysłu paliw płynnych, konieczne było zwiększenie ilości magazynów i stacji benzynowych. Na tym polu w przeciągu roku 1946 nastąpiła znaczna poprawa. Pojemność zbiorników magazynowych, z końcem ub. r. wynosiła 229.536 mtr. sześć., natomiast stacji benzynowych czynnych było 162. (BMP)

Montaż zakładów syntetycznych w Dworach. W lutym odeszły ze Schwarzhelde do Dworów koło Oświęcimia ostatnie transporty zdemontowanych urządzeń tamtejszej fabryki benzyny syntetycznej. Z początkiem 1945 r. kierownictwo Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych zwróciło się do Rządu z prośbą o zabieganie u Rządu Radzieckiego o przyznanie nam jakiegokolwiek niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej, której produkcja umożliwiłaby częściowe choćby pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego na paliwa płynne, które — jak wiadomo — znacznie przerasta chwilowe możliwości produkcyjne polskiego przemysłu naftowego. W czerwcu 1945 r. doszło do zawarcia umowy polsko-radzieckiej, na mocy której przyznano Polsce urządzenia fabryki paliwa syntetycznego w Schwarzhelde koło Drezna. Niedługo potem przystąpiono do demontażu i transportu urządzeń fabryki ze Schwarzhelde do Dworów k/ Oświęcimia, gdzie na gruzach zniszczonej fabryki „I.G. Farben” po ponownym zmontowaniu urządzeń przywiezionych z Niemiec mają powstać zakłady o rocznej produkcji — początkowo — 20.000 ton benzyny syntetycznej. Transport odbywał się zarówno drogą lądową jak i wodną. Przywieziona do Polski aparatura fabryczna poddana jest w Dworach natychmiastowemu remontowi, celem przygotowania jej do ponownego montażu. W pełnym toku są prace przygotowawcze do montażu konstrukcji żelaznej przywiezionego z Niemiec budynku syntezy. Rozpoczęto również montaż urządzeń do regeneracji roztworu siarczo-amonowego przy instalacji odsiarczania oraz przygotowuje się montaż własnej elektrowni. Na ukończeniu jest remont zbiornika gazowego o pojemności 10.000 m³. Należy zaznaczyć jednak, że urządzenia przywiezione ze Schwarzhelde nie tworzą dla nas, niestety, całości fabryki benzyny syntetycznej, gdyż tamtejsze urządzenia przystosowane do węgla brunatnego musi się uzupełnić aparaturą umożliwiającą korzystanie z węgla kamiennego, wzgl. koksu. Poza tym projekt fabryki przewiduje częściowe jej oparcie na gazie koksowniczym oraz na gazie ziemnym, co stało się z chwilą odkrycia nowych złóż gazu ziemnego w Dębowcu zagadnieniem o wielkiej aktualności i wadze. (ZI)

Szkolenie fachowców Przemysłu Naftowego. Instytut Naftowy organizuje w Krośnie Szkołę Przemysłowo-Naftową. Nauka w szkole trwać będzie trzy lata i da przygotowanie fachowców do wykonania prac w przemyśle naftowym (kopalnictwo), ewentualnie do dalszego kształcenia

się w tym kierunku. W czasie pobierania nauki uczniowie zatrudnieni będą w zakładach przemysłu naftowego. (BMP)

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego wykonało w lutym plan produkcyjny w 105% jeżeli chodzi o garbowanie roślinne i w 67,7% w garbowaniu mineralnym. Produkcję obuwia wykonano w 108,6%, pasów napędowych w 55%. Sytuacja na odcinku zaopatrzenia fabryk garbarskich kształtowała się pomyślnie — otrzymano stały ekstrakt quebracho i ciężkie skóry surowe z Południowej Ameryki. Otrzymano również niewielkie dostawy z rynku krajowego, co pozwala na podtrzymanie ciągłości pracy. Zaopatrzenie fabryk obuwia jest wystarczające. Dostawy importowe pozwolą na zwiększenie przerobu skór surowych w drugim kwartale. Natomiast krajowa zbiórka skór surowych, nawet po unieruchomieniu drobnych przedsiębiorstw garbarskich i mimo rygorystycznego stosowania zarządzeń o gospodarce skórą nie dała spodziewanego wyniku. (v)

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okr. Pomorsk. Gdańsk—Wrzeszcz zatrudniało w styczniu br. 4.015 pracowników, z tego w Zakładach na Ziemiach Odzyskanych zatrudnionych było 1.676. Wartość produkcji w styczniu br. wynosiła 45.400.000 zł, z czego na Ziemi Odzyskanej przypada produkcja o wartości 15.000.000 zł. Sprzedano produkcję wartości 32 mil. zł. Rozwój Zjednoczenia obrazują dane ze stycznia 1946 i 1947 r.: (w złotych):

	styczeń 1946 r.	styczeń 1947 r.
zatrudnienie	1740	4015
wartość produkcji	12.000.000 zł	45.400.000 zł
sprzedaż	7.400.000	33.000.000 (H. Kr.)

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Produkcja w r. 1947. Na rok 1947 planowana jest produkcja 220 tys. ton papieru, czyli przeciętnie miesięcznie ok. 20 tys. ton. Oznacza to przekroczenie produkcji przedwojennej z r. 1937, kiedy wyprodukowano 195 tys. ton. Następne lata Planu Trzyletniego — 1948 i 1949 przyniesić mają produkcję ok. 260 tys. ton rocznie. Produkcja na rok 1947 obejmuje m. in. 44 tys. ton papieru gazetowego, 34 tys. ton papierów drukowych, 110 milionów zeszytów, 72 miliony worków papierowych, nieodzownych dla eksportu cementu, 230 mil. pudełek do papierosów. Zwiększy się również znacznie produkcję tektury, ze względu na zwiększające się znacznie zapotrzebowanie przemysłu kartonowego, szczególnie do opakowania ceramiki szlachetnej na Ziemiach Odzyskanych. (BMP)

Państwowy przemysł papierniczy obejmuje niemal całkowicie przemysł wytwórczy, jedynie 5 tekturowni znajduje się w rękach prywatnych.

W zakresie przemysłu przetworczego natomiast C.Z.P. Papierniczego obejmuje jedynie nieliczne wzorowe zakłady, natomiast około 320 zakładów jest w rękach spółdzielni i prywatnych, przy czym współpraca kształtuje się zadawalająco. (BMP)

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY

Plan Kampanii 1947/48. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego przewiduje produkcję cukru w czasie kampanii 1947/48 w ilości 420 tys. ton, co w porównaniu z ubiegłą kampanią oznacza wzrost o 120 tys. ton. Wartość produkcji obliczona po cenach obecnych wyniesie ponad 3.300 mil. zł. Zatrudnienie w czasie kampanii będzie wynosiło przypuszczalnie około 77 tys. pracowników. Nadwyżka eksportowa w 1947/48 r. powinna wynieść 95 tys. ton. W początkach 1948 r. rozpocznie się produkcję alkoholu cukrowego, t. zw. butanolu. (p)

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY.

Państwowy Przemysł Spożywczy weźmie udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich pod hasłem Atrakcyjności dla Zagranicy. Zjednoczenie Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych będzie w przyszłości poważnym eksporterem suszonych korzeni cykorii dzięki znacznemu zwiększeniu i rozszerzeniu plantacji. Zjednoczenie Cukiernicze wystawiać będzie pod kątem widzenia eksportu wszystkie rodzaje cukierków. Przemysł ziemniaczany, pod względem przerobu jeden z najważniejszych eksporterów syropów ziem., dekstryny, mączki i płatków ziem., zaczął w bieżącym roku eksport swych wyrobów do Szwajcarii, Belgii, Szwecji, Włoch i Anglii. Powojenne możliwości przemysłu ziemniaczanego znacznie się zwiększyły, zarówno ze względu na przyłączenie Ziemi Odzyskanych, jak z uwagi na to, że najpoważniejszy konkurent europejski, jakim była Holandia, na skutek zniszczeń wojennych nie odzyskała jeszcze dawnych możliwości. Zjednoczenie Drożdżowe wystawiać będzie w pierwszym rzędzie swoje produkty eksportowe w postaci drożdży suszonych, pastewnych, piekarnianych oraz ekstraktu drożdżowego (B-Vitam). Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego, reprezentujący fabryki przetworów mięsnych, rybnych i owocowo-jarzyńskich, musi w roku bieżącym odzyskać utracone wskutek wojny rynki światowe, ponieważ jego zdolności produkcyjne nie mogą być bez eksportu należycie wysyskane. Duża poprawa sytuacji na odcinku trzody chlewnej zmusza do forsowania eksportu konserw, ponieważ tylko przez odbieranie nadwyżek hodowlanych od rolnika można zachęcić do dalszej, intensywnej hodowli. — Przemysł Fermentacyjny wystawi piwa, portery, wina owocowe i płynny owoc. Najpoważniejszym jednak produktem eksportowym w najbliższym sezonie będzie sól, który obecnie ma duży popyt na wszystkich rynkach zagranicznych. Z bieżącej kampanii zawarto kontrakt na eksport jedynie

2000 ton sody, celem wejścia na rynek belgijski i zapewnienia sobie na przyszłość możliwości rozszerzenia eksportu. (AH)

PRZEMYSŁ MIEJSCOWY.

Stan w lutym b. r. i roczny plan pracy. Departamentowi Przemysłu Miejscowego w Warszawie podlega piętnastce wojewódzkich Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Wg ostatnich danych, sporządzonych na dzień 1 lutego 1947 roku przemysł miejscowy grupuje 896 zakładów, zatrudniających 21.576 pracowników, w tym 18.804 fizycznych i 2.772 pracowników umysłowych. Najwięcej zakładów podlega Dyrekcji Wrocławskiej (213 zakładów zatrudniających 2.294 pracowników). Najmniej zakładów znajduje się w Dyrekcji Białostockiej. Jeżeli chodzi o branżę przemysłową, najwięcej zakładów grupuje przemysł drzewny (283), metalowy i mineralny, najmniej zaś przemysł skórzaný. Ogólna wartość produkcji przemysłu miejscowego wyniosła w roku ubiegłym 2.348.204.429 zł. O rozwoju produkcji zakładów podległych Dyrekcjom Przemysłu Miejscowego, świadczą następujące cyfry: wartość produkcji w styczniu ub. r. wyniosła 123 miliony zł, w czerwcu 186 milionów a w grudniu 270 milionów złotych. Plan na rok 1947 przewiduje, że wartość produkcji przemysłu miejscowego na r. b. wyniesie 4.900.000.000 złotych. (BMP)

Przemysł miejscowy poczyną rozszerzać działalność na zagranicę. Przemysł poczyną rozszerzać swój zakres działania na zagranicę. Wiel. państw europejskich zainteresowało się szczególnie miejscowym przemysłem wikliniarskim. Podległy przemysłowi miejscowemu sektor państwowy wyeksportował w ub. r. 6,5 wagonów wikliny do Danii. Sektor prywatny eksportował do Szwecji i Szwajcarii 8 wagonów wikliny, a sektor spółdzielczy — 2 wagony wikliny do Szwajcarii. Ogółem więc eksportowano w 1946 r. 16,5 wagonów wikliny, łącznej wartości 50 tys. dolarów. Ponadto sektor państwowy eksportował 6 ton kijów wiklinowych. W r. b. przewidziany jest dalszy wzrost eksportu produktów przemysłu miejscowego. M. in. zagranica otrzyma 50 wagonów wikliny gatunku I-A, 50 wagonów wikliny gatunku I-B — łącznej wartości 313 tys. dolarów, 34 wagony obrczy wartości 41 tys. dol. oraz 100 wagonów różnego rodzaju wyrobów koszykarskich wartości 400 tys. dol. Ogółem wartość produktów, które w r. b. wyeksportuje przemysł miejscowy, wyniesie ok. 754 tys. dolarów. (BMP)

RÓŻNE

Międzynarodowa Konferencja w sprawie ochrony własności przemysłowej. W Neuchatel (Szwajcaria) odbyła się konferencja delegatów 27-miu państw — m. in. i Polski — członków Międzynarodowego Związku Ochr. Własności Przemysłowej, zwołana w celu opracowania i zawarcia „Porozumienia o zachowaniu lub przywróceniu praw własności przemysłowej, dotkniętych przez

drugą wojnę światową". Zawarte porozumienie podpisało narazie 24 państwa razem z Polską. Wspomniany układ międzynarodowy, który wejdzie w życie niebawem, składa się z 11-tu artykułów. Najważniejsze postanowienia układu są następujące: 1) terminy pierwszeństwa do wniesienia lub zarejestrowania zgłoszeń o patenty, które nie upłynęły dnia 3 września 1939 r., będą przedłużone na korzyść posiadaczy praw do dn. 31. XII. 1947 r. 2) posiadaczom praw uznanych przez Konwencję będzie przyznany termin dn. 30. VI.

1948 r. dla dopełnienia formalności, w celu zachowania praw własności przemysłowej, nabytych do dnia 3. września 1939 r. (BMP)

„Państwowe Technicum Korespondencyjne” powstające w Warszawie, z inicjatywy Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu. Zadaniem tej uczelni będzie kształcenie nowych kadr dla potrzeb przemysłu, oraz dokształcanie zawodowe pracowników zakładów przemysłowych bez odrywania ich na czas dłuższy od warsztatów pracy. W większych ośrodkach przemysłu będą zorgani-

wane specjalne poradnie i laboratoria dla odbywania ćwiczeń praktycznych. Co pół roku, każdy studiujący musi się poddać specjalnym egzaminom z każdego przedmiotu wyznaczonego programem na danym poziomie nauczania. Egzaminy końcowe zdawane będą przed specjalnymi komisjami, przy odpowiednich szkołach: gimnazjach, liceach, szkołach inżynierskich i politechnikach. Z ukończenia nauki będą wydawane dyplomy z uprawnieniem jakie dają te szkoły, w których były składane egzaminy. (v)

Gospodarka komunalna

MARCIN GŁĄB

SPRAWA KOMUNIKACJI

W ŚLĄSKIM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM

RUCH podmiejski w zespole miast przemysłowych ma doniosłe gospodarcze znaczenie. Zagadnienie to dla okręgu przemysłowego śląskiego, skupionego na stosunkowo małym terytorium, ma specjalne znaczenie. Miasta o z górą 100.000 mieszkańców zahaczają granicami jedno o drugie, bardzo często trudno rozróżnić, gdzie kończy się jedna a gdzie zaczyna druga gmina miejska.

Uregulowanie komunikacji na tak skupionym terenie, jej organizacja oraz współdziałanie poszczególnych rodzajów komunikacji jest nieodzownym warunkiem normalnego życia. Minuty, a nawet ich ułamki mnoży się tu przez krocie i każdy zysk czy strata odbija się dobitnie w ogólnym bilansie regionu. Należy zaznaczyć, że w tym terenie codziennie grube dziesiątki tysięcy ludzi korzysta z usług kolei państwowych w ruchu podmiejskim, tramwaji, autobusów itd. przy udawaniu się do pracy zawodowej z jednej miejscowości do drugiej i przy powrocie z pracy do domu. Nierzadkie są wypadki, iż mieszkańcy Katowic czy Sosnowca pracują w Gliwicach i odwrotnie.

Gdy obserwujemy dziś nasz ład w organizacji komunikacji w okręgu przemysłowym śląskim, jesteśmy dalecy od zachwytu. Mimo uspołecznienia bowiem i upaństwowienia środków komunikacyjnych nie został usunięty pewien chaos komunikacyjny. Nie widzimy dostatecznego porozumienia pomiędzy poszczególnymi gałęziami komunikacji, rozdziału celowego linii itp. Daje się zauważyć tendencja do eksploatacji linii bardziej dochodowych, przy równoczesnym zaniedbywaniu linii bocznych i nawet pewna widoczna walka konkurencyjna pomiędzy różnymi gatunkami środków komunikacyjnych. Zaniedbane są w dużej mierze tzw. linie socjalne, obsługujące ośrodki robotnicze i osiedla świata pracy.

Przejdźmy kolejno różne gałęzie tej komunikacji. Szczegółowsze omawianie podmiejskich komunikacji kolejowej na kolejach państwowych na razie pomijamy. Zaznaczyć jedynie musimy, iż P. K. P. są dość wstrzemięźliwe, jeśli chodzi o puszczanie w ruch nowych pociągów i raczej przy pierwszej lepszej okazji ilość tych pociągów się ogranicza. Ruch podmiejski, który przed wojną był źródłem znacznych dochodów, wobec przerostu specjalnych taryf ulgowych, nie przynosi zadowolenia bilansistom i ta okoliczność zapewne jest zagadką w tej wstrzemięźliwości.

Więcej uwagi należałoby zwrócić natomiast komunikacji tramwajowej i autobusowej. O ile chodzi o tramwaje śląskie, spadek po okupantach nie jest zbyt bogaty i różowy. Lepsze wagony poszły w głąb Rzeszy.

Na terenie obecnego województwa nie mieliśmy przed wojną jednego ośrodka dyspozycyjnego w tym zakresie. Komunikacja tramwajowa należała do szeregu przedsiębiorstw, z których należy wymienić:

- 1) Śląskie Kolejki S. A. Katowice o kapitale zagranicznym.
- 2) Tramwaje Elektryczne w Zagł. Dąbrowskim S. A. Sosnowiec, przedsiębiorstwo mieszane, prywatno-komunalne.
- 3) Górnośląskie Przedsiębiorstwa Komunikacyjne S. A. Gliwice, przedsiębiorstwo z kapitałem mieszanym, komunalno-prywatnym.
- 4) Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Bytom, przeds. czysto komunalne.
- 5) Miejskie Przedsiębiorstwa Komunikacyjne, Zabrze, również czysto komunalne przedsiębiorstwo.

To rozbieżne komunikacji tramwajowej na szereg przedsiębiorstw nie sprzyjało unowocześnieniu organizacji. Brak jest celowego powiązania siecią całego szeregu większych miejscowości, które chronicznie chorują na niedorozwój komunikacyjny. Sam pobieżny wgląd na mapę tych kolei wykazuje gwałtowną potrzebę przedłużenia szeregu linii i powiązania w pewien celowy system. W szczególności cierpi na ten niedorozwój szereg miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego. Dużą przeszkodą jest istnienie różnorodności w szerokości torów.

Elektryczne koleje śląskie należą do jednego z najbardziej rozbudowanych w Europie systemów tramwajowych. Długość linii eksploatacyjnych wynosi bowiem łącznie 267.755 km. Stan taboru w 1939 roku po obu stronach granicy wynosił 186 wagonów motorowych i 111 przyczep. Usunięcie sztucznych granic politycznych z jednolitego gospodarczo regionu spowodowało potężny skok w ilości przewiezionych pasażerów. W 1938 roku ilość ta bowiem wynosiła 43 mil. osób, podczas gdy w 1946 roku dosięgała blisko 113 mil. osób przy niewielkiej zresztąwyżce przejechanych wozokilometrów (11.249.620 w 1938 r. przy 15.530.423 w 1946 r.).

Odrodzona Polska łącząc 5 przedsiębiorstw w jedno duże przedsiębiorstwo, dokonała pewnego postępu organizacyjnego. Zwiększenie się prawie 2 i pół krotnie ilości pasażerów przy zmniejszeniu się ilości zdalnych do użytku wozów stawia tramwaje śląskie przed ciężkim zadaniem przystosowania się do potrzeb dnia. Liczba wozów motorowych wynosi wprawdzie 199 i 187 przyczep, lecz liczba zdalnych do użytku wynosi jedynie 127 wozów motorowych i 124 przyczep.

O ile stworzenie jednolitej organizacji całości kolei elektrycznych przyjęte było pozytywnie w społeczeństwie, to jednak odebranie samorządom zarządu nad tymi kolejami i poddanie ich pod przymusowy zarząd państwowy wywołuje wśród samorządów i społeczeństwa dużo zastrzeżeń. Ponieważ linie tramwajowe i P. K. P. nie mogły zaspokoić głodu komunikacyjnego, zorganizowano w 1929 r. Międzykomunalny związek celowy „Śląskie Linie Autobusowe”. Związek ten z 4-ch autobusów początkowych doszedł do 125 autobusów w 1939 r. Wojna przeszkodziła Związkowi w przejęciu całego portfela akcji „Śląskich Kolejek S. A. w Katowicach”, o co toczyły się już długo pertraktacje bliskie sfinalizowania. Zjednoczenie zarządu obu tych rodzajów komunikacji w jednym ręku miało spowodować przygotowywany już życiowy plan współpracy obu tych systemów, najbardziej ekonomiczne i celowe wyzyskanie linii i taboru.

Związek celowy samorządów śląskich reaktywowany w marcu ub. r. wykazuje pożyteczną działalność w częściowym zaspakajaniu głodu komunikacyjnego regionu. Posiada

obecnie 29 wozów własnych o zdolności przewozowej 931 osób i obsługuje 13 linii. Gospodarka związku nie wykazuje deficytów, podczas gdy deficyty tramwaji budzą poważny niepokój. Na dobro Śląskich Linii Autobusowych należy zapisać czułość tej instytucji na głosy i życzenia poszczególnych samorządów, opinii publicznej i społeczeństwa.

Rozpoczęta przed wojną akcja związania obu tych rodzajów komunikacyjnych w jeden system najściślej współpracy, nabiera dziś przy dzisiejszym braku środków materialnych i przy zwiększonym głodzie komunikacyjnym specjalnej aktualności. Nie mamy za dużo środków komunikacyjnych i gospodarka tymi wszystkimi elementami musi być tym bardziej oszczędna, najbardziej celowa i możliwie zaspakajająca rosnące z dnia na dzień potrzeby tego czułego na zagadnienia komunikacyjne regionu.

Widzimy następujące i wydające się nam jako najbardziej celowe wyjście z sytuacji. Winna nastąpić fuzja „Kolei Elektrycznej Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego” w Katowicach ze Śląskimi Liniami Autobusowymi i powierzenie kierownictwa tym nowym przedsiębiorstwem Związkowi Celowemu Samorządów Województwa. Związek ten winien otrzymać nie tylko uprawnienie, ale także obowiązek zaspokojenia głodu komunikacyjnego na terenie całego województwa, które wybitnie cierpi na niedorozwój komunikacyjny.

Sprawa jest zbyt ważną by ją odwlekać w nieskończoność.

K R O N I K A.

W Warszawie Miejskie Zakł. Komunikacyjne wykazały 161 mil. zł deficytu, wodociągi i kanalizacja 40 mil. zł, gazownia 16 mil. zł. Miasto wprowadza nowe taryfy opłat za korzystanie ze środków komunikacji, za gaz i wodę.

Łódź przewiduje na inwestycje publiczne 310 mil. zł, z tego, 50 mil. zł na kanalizację i wodociągi, 34 mil. zł na gazownię, 45 mil. zł na uregulowanie rzeki Łódki i 40 mil. zł na budowę szkoły w Karolewie. Budżet

zwyčajny miasta zamyka się w ramach 840 mil. zł.

Kraków podwyższa taryfy komunikacyjne, wodociągowe, kanałowe, za wywóz śmieci i opłaty na rzecz straży pożarnej za usługi.

Bytom buduje zamrażalnię mięsa kosztem 13 mil. zł.

Gliwice odbudowują spalony teatr miejski i przebudowują drewniane hale targowe.

Miejscowości śląskie: **Świętochłowice, Szopienice, Piekary, Ruda i Nowy Bytom** zostały zaliczone w poczet miast.

Wrocławska Rada Narodowa uchwaliła nowy cennik za gaz. Cena za 1 m³ dla członków Związków Zawodowych wynosi 3 zł, zaś dla innych kategorii odbiorców 60 zł. Plan inwestycyjny m. Wrocławia przewiduje wydatkowanie 740 milionów zł. Na odbudowę mieszkań przeznaczają się 300 mil. zł. Dalszymi pozycjami są: Elektrownia 154 mil. zł, Zakłady Wodociąg. i Kanalizacyjne 19.463.000 zł, Zakłady Komunikacyjne — 56 mil. 383.500 zł, szpitale — 19 mil. zł, remont 26 szkół powszechnych — 7 mil. zł, drogi — 15.484.000 zł.

Spółdzielczość

DR J. BOCZAR (Warszawa)

WARUNKI REALIZACJI GOSPODARCZEGO PLANU SPÓŁDZIELCZEGO

W NUMERZE pierwszym „Życia Gospodarczego”, z dnia 15 stycznia br. dr. St. Surzycki określił główne zreby Planu Odbudowy Gospodarczej w Sektorze Spółdzielczym. Szeroko zakrojony plan wymaga mobilizacji znacznej energii i środków. Wymaga spełnienia szeregu warunków, by mógł być w pełni zrealizowany. Warunki te muszą być wytworzone częściowo wewnątrz sektora spółdzielczego, częściowo zaś muszą zaistnieć poza sektorem spółdzielczym, a nawet w pewnych wypadkach powinny być dla niego specjalnie stworzone.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę, to przede wszystkim **spółdzielczość musi przejrzeć i uporządkować i ostatecznie ustalić swą strukturę organizacyjną na wszystkich odcinkach.** Jasna struktura jest nie tylko nieodzowna przy montowaniu planu, ale również przy kontroli jego wykonania. Ścisły podział zadań i ostatecznie ustalić swą strukturę organizacyjną na każdy program bez luk i bez dublowania roboty.

Jednak najbardziej nawet celowa struktura pozostanie tylko martwą formą, jeśli nie ożywi się jej twórczym entuzjazmem pracy. Od ludzi zaangażo-

wanych w ruchu spółdzielczym należy wymagać pełni zrozumienia zadań wynikających z planu i rzetelnego wysiłku nad ich realizacją. Tymczasem kadry spółdzielcze jeszcze nie zawsze są w pełni świadome swych istotnych obowiązków. Uzupełnienie kadr i **nastawienie wszystkich pracowników w ruchu spółdzielczym na wysoki ton pracy, płynący z poczucia szczególnych zadań społeczno-gospodarczych spółdzielczości to drugi, ważny i trudny warunek wykonania Planu.**

Trzecim warunkiem jest silne powiązanie szerokich mas członkowskich z działalnością gospodarczą **spółdzielni poprzez formy samorządu spółdzielczego.** Właściwie najważniejszą legitymacją istnienia spółdzielczości w państwie ludowym jest właśnie wykorzystanie twórczej, a elastycznej inicjatywy zorganizowanego społeczeństwa oraz stosowanie skutecznej kontroli społecznej. Rzucone hasło umasowienia ruchu spółdzielczego i uaktywnienia jego członków ma swoje głębokie i istotne uzasadnienie. Czwartym warunkiem — który jest sam przez się zrozumiały, — będzie **nastawienie woli wszystkich placówek dostosowania swych poczyniń do wymogów i wytycznych ogólnonarodowego Planu Odbudowy.**

Świadomość powyższych zadań istnieje w ruchu spółdzielczym, — więcej — są prowadzone intensywne prace nad ich realizacją.

Spróbujmy skonkretyzować jakich warunków oczekuje spółdzielczość „nazewnątr sektorą”, które umożliwiły by jej wypełnienie planu. Czołowi publicyści i ideolodzy ruchu spółdzielczego niejednokrotnie w swych powojennych enuncjacjach dawali wyraz przekonaniu, że **spółdzielczość nie chce i nie może być państwem w państwie**, że, wprost przeciwnie, spółdzielczość jest częścią gospodarki ogólnonarodowej, wpływa na tę gospodarkę, ale i jest zależną od jej przebiegu, fluktuacji rozwoju. Zależność ta uwidacznia się w każdej dziedzinie działalności gospodarczej.

Zacznijmy od działalności dominującej w ruchu spółdzielczym, tj. od dziedziny handlu.

Handlowa działalność spółdzielni wykazuje dostatecznie dużo inicjatywy i elastyczności, by skutecznie rozwijać się wśród unormowanych stosunków gospodarczych. Spółdzielczość nie może i nie chce dorównywać w inicjatywie ryerczom kombinacji spekulancko-szabrowniczych, nie może i nie chce stosować metod obchodzenia przepisów fiskalnych i ustawodawstwa socjalnego tak szeroko, niestety, stosowanych przez osoby uprawiające „dziki i półdziki handel”.

W pewnych gałęziach obrotu zajdzie potrzeba udzielania koncesji. Koncesje w zakresie obrotu ziemniakami i żywcem powinny być udzielone wszystkim tym spółdzielniom, które Związek Rewizyjny Spółdz. R. P. uzna za należycie przygotowane do prowadzenia danej dziedziny obrotu. Wprowadzenie jednakowej nomenklatury i standaryzacji ważniejszych towarów oraz zorganizowanie notowań cen, przyczynią się do ujednolicenia rynku, co stworzy dogodne warunki dla spółdzielczej działalności handlowej. **Poważnego usprawnienia powinna doznać współpraca między hurtownią spółdzielczą, a centralami zbytu poszczególnych przemysłów.** Nieodzownym warunkiem sprawnej dystrybucji jest

terminowe i zgodne z umowami wykonywanie zamówień przez przemysł.

Spółdzielczość wzięła na siebie główny ciężar rozprowadzenia artykułów wchodzących w zakres gospodarki reglamentowanej. **Dosyć często spotykamy się ze zjawiskiem zbyt długiego przewlekania nadsyłania rozdzielników przez władze administracyjne.** Fakty takie wiążą cenny kapitał obrotowy, a nadto powodują bezpośrednie straty w psującym się towarze. Wprawdzie zakres zaopatrzenia kartkowego stale się zmniejsza, ale niemniej jednak postulat usprawnienia jego przeprowadzenia ma swoje ważne uzasadnienie gospodarcze. W dziedzinę rentowności wkracza **zagadnienie rabatów na artykułach monopolowych. Rabaty te są stanowczo zbyt niskie, czasem deficytowe.** Ponieważ monopole stanowią znaczną część obrotów spółdzielni handlowych, zagadnienie nabiera dużej doniosłości.

Najtrudniejszym zagadnieniem na odcinku detalicznego handlu spółdzielczego na terenie miast jest sprawa lokali. **Jeśli plan spółdzielczy w zakresie zwiększenia sieci sklepów ma być zrealizowany, to zarządy niektórych miast muszą zmienić swoją dotychczasową niechętną spółdzielczości politykę przydzielania lokali handlowych.**

Stan wyposażenia spółdzielni w magazyny, tabor i inne urządzenia techniczne nie jest wystarczający. Urządzenia te muszą być wybudowane. Spółdzielczość, pracując przy stosowaniu minimalnych marż, nie wypracowała odpowiednich funduszy własnych. Potrzeby inwestycyjne w tym zakresie powinny być częściowo realizowane na podstawie kredytów bankowych, co musi znaleźć odpowiedni wyraz w państwowych planach inwestycyjnych.

Wytyczne Plany Odbudowy Gospodarczej stwierdzają, że **udział spółdzielczości w obrocie zagranicznym** odpowiadać będzie jej znaczeniu i zakresowi działania w wewnętrznej gospodarce kraju. Właściwe czynniki, prowadzące bieżącą politykę importowo-eksportową powinny zapewnić realizację tej tezy.

W dziedzinie wytwórczości na pierwszy plan wysuwa się postulat przekazywania spółdzielczości poszczególnych gałęzi przemysłu w granicach zakreślonych ustawą z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Dalszym postulatem jest ostateczne i całkowite przekazanie spółdzielczości resztówek poparcelacyjnych wraz ze znajdującymi się na nich zakładami przemysłowymi. Rozszerzeniu sieci zakładów wytwórczych musi towarzyszyć import albo własna produkcja maszyn i urządzeń pomocniczych dla tych zakładów. Nieodzownym warunkiem spełnienia zakreślonych planów produkcyjnych jest **zapewnienie możliwości nabycia surowców i materiałów pomocniczych**, zwłaszcza jeśli te surowce i materiały należą do rzędu dóbr deficytowych. Dopóki istnieć będzie gospodarka reglamentowana, dopóty aktualnym będzie postulat uzasadnionego gospodarczo kształtowania marż zarobkowych na artykułach oddawanych przez wytwórnie po cenach sztywnych. Obserwowana dotychczas dowolność władz lokalnych przy kształtowaniu tych marż nie powinna w przyszłości mieć miejsca.

W zakładach wytwórczych i usługowych spółdzielni pracy zdarza się często **nieterminowe regulowanie należności za roboty wykonane dla władz pań-**

stwowych i instytucji prawa publicznego. Podobne zjawiska nie powinny w przyszłości mieć miejsca, gdyż dezorganizują gospodarke pieniężną spółdzielni, a nawet wobec fluktuacji siły nabywczej pieniądza, powodują efektywne straty.

Spółdzielczość rybacka ma za sobą poważne pozytywne osiągnięcia, choć walczy z dużymi trudnościami w zakresie taboru. Poparcie jej usiłowań wydaje się być bardziej usprawiedliwione gospodarczo, niż poszukiwanie nowych, eksperymentalnych form rozwiązania zagadnień rybołówstwa.

Poważny problem zagospodarowania b. wielkiej własności rolnej na Ziemiach Odzyskanych postanowiono rozwiązać w formie spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych. Spółdzielnie te mogą powstawać tylko przy wydatnej współpracy wszystkich organizacji, działających na terenie wiejskim.

Inne kierunki działalności spółdzielczej, zarówno ustalone tradycją jak i nowe, szukające dróg, powinny mieć możliwość prowadzenia nieskrępowanej działalności, w przychylnej atmosferze, jeśli wykazą swą wysoką użyteczność społeczną.

Działalność spółdzielni wymaga środków finansowych. Jak już wspominaliśmy, spółdzielczość nie zgromadziła jeszcze odpowiednich funduszy własnych. Stąd wpływa postulat udostępnienia spółdzielczości kredytów handlowych zarówno inwestycyjnych jak i obrotowych. Oczywiście spółdzielczość nie może

zaniedbać gromadzenia kapitałów własnych. Obok zbiórki udziałów, w grę wchodzi wypracowywanie odpowiednich nadwyżek. Konieczność wypracowywania nadwyżek nie może przesłonić jednego z zasadniczych zadań spółdzielni: regulowania cen. Niemniej jednak można na tym odcinku postawić kilka bezapelacyjnie słusznych postulatów. Będzie do nich należeć omówiona już wyżej sprawa uzasadnionego gospodarczo kształtowania marż i rabatów, a dalej dojdą takie powszechnie znane i uznawane żądania, jak pokrycie strat poniesionych przy wykonywaniu zadań zleconych, zapewnienie szybkiej realizacji przez P. Z. U. W. pokrycia szkód rabunkowych i kradzieżowych, uregulowanie czynszów za obiekty dzierżawione przez Państwo, zaniechanie wydawania norm prawnych zwiększających koszty handlowe, a działających z mocą wstecz, takie uregulowanie świadczeń prawno-publicznych, by prowadzenie rzetelnych ksiąg handlowych nie powodowało w praktyce zwiększania obciążeń.

Omówiliśmy temat, poruszając zagadnienia dotyczące poszczególnych odcinków działalności spółdzielczej. Postulatem ogólnym o znaczeniu ustrojowym jest zagadnienie ścisłej współpracy spółdzielczości z resortami gospodarczymi z jednoczesnym zachowaniem faktycznych warunków autonomicznego zestawiania i wykonywania planów gospodarczych w sektorze spółdzielczym. Od rozwiązania tego problemu zależy charakter modelu gospodarczego Polski.

KRONIKA SPÓŁDZIELCZA

Bilans Akcji „Przemysł dla Wsi”. Celem akcji „przemysł dla wsi” było rozrzucenie towarów przemysłowych drogą najkrótszą bez zbędnego pośrednictwa, w sposób rozplanowany w czasie i według potrzeb społecznych. Produkcja przemysłowa miała pojsć dwoma łożyskami wyraźnie ustalonymi przez hurtownie „Społem” i Państwową Centralę Handlową. Słabą stroną całej akcji były zbyt małe przydziały niektórych towarów, jak skóry, mydła, gwoździ, cementu, nawozów sztucznych, węgla. Te braki są wynikiem niedostatecznej jeszcze produkcji. „Społem” otrzymało na akcję grupę towarów, które w obrocie hurtowym daly sumę ponad 6 miliardów złotych (6028 milionów złotych). Po okresie przygotowawczym, akcja rozpoczęła się w sierpniu ub. r. nasilając się z miesiąca na miesiąc o czym świadczą następujące liczby obrotu hurtowego: sierpień — 652 milionów zł, wrzesień — 952 milionów zł, październik — 1.154 milionów zł, listopad — 1.332 milionów zł, grudzień 1.938 milionów zł. Największe obroty dotyczyły artykułów takich jak: włókiennicze (wełna, jedwab, bawełna, pasmanteria itp.) 2.787 milionów zł, 1.210 milionów zł — nawozy sztuczne, 600 milionów zł żelazo, 500 milionów zł — materiały pędne, 300 mil. zł — maszyny rolnicze, 120 milionów zł — węgiel (tylko do końca października). Towary przemysłowe w akcji „przemysł dla wsi” przeszły przez „Społem” w 2/3, pozostała część 1/3 przeprowadziły P. C. H. i Centrale Zbytu. Drugie

półrocze akcji „przemysł dla wsi” cechuje zasadnicza różnica: Obok akcji „przemysł dla wsi”, która obejmie towary na kwotę 12 miliardów (więcej o 2 miliardy, niż w 1 półroczu) po cenach hurtowych, jednocześnie i równolegle będą rozprowadzane towary przemysłowe w miastach za sumę w tej samej mniej więcej wysokości. Przez to uniknie się przesłaniania towarów przeznaczonych dla wsi — do miasta. Z tych dwóch działów „Społem” ma rozprowadzić 70% towarów, przeznaczonych dla wsi oraz 40% towarów, przeznaczonych dla miasta. Wśród towarów, które „Społem” rozprowadzi, najpoważniejszą pozycję będą stanowiły w dalszym ciągu włókiennicze. W 80% „Społem” obejmie sprzedaż maszyn rolniczych. Niepokojąco przedstawia się sprawa nawozów sztucznych. Produkcja nasza nie pokryje nawet ograniczonego do 500.000 ton zapotrzebowania. Niedobór będziemy usiłowali pokryć przywozem z zagranicy. Rozwiązaniem sprawy byłoby jak najszybsze uruchomienie Mościc. Jest to zagadnienie kapitałowe, gdyż odbije się ono silnie na naszej produkcji rolnej. Nasycenie zapotrzebowania wsi wymagałoby 1.200.000 ton nawozów w obu sezonach wiosennym i zimowym. Usiłowujemy dociągnąć pokrycie do pół miliona ton, jako niezbędnego minimum. Zadaniem „Społem”, jest dostarczenie wsi towarów po możliwie najniższych cenach. „Społem” obniżyło swoją „marżę zarobkową” do poziomu pokrycia rzeczywistych kosztów. Obniżenie jeszcze i tej marży odbędzie się

kosztem zmniejszenia pozycji ubezpieczenia. Doświadczenie I-półrocza pozwala stwierdzić, że „Społem” skutecznie przeciwdziałało spekulacji, dążącej do śrubowania cen przez niespółdzielczych detalistów, na towary z akcji „przemysł dla wsi”. Różnice cen dochodziły niejednokrotnie do 60%. Szczególnie skuteczną okazała się interwencja „Społem” w dziedzinie towarów włókienniczych, których „Społem” otrzymało stosunkowo znacznie większe ilości. Nie mogło jednak „Społem” przeciwdziałać spekulacji np. w zakresie gwoździ, których przydziały dla „Społem” były znikome, a dla skuteczności interwencji wystarczyłby przydział 20%. Drugą trudnością w akcji interwencyjnej „Społem” i utrzymaniu cen na poziomie jest jeszcze niedostateczna detaliczna sieć spółdzielcza.

(Erg.)

Spółdzielnie pracy. Czynnych spółdzielni pracy w różnych zawodach było na dzień 31. 12. 46 r. — przeszło 600 — wszystkie one niemal powstały w latach 1945 — 1946 r. Spółdzielnie pracy posiadają obecnie 5 Central Gospodarczych a mianowicie: 1. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej w Warszawie, posiadająca Oddziały lub przedstawicielstwa we wszystkich miastach wojewódzkich, zreszta spółdzielnie prac wytwórczej, branży skórzanej, metalowej, drzewnej, włókienniczej oraz część sp-ni branży chemicznej i elektrotechnicznej. 2. Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych w Łodzi z Oddziałami i przedstawicielstwami w niektórych miastach woje-

wódzkich, obejmujące spółdzielnie branży spożywczej, papierniczej, poligraficznej, mineralnej, gastronomiczno-hotelarskiej, resztę przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego, oraz różne sp-nie pracy usługowej. 3. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Spedycyjno-Przewozowych w Warszawie, zrzeszająca spółdzielnie spedycyjno-przewozowe i warsztatowo-naprawcze. 4. Społeczne przedsiębiorstwo Budowlane - Centrala Gospodarcza Spółdz. Budowlanych, posiadająca oddziały w miastach wojewódzkich i większych miastach, mająca służyć spółdzielniom przemysłu budowlanego i powiatowym, spółdzielczym przedsiębiorstwom budowlanym. 5. Centrala Gospodarcza „Solidarność” w Warszawie, zrzeszająca żydowskie spółdzielnie pracy wytwórczej i usługowej wszystkich branż. Centrale Gospodarcze w oparciu o Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. utworzyły w dn. 13. 12. 46 r. porozumienie pod nazwą „Zespół Porozumiewawczy Central Gospodarczych Spółdzielni w Polsce” w skrócie zwany „Zespołem”. (A.C.)

„Społem” — a Związek Samopomocy Chłopskiej. 8 marca br. minęła rocznica podpisania porozumienia Związku Samopomocy Chłopskiej ze Zw. Gospod. Spółdz. R. P. „Społem” celem połączenia tych dwóch Central spółdzielczych. Spółdzielczość „Samopomocy Chłopskiej” trzymała się przed tym na uboczu, szukając nowych i odrębnych form organizacji centralnej, rozbudowując się wciąż na coraz to inne działy pracy, dublując nieraz Zw. Gospod. Spółdz. „Społem”, co było sprzeczne z zasadą jedności ruchu spółdzielczego na wsi. Rok temu wszystkie spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” wraz ze swym Zrzeszeniem weszły masowo do „Społem”, zaprzestając odrębnej działalności. Dla obsługi spółdzielni w zakresie działalności przemysłowo-rolnej powstał w ramach „Społem” Wydział Przemysłowo-Rolny — na czele którego stanął członek Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej. Jednolitość ruchu spółdzielczego w Pol-

sce dała naogół wyniki zadawalające, zwłaszcza w planowej sprzedaży towarów fabrycznych w tak zw. akcji „M 50”. W ciągu jednorocznej wspólnej pracy zdołano uporządkować spółdzielczość na wsi nie tylko w dziedzinie zbytu rolnego lub w dziedzinie zagospodarowania resztówek poobszarniczych, ale uporządkowane zostały same zasady pracy spółdzielczej na wsi i organizacja spółdzielczości wiejskiej. (R. Gr.)

Osiągnięcia „Społem” na Ziemiach Odzyskanych. Już 1-go lipca 1945 r. powołano do życia Referat Ziemi Odzyskanych. Kandydatów zgłaszających się do pracy kierowano przede wszystkim na te tereny, a w miarę możliwości wysyłano środki transportowe i zasilano placówki w kredyty. Miara wysiłku organizacyjnego w ciągu roku 1945-go są cyfry zatrudnionego personelu. Do dnia 31-go grudnia 1945 r. pracowało już na tych terenach przeszło 3.000 pracowników, czyli więcej, aniżeli „Społem” liczyło przed wojną. Wysokość wkładu w organizację placówek ilustruje fakt, że za IV-ty kwartał 1945 r. na jednego pracownika wypadło tylko 146.000 zł obrotu, podczas gdy w IV-ym kwartale 1946-go roku proporcja ta wynosiła 1.800.000 zł. Na 1 lipca 1945 r. było 12 oddziałów i składnic, na 1-go października — 73, a na 31-grudnia 89, tj. prawie w każdym powiecie była hurtownia „Społem”. Obroty w tym niepełnym roku wyniosły 296.141.000 zł a prócz okręgów wojewódzkich i 89 — oddziałów i składnic zorganizowano również 9 — zakładów wytwórczych, oraz przeprowadzono roboty budowlane na sumę 16,5 miliona zł. Rok 1946-ty był okresem wzmocnienia osiągniętych pozycji, organizowania pracy, ulepszenia działalności i właściwej już pracy gospodarczej. Na 31-go grudnia 1946-go r. liczba ogólna placówek handlowych wynosiła 104. Ilość zakładów wytwórczych osiągnęła z końcem roku 1946 — cyfrę 55. Pomimo to, wskutek usprawnienia pracy, ilość zatrudnionych pracowników wyniosła nieco więcej ponad 6.000, co przy obrotach ogół-

nych 7.538 — milionów zł dało wspomnianą już cyfrę 1.800.000 zł na pracownika (uwzględniając obroty wewnętrzne w wysokości 2.573 miliony zł.) I w jednym i drugim roku na pierwsze miejsce pod względem obrotów wysuwa się dział spożywczy. Obecnie sieć hurtowa „Społem” jest już zmontowana na Ziemiach Odzyskanych i działa tak samo sprawnie, jak w Polsce Centralnej. Pomorze Zachodnie w ramach przedwojennych Niemiec było prowincją deficytową. Budowanie życia polskiego na Pomorzu nie było rzeczą łatwą. Szczególnie dobrymi wynikami może się poszczycić na tym terenie spółdzielczość. Ruch spółdzielczy na Pomorzu Zachodnim w ciągu swojej zaledwie półtorarocznej działalności skupił w swoich szeregach prawie 40.000 członków, osiągnął pod koniec roku 1946-go 453 — czynne placówki spółdzielcze z 658 sklepami, których obrót za rok 1946-ty wynosi prawie dwa i pół miliarda zł. Drugie tyle wynosi obrót placówek hurtowych Związku Gospodarczego „Społem”. Na dzień 1-go stycznia 1947 r. na Pomorzu Zachodnim działają już wszystkie typy spółdzielni. Najbardziej rozbudowana pod względem ilości i stanu gospodarczego są spółdzielnie spożywców. Przeciętny obrót spółdzielni na jednego mieszkańca Polaka wynosi 3.100 zł. Na 1.000 mieszkańców wypada średnio 0,7 sklepów spółdzielczych, prywatnych zaś 5,3. Jeżeli się weźmie pod uwagę zasadę planowej działalności spółdzielczej, która głosi, że 1 — sklep spółdzielczy winien przypadać na 1.000 mieszkańców, to należy stwierdzić, że Pomorze Zachodnie jest uspołdzielczone w 70%, oczywiście biorąc pod uwagę obecny stan ludności. Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem”, który rozpoczął swoją pracę na Pomorzu Zachodnim w lipcu 1945-go roku, pokrył swoją działalnością cały teren województwa. Placówki powiatowe pracują już we wszystkich powiatach (z wyjątkiem Pyrzyc), a działalność oddziałów okręgowych i zakładów wytwórczych osiągnęła poważne rozmiary.

Gospodarka prywatna

STANISŁAW KANTOR

KTO I JAK REPREZENTUJE INICJATYWĘ PRYWATNĄ.

W OKRESIE pośpiesznego tworzenia się nowych form gospodarczych, przy przejmowaniu przedsiębiorstw prywatnych przez państwo miało miejsce dużo zjawisk niekorzystnej interpretacji przepisów ustawy nacjonalizacyjnej dla inicjatywy prywatnej. Powierzchnia tarć pomiędzy sektorem prywatnym i sektorami państwowym i spółdzielczym była spora, a wiatry wiejące na ten sektor zdawały się być nieprzyjazne.

Poza tym reprezentacja przedsiębiorczości publicznej i spółdzielczej była zorganizowana. Stała za tymi sektorami cała potęga państwa i jak lawina rosnące z dnia na dzień masy spółdzielców. Ośrodki dyspozycji w tych sek-

torach należały do nielicznej grupy ludzi zdyscyplinowanych i świadomych swych celów i zadań.

Jakże inaczej przedstawiała się sytuacja na odcinku inicjatywy prywatnej. Była ona rozbita, chodząca luzem, niezorganizowana, zróżniczkowana branżowo i przestraszona przewrotem. Dużo wody musiało upłynąć w Wiśle zanim zorganizowała się reprezentacja inicjatywy prywatnej w izbach przemysłowo-handlowych, w związkach branżowych, przemysłu prywatnego, w związkach kupieckich, izbach rzemieślniczych itd.

Dziś proces organizacji reprezentacji prywatnej przedsiębiorczości jest zasadniczo skończony. Samorząd gospo-

darczy został reaktywowany i rozpoczął swą działalność. Brak jeszcze nadbudowy formalnej przez stworzenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Faktycznie rolę tego Związku spełnia już na podstawie porozumienia się międzyizbowego Urzędująca Izba Warszawska. Izby rzemieślnicze stworzyły już swój Związek Izb Rzemieślniczych, a kupiectwo polskie również zakończyło swój proces organizacyjny, tworząc Związek Stowarzyszeń Kupieckich i organizacje branżowe. Cały sektor prywatny powołał również Komisję Porozumiewawczą dla spraw Planu Gospodarczego, która opracowała gruby tom referatów i tez odnoszących się do tego planu.

Jakimś dziwnym zarządzeniem losu wszystkie te organizacje ulokowały się w Warszawie w okolicy ulicy Zgoda, stanowiąc w ten sposób pewną symboliczną terenowo twierdzę inicjatywy prywatnej. Okres chodzenia luzem już się więc zakończył, a wszystko wskazuje na to, że rozpoczął się w dziejach inicjatywy prywatnej okres wzmożonej aktywności, mającej na celu nie tylko w zasadzie, ale także w praktyce zdobycie równorzędnego stanowiska z innymi sektorami naszej gospodarki narodowej.

Zarysowuje się poważna próba ideowego uzasadnienia racji bytu prywatnej przedsiębiorczości w dzisiejszej rzeczywistości. Takim skonsensowanym wyznaniem wiary inicjatywy prywatnej to **Dekalog prywatnej działalności gospodarczej**, zawarty w przemówieniu prezesa Izby Urzędującej M. Hartwiga, wygłoszonym na zjeździe międzyizbowym w Poznaniu w dniu 11. 1. br. Dekalog ten wymaga osobnego i szerszego omówienia. Wspomnieć tu wypada, że ideowo jest on zgodny z założeniami polityki gospodarczej, bo mówi:

Prywatna działalność gospodarcza jest w założeniu społecznie użyteczna i w tym duchu prowadzona być winna. Nie jest przeciwstawieniem publicznej działalności gospodarczej, lecz obok niej jednym z czynników rozwoju gospodarczego kraju. Ma prawo równego z nią startu i równych warunków pracy. Minimalne uprawnienia działalności gospodarczej nie mogą być tłumaczone zważając.

Ustawa o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i ustawa o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy, ustanawiając minimalne uprawnienia dla inicjatywy prywatnej, gwarantuje nienaruszalną własność prywatną w przemyśle i handlu i wobec tego dekalog rozumie, że **inne akty prawne i praktyka przedsiębiorstw państwowych i władz wykonawczych nie mogą pozbawiać tych ustaw realnej treści przez zniweczenie sensu gospodarczego przedsiębiorczości prywatnej. — Musi być dopuszczony godziwy zarobek. Prywatna działalność gospodarcza nie może być przeciwstawiana światu pracy jako czynnik mu obcy, czy wrogi.**

O pięciu innych życzeniach inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych „Życie Gospodarcze” pisało już w Nr. 4, omawiając przemówienie prezesa izby katowickiej Bielińskiego na zjeździe w Opolu. Dużym echem w kołach inicjatywy prywatnej odbił się zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych w Krakowie w dniu 6. marca br.

Z bogatego w treść sprawozdania z działalności Izby Urzędującej, złożonego na tym zjeździe, dowiadujemy się, że zdolność produkcyjna inicjatywy prywatnej jest w mocy w dość dużej mierze do zaspokojenia głodu towarowego w Polsce. **Prywatny przemysł zorganizowany w związkach branżowych z góry złożył ofert produkcyjnych na 9 miliardów zł w ramach akcji „Przemysł dla Wsi”.** Poszczególne Izby partycypują w tej kwocie cyframi:

Częstochowa	2.384.048.000
Gdynia	1.985.345.000
Łódź	1.688.900.000
Warszawa	936.154.100
Kraków	882.769.200
Rzeszów	639.284.000
Poznań	450.420.000
Lublin	274.576.000
Katowice	139.164.000
Wrocław	11.133.000

Najpoważniej przedstawiają się oferty przemysłu: spożywczego, chemicznego i włókienniczego łącznie z odzieżowo-konfekcyjnym; z kolei idą metalowy i drzewny, następnie przetwórstwa papierniczego i mineralny. Oferty wszystkie złożone były pod warunkiem pełnego zaopatrzenia w surowce ze strony Ministerstwa Przemysłu.

Życie stwarza potrzebę ściślejszej współpracy przemysłu prywatnego z przemysłem państwowym. Ma miejsce szereg porozumień i rozmów pomiędzy tymi przemysłami. Jako pierwsze sfinalizowano porozumienie między Centr. Zarządem Przem. Włókienniczego i Izba P-H w Łodzi, jako Izba Urzędująca dla Spraw Prywatnego Przemysłu Włókienniczego. Inną formę porozumienia dała konferencja odbyta w Katowicach z Centralnym Zarządem Przem. Hutniczego. Wstępną konferencję odbyto w Centralnym Zarządzie Przem. Metalowego. Przygotowuje się układy z Centr. Zarządem Przem. Chemicznego i Elektrotechnicznego.

Rola Izb w organizacji naszej wymiany międzynarodowej może być znaczną. Istniało przed wojną szereg Izb t. zw. bilateralnych. Potrzeba takich instytucji jest obecnie palącą wobec zawierania traktatów handlowych z zaprzyjaźnionymi państwami na dłuższą metę. Istnieje już komitet organizacyjny Izby Polsko-Czeskiej. 5 gotowych już statutów podobnych Izb czeka na zatwierdzenie. Obecnie chargé d'affaires węgierski stale dopinguje w kierunku otworzenia izby polsko-węgierskiej. Powstała koncepcja stworzenia sekcji ekonomicznej przy towarzystwie polsko-węgierskim. Doświadczenia przedwojenne Izb w szczególności a prywatnej inicjatywy w ogólności są w zakresie handlu zagranicznego duże i warto je w całej pełni wyzyskać.

Opracowany plan produkcji prywatnego przemysłu bez przemysłu wydobywczego, poligraficznego, instrumentów muzycznych i zabawek, budowlanego, wynosił w ub. roku wartość 456 mil. zł wart. przedwojennych, by uzyskać wartość w 1949 746 mil. zł. Przemysł ten zatrudniał 69.900 osób, w tym 59.400 pracowników fiz., 1.890 inż. i techników, 8.610 prac. administracyjnych. Liczba ta w planie trzechletnim ma podnieść się do 108.470 osób w 1949 r.

Spośród uchwał zjazdu krakowskiego wymienić należy uchwałę w sprawie wyjednania **ulg dla osób ujawniających kapitały pieniężne i towarowe.** Okres wojenny i brak stabilizacji w życiu gospodarczym pierwszych dwóch lat po odzyskaniu niepodległości sprzyjały tendencjom ukrywania pewnych kapitałów pieniężnych i towarowych, które czas już najwyższy — włączyć w pełnym zakresie do produktywniej pracy nad odbudową kraju. Zjazd stwierdza, że winna być dana możliwość produktywnego zainwestowania tych kapitałów bez żadnych ujemnych skutków dla ujawniających.

Świadomość i przeświadczenie, iż inicjatywa prywatna jest potrzebną i że spełnia ważną i niezbędną funkcję społecznie pożyteczną, nadaje reprezentacji interesów prywatnej przedsiębiorczości dużo siły opartej na moralnym przekonaniu o słuszności swego stanowiska. Daje się zauwa-

żyć pewien duch, jeśli nie ofensywy, to przynajmniej kontrofensywy, mającej na celu odzyskanie całego szeregu utraconych pozycji. Na razie toczy się akcja w kierunku zrównania praw i obowiązków. Chodzi głównie o równość obciążeń publiczno-prawnych, równość warunków kontraktów w stosunkach z przedsiębiorstwami i instytucjami państwowymi, dostateczne zaopatrzenie w surowce, energię i transport, przydział właściwych i koniecznych kredytów, równość traktowania pracowników przedsiębiorstw prywatnych w zakresie świadczeń aprowizacyjnych, równość w obsłudze potrzeb inwestycyjnych, udział rzeczywisty w handlu zagranicznym itd. Specjalną wymowę mają wciąż powtarzające się uchwały w sprawie kredytów, przydziału surowców, materiałów pomocniczych, przydziału dewiz, właściwej regulacji zakupu towarów

w Centralach Zbytu Przemysłu Państwowego, udziałów w dystrybucji artykułów monopolowych, udziałów w zakupie towarów pochodzących z kontyngentów importowych, umożliwienia samodzielnego importu w ramach transakcji kompensacyjnych i importu bezdewizowego. Na uwagę zasługuje podnoszony przez reprezentację przedsiębiorczości prywatnej postulat przywrócenia szacunku staremu i mądrymu prawu gospodarczemu — prawu odkupu. Także i z sektora spółdzielczego słychać już poważne głosy o potrzebie szanowania tego prawa.

Zjawisko aktywizacji naszej twierdzy inicjatywy prywatnej przy ul. Zgoda w Warszawie, jest pozytywne i znamienne dla kształtowania się układu sił gospodarczych w kraju.

KRONIKA

Prace Związku Izb Rzemieślniczych. W programie prac Związku Izb Rzemieślniczych znajduje się opracowanie statutów cechów i innych organizacji rzemieślniczych, opracowanie nowych statutów dla samych Izb i przeprowadzenie wyborów. Na naczelnym miejscu wysuwa się także sprawa zorganizowania nauki w szkołach dokształcających zawodowych oraz burs dla młodzieży wiejskiej pracującej w rzemiośle.

25-lecie Izby Rzemieślniczej w Katowicach. W czerwcu br. Izba Rzemieślnicza w Katowicach obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji organizuje się w Katowicach w halach targowych katowickich wystawę rzemieślniczą. (k)

Ekspozycja Izby Przemysłowo-Handlowej w Słupsku. Izba Przemysłowo-Handlowa w Szczecinie przy-

stąpiła do zorganizowania ekspozycji w Słupsku, która działalnością swoją obejmie powiaty Białogrod. Bytów, Człuchów, Koszalin, Miastko, Słupsk i Złotów. (p)

Rzemiosło łódzkie wykazało w 1946 roku duże tendencje rozwojowe. Ilość zakładów rzemieślniczych powiększyła się z 10.530 do 11.728 warsztatów, czyli o 12%. Cały przyrost jednak powstał wskutek zwiększenia się zakładów jednostkowych, nie zatrudniających sił najemnych. Cyfra zatrudnionych uległa również podwyżce, szczególnie uczniów. (p)

Przemysł prywatny woj. łódzkiego w liczbach przedstawiał się w ub. r. następująco: Branża włókiennicza 448 zakładów, 1824 pracowników; drzewno-budowlano-mineralna 70 zakł.,

1637 prac metalowo-elektrotechn — 40 zakł., 859 pracowników, chemicz. 76 zakł., 415 pracowników; spożywcza — 440 zakł., 1659 pracowników; papiernicza — 15 zakł., 210 pracowników; razem 1099 zakładów, 6613 pracowników. (p)

Przemysł miejscowy oddaje warsztaty rzemieślnikom. Dyrekcja Przemysłu Miejsowego w Katowicach oddaje pewną ilość mniejszych warsztatów rzemieślniczych, będących pod jej zarządem, w ręce inicjatywy prywatnej, w tym wypadku rzemieślnikom. (k)

Kupcy w Gdyni organizują się. Stowarzyszenie kupców w Gdyni liczy już 2000 członków. Nastąpiła fuzja tego stowarzyszenia ze Związkiem Kupców Hali Targowej i kramami kioskowymi. (k)

Wybrzeże — Żegluga

BOLESŁAW WIT ŚWIECICKI (Gdynia)

SPEDYCJA MORSKA W OBLICZU NOWYCH ZADAŃ

PRZED ostatnią wojną na terenie Gdyni działało ponad 50 firm spedycyjnych, których egzystencja i praca związana była jak najściślej z rozwojem tego z biegiem lat najnowocześniejszego i najruchliwszego portu bałtyckiego. Niektóre z tych firm miały swoje oddziały i agentury w Gdańsku i w różnych portach świata oraz we wszystkich centrach gospodarczych kraju.

Większość z tych firm dysponowała dużym, fachowym i sprawnym aparatem dla usług portowych i cieszyła się wśród swojej krajowej i zagranicznej klienteli dobrą, zasłużoną reputacją.

PO 6-CIU LATACH PRZYMUSOWEJ BEZCZYNNOŚCI.

Rzecz jasna i zrozumiała, że z chwilą najazdu hitlerowskiego na Polskę firmy spedycyjne na równi z innymi placówkami i instytucjami morskimi w Gdyni i w Gdańsku utraciły prawo do samodzielnej egzystencji, a całe ich mienie przejął okupant.

W lecie roku 1945, jak tylko port gdyński odżył, reaktywowanie dawnych i zorganizowanie nowych firm usług

portowych, a więc i spedycyjnych stało się palącą koniecznością.

W ciągu niespełna roku spośród starych firm reaktywowało swoją działalność 9, w tym upaństwowiona S-ka Akc. C. Hartwig oraz Państwowa Agencja Drzewna „PAG-ED”. Wkrótce potem zorganizowały się i podjęły prace 32 firmy spedycyjne oraz Polski Związek Ekspedytorów Morskich, który reaktywował działalność swoją na zasadzie specjalnego dekretu Ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

W ostatnich miesiącach szereg firm gdyńskich odpowiadając na apel Ministra Żeglugi i Handlu zainstalowało swoje oddziały i przedstawicielstwa w Szczecinie, gdzie port z dnia na dzień wzmacnia swoje czynności, zarówno w zakresie przeładunków importowych i eksportowych, jak i zagranicznego tranzytu.

REAKTYWOWANIE FACHOWYCH KADR ROBOCZYCH.

W pierwszym etapie pracy najbardziej podkreślenia godną aktywność przejawiała Spółdzielnia Spedycyjno-

Przeladunkowa „Bałtyk“, która już w kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych zgrupowała ponad 400 fachowych robotników portowych i podjęła pod egidą Głównego Urzędu Morskiego i Biura Odbudowy Portów (GUM-u i BOP-u) pracę przy uporządkowaniu portów w Gdyni i Gdańsku, na odcinkach przewidzianych do niezwłocznego użytkowania przez władze portowe. Kosztowało to spółdzielnię „Bałtyk“ przy ówczesnych skromnych stawkach zarobkowych (od 10 do 15 zł za god. pracy robotnika) ca. 4.000.000 zł. Główna jednak zasługa tej spółdzielni polega na tym, że udało jej się w tym początkowym, ciężkim ze względu na warunki życia i pracy na Wybrzeżu okresie czasu, skupić i wciągnąć do pracy w portach tak liczną kadrę spośród ocalałych tu robotników portowych, których przed wojną Gdynia posiadała w ilości około 10 tysięcy.

UPRZYWILEJOWANA POZYCJA GDYNI.

Ta okoliczność odrazu postawiła Gdynię w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do Gdańska, umożliwiając niezwłoczne podjęcie normalnych, właściwych czynności portu, rękami fachowej siły roboczej. Do obecnej chwili na ogólną ilość, znajdujących się w ewidencji organów portowych 3000 robotników w porcie gdyńskim około 90% rekrutuje się spośród przedwojennych kadr fachowych, wdrożonych do jakże często niezmiernie ciężkich, skomplikowanych i odpowiedzialnych czynności w zakresie przeladunku i ekspedycji, szczególnie t. zw. drobnicy.

Na wszystkich odcinkach pracy w obrębie portu gdyńskiego panuje ład, porządek i harmonia w przeciwieństwie do Gdańska i Szczecina, gdzie nowokreowany z napływowej ludności element robotniczy znajduje się w odwrotnym układzie sił w stosunku do Gdyni. Nie lepiej jak w Gdańsku zarysowują się obecnie stosunki w porcie szczecińskim, gdzie kadry robotnicze rekrutują się niemal wyłącznie z nowego elementu, który dopiero lata pracy zespolą z portem i morzem.

PRZESZKODY TAMUJĄCE ROZWÓJ SPEDYCJI MORSKIEJ.

Na ogół biorąc znamienita większość firm spedycyjno-przeladunkowych, jak dotąd przynajmniej nie miała możliwości rozwinięcia swej działalności, na co złożyły się najrozmaitsze przyczyny. Przede wszystkim odpadła praca jeszcze wiosną ub. r. przy masowym przeladunku węgla, gdyż czynności te zorganizowała we własnym zakresie, na zasadzie bezwzględnej wyłączności Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, a pod koniec roku i obecnie zmniejszają się z tygodnia na tydzień dostawy UNRRA — na czym reaktywowane i nowozałożone firmy spedycyjne głównie bazowały swoje istnienie.

Perspektywy na utrzymanie tego choćby stanu, jaki jest obecnie, uzależnione są od utrzymania poziomu obrotów portowych, wykazujących, niestety, jak wiemy z oficjalnych enuncjacji i komunikatów od września ub. roku tendencję spadkową. W okresie zimowym z natury rzeczy

ograniczone są obroty z państwami północnymi ze względu na zamarznięcie tamtejszych portów. W związku z tym ograniczony będzie nadal przez szereg tygodni import i tranzyt rudy ze Szwecji, co dotkliwie odczują firmy spedycyjne, zaangażowane przy przeladunkach tego masowego towaru, importowanego przez Polskę i kraje południowe. Toteż nadzieje nie tylko ekspedytorów morskich ześrodkowują się na działaniu już zawartych i będących w toku załatwienia umów handlowych i traktatów z zagranicą.

W NOWYCH WARUNKACH — NOWE PERSPEKTYWY.

Obecnie brany jest w rachubę w poważniejszych partiach import bawełny z za oceanu i z ZSRR., owoców południowych z Włoch oraz skór suchych i mokrych z Argentyny. Liczy się również na import maszyn, ryb świeżych i konserw.

W zakresie eksportu przygotowywane są większe partie soli potasowych, otrzymywanych z Niemiec w ramach odszkodowań, które przekazane będą zagranicę via Szczecin: cementu, szkła, mebli, cukru i in., ale w jakim stopniu to wpłynie na obroty portów i ożywienie działalności spedycji morskiej przesądzać trudno. Stagnacja potrwa mniej więcej do kwietnia.

Poważniej natomiast zarysowują się funkcje portów na odcinku tranzytu międzynarodowego.

Aczkolwiek przez spedycję morską reprezentowane są wszystkie trzy sektory to w pełnym tego słowa znaczeniu dochodzi do głosu t. zw. inicjatywa prywatna, która, dzięki rzeczowemu ustosunkowaniu się do jej roli i możliwości odnośnych resortów ministerialnych, może wykorzystać swoje doświadczenie i stare kontakty z klientelą zagraniczną i zwaloryzować zdobyte kiedyś imię dobrych fachowców na odcinku obsługi tranzytu.

Już dotychczasowa *akwizycja na tranzyt dokonana przez kilka poważniejszych firm spedycyjnych wskazuje na możliwość podniesienia obrotów naszych portów I-ej klasy i wzmożenie korzyści dewizowych państwa, płynących z tego rodzaju transakcji.*

Na tym odcinku musimy wygrać korzystną dla Polski koniunkturę jako jedyni, a przy tym poważni w środkowej Europie konkurenci Hamburga i Triestu.

Już dotychczas firmy spedycyjne dokonały w większej skali akwizycji na tranzyt rudy szwedzkiej do Czechosłowacji i Węgier, nawiązane zaś kontakty z Bułgarią i Rumunią bliskie są finalizacji. Z państw południowych via porty polskie przewidziany jest tranzyt rur i wyrobów żelaznych.

Największą aktywność w tym zakresie wykazały firmy „Balsped“ i Warszawskie T-wo Transportowe.

AKTUALNE PROBLEMY I OBOWIĄZKI WOBEC KRAJU.

Jeśli chodzi o dalszą akwizycję i rozbudowę tranzytu, to problemy te są opracowywane w szeregu innych firm zarówno prywatnych, jak i spółdzielczych. *Na ożywienie działalności firm spedycyjnych, a tym samym obrotów*

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH

w Poznaniu, ul. Gajowa 8/10

sprzeda większą ilość

OKIEN BARAKOWYCH

skrzynkowych podłojnych, komp. okiennych o wymiarach 0,80 x 0,80 m

126

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI, WROCŁAW

ZAWIADAMIA,

że w dniu 1-go każdego miesiąca wszystkie składy C. P. N. na terenie Dolnego Śląska będą nieczynne dla przeprowadzenia inwentaryzacji

139

portowych byloby zarządzenie ustalające przedłużenie czasu przeładunków, względnie załadunków wagonów ponad termin dotychczas obowiązujący 6 godzin.

Ważnym dalej będzie przyspieszenie regulacji należności polskich spedytorów morskich firm zagranicznych przez usprawnienie manipulacji bankowych oraz rozwiązanie pozytywne problemu, niezbędnych ułatwionych wyjazdów ekspedytorów polskich zagranicę dla bezpośredniego nawiązywania kontaktów, uzyskiwania materiałów kalkulacyjnych w postaci obowiązujących gdzieindziej stawek i frachtów oraz akwizycji na tranzyt.

Duże niewątpliwie ożywienie na odcinku naszej spedycji morskiej wniosą Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, które mają się odbyć w czasie od 2. do 10. VIII. 1947 r.

W zakończeniu tego artykułu, nie wyczerpującego bynajmniej całokształtu zakresu pracy, obowiązków, trudności i możliwości rozwojowych naszej spedycji morskiej, należy wspomnieć, iż firmy spedycyjne utrzymują t. zw. Fundusz Wyrównawczy Robotników Portowych, wpłacając na jego cele 46,63% od swych wpływów brutto, z czego, co miesiąc wypłacane są wielomilionowe sumy w postaci 75% stawek zarobkowych robotnikom za t. zw. wyczekiwanie na pracę, poważne kwoty na zapobieganie bezrobociu w portach i różne praktyczne i kulturalne potrzeby związków zawodowych i bezpośrednio robotników. Dzieje się to, szczególnie w Gdyni, w uznania godnej harmonii i współdziałaniu Polskiego Związku Ekspedytorów Morskich z oddziałem morskim Związku Transportowców R. P.

RUCH STATKÓW MORSKICH W GDAŃSKU I GDYNI W ROKU 1946

Tonaż statków, które weszły w roku sprawozdawczy do portów Gdańska i Gdyni, nie osiągnął tak wysokiego procentu ruchu przedwojennego jak obroty towarowe. W porównaniu z r. 1937 tonaż na wejściu wykazuje się przeciętnie większymi statkami niż przed wojną. Pozostaje to niewątpliwie w związku z lepszym wykorzystaniem jednostek pływających w obecnym czasie.

Ruch statków na wejściu w portach Gdynia i Gdańsk wg bander w roku 1946.

Bandera	Liczba Statk.	Tonaż w tys. NRT.	w %
Stany Zjednoczone	302	1.397	29,3
Szwecja	2.043	1.155	24,2
Dania	729	476	10,0
Anglia	149	476	10,0
Finlandia	416	363	7,6
Norwegia	294	285	5,9
Polska	212	234	4,9
ZSRR	189	178	3,7
Aliancka C (Niemcy)	77	91	1,9
Francja	42	55	1,1
Kanada	7	27	0,6
Grecja	4	12	0,3
Belgia	6	9	0,2
Holandia	11	4	—
Panama	2	3	—
Bulgaria	1	1	—
Irlandia	1	1	—
Razem:	4.485	4.769	100,0

Przeciętna wielkość statków na wejściu w Gdańsku i Gdyni:

Bandera	Tonaż w NRT r. 1946	Porównawcza Gdyni w r. 1937
Stany Zjednoczone	4.528	3.240
Kanada	3.925	—
Anglia	3.192	1.914
Grecja	3.066	2.521
Panama	1.716	857
Bulgaria	1.499	—
Belgia	1.471	1.000
Francja	1.302	4.385
Irlandia	1.206	—
Aliancka C (Niemcy)	1.194	696
Polska	1.103	221
Norwegia	971	807

ZSRR	943	1.765
Finlandia	874	1.176
Dania	653	636
Szwecja	565	686
Przeciętna ogólna	1.064	978

Jak przed wojną, tak i obecnie największe przeciętnie statki przychodzą pod banderą amerykańską, na drugim zaś miejscu znajduje się flaga kanadyjska. Statki polskie przesunęły się z czwartego miejsca przed wojną na miejsce jedenaste. Również udział bandery polskiej w porównaniu z udziałem jej przed wojną w porcie gdyńskim spadł z 14,5% w r. 1937 na 4,9% w roku sprawozdawczym.

Ruch i wykorzystanie statków polskich w r. 1946 wg miesięcy:

Miesiące	Wejście				Wyjście			
	załadowane		próżne		załadowane		próżne	
	ilość	NRT	ilość	NRT	ilość	NRT	ilość	NRT
Styczeń . . .	6	6 965	1	1 121	4	4 484	3	2 875
Luty	5	5 228	—	—	3	3 349	4	4 848
Marzec . . .	8	13 690	—	—	—	—	8	13 690
Kwiecień . .	10	21 359	3	3 184	3	1 766	3	14 673
Maj	10	23 013	—	—	6	5 548	5	16 027
Czerwiec . .	7	9 151	5	4 201	7	5 913	6	10 451
Lipiec	12	29 228	7	3 941	12	11 795	4	14 893
Sierpień . . .	13	11 025	20	3 769	12	16 460	6	8 039
Wrzesień . .	13	14 309	13	2 918	14	14 577	5	2 612
Październik .	24	28 484	2	686	15	18 163	8	2 518
Listopad . .	24	27 396	7	9 736	17	23 868	19	10 663
Grudzień . .	17	14 363	5	154	9	6 738	5	2 423
Razem:	143	204 211	63	29 710	102	112 661	76	103 712

Polskie statki wykorzystane były w 70,4%, i bez ładunku przyszło tylko 29,6%, gdy ogólny stosunek statków załadowanych do statków próżnych w roku sprawozdawczym wynosił w obu portach: z ładunkiem 50,8% statków, próżnych 49,2%.

KRONIKA PRZEMYSŁOWA

Porty w lutym nie mogły pracować normalnie wskutek mrozów i śnieżyco wpłynęło poważnie na spadek ruchu statków oraz przeładunek towarów. Od dnia 9 do 20 lutego ruch w obu portach zamarł zupełnie. Dopiero dzięki pracy lodolamacza mogło wyjść z portu gdyńskiego, jak

i z Gdańska, szereg statków. Lodolamacz wprowadził poza tym do portu kilka statków, które ugrzęzły w lodach w zatoce i odszedł z powrotem do Szwecji 22 lutego br. W wyniku tych okoliczności ruch statków w obu portach w lutym, w porównaniu ze styczniem, znacznie zmalał i

wyniósł (w nawiasach liczby na styczeń): Do portu w Gdyni weszło 47 statków o pojemności 75.398 NRT. (160 statków — 152.947 NRT). wyszło zaś 59 statków o pojemności 93.231 NRT (165 statków — 150.171 NRT). Do portu w Gdańsku weszło 15 statków o pojemności 27.427 NRT.

(121 statków—119.851 NRT), wyszło zaś 28 statków o pojemności 38.662 NRT (132 statki — 131.185 NRT). Obróty ogólne portu w Gdyni w lutym wyniosły 94.252,2 ton i w porównaniu ze styczniem (258.170,1 ton) wykazują spadek o 163.917,9 ton. Import towarów przez Gdynię wynosił w lutym 23.281,1 ton (w styczniu 42.479,4 t), eksport zaś 70.971,1 t (w styczniu 215.690,7 t). Obróty ogólne Gdańska w lutym wynosiły zaledwie 47.494,9 t, co w porównaniu ze styczniem (282.843,4 t) oznacza spadek o 235.348,5 t. W imporcie przeładowano w Gdańsku w lutym 7.918,6 t, różnych towarów (w styczniu 68.470,7 t), w eksporcie zaś 39.576,3 t, (w styczniu — 214.372,7 t). (p)

Kredyty na stocznie w Szczecinie w 1947 r. wynoszą 70 mil. złotych. Główne prace poświęcone będą odbudowie stoczni „Gryf”, która w stosunkowo krótkim czasie może przystąpić do remontu mniejszych jednostek i ma widoki dużego rozwoju. W pierwszym kwartale br. projektuje się doprowadzenie do częściowej używalności pochylni, odbudowę kadłubowni, warsztatów mechanicznego i stolarskiego, kuźni, spawalni, transformatorni, dalej dwóch dźwigów zastrzałowych i oczyszczenie uzbrojonych nabrzeży. Ponadto przeprowadzi się oczyszczenie Odry przy stoczni z wraków i innych obiektów zatopionych.

Zamówienie na dźwigi. Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego zamówiło przez Biuro Odbudowy Portów 45 nowych dźwigów, które będą wykonane przez Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach. (p)

Bank Rybaków Morskich, który niedawno rozpoczął pracę w Szczecinie, rozdzielił pomiędzy rybaków okręgu szczecińskiego za pośrednictwem Morskiego Urzędu Rybackiego 2 miliony złotych pożyczki. Bank udzielił 23 rybakom pożyczki w wysokości 11 tysięcy złotych każda i 25 pożyczek po 50 tysięcy. (p)

Klauzula „owners' agent” w czarterze węglowym. „Centrala Zbytu Produktów Węglowych w Gdańsku” zawiadomiła władze „Bałtyckiej i Międzynarodowej Konferencji Morskiej w Kopenhadze, że polscy załadownicy węgla wyrażają gotowość stosowania w czarterpartiach dotyczących przewozu polskiego węgla klauzuli „owners' agent at loading port” — „makler armatora w porcie załadowania” (w miejsce żądanej dotychczas, także i przed wojną klauzuli „shippers' agent” — „makler załadowcy”), jednakże pod warunkiem, że armator, którego statek jest zafrachtowany pod polski węgiel, uprzedni na piśmie załadowcę, w ciągu dziesięciu dni przed przyściem statku do polskiego portu o wyznaczeniu przez siebie maklera dla klarowania swego statku. Biuro Konferencji zaleciło zainteresowanym armatorom, aby przestrzegali tego terminu. W ten sposób załatwiono wieloletni spór między środowiskiem armatorów skandynawskich a polskimi eksporterami węgla. (BIM)

Ładunki tranzytowe Węgier i Czechosłowacji, korzystających z portów polskich wynosiły w styczniu br.

Towary	Kraj pochodzenia	do Czechosłowacji ton	do Węgier ton
śledzie	Szwecja	102,3	—
ruda	„	20.239,0	10,5
ruda	Dania	1.830,0	—
konserwy mięsne	„	16,0	4,2
przetwory chem.	„	21,2	35,4
skóry	„	10,0	47,5
surowce włókien.	„	45,4	152,0
metale i wyroby	„	—	24,5
różne	„	16,8	130,0
Razem:		22.280,7	404,1

Wywóz

Towary	Kraj przeznaczenia	z Czechosłowacji ton	z Węgier ton
makuchy	Dania	172,5	—
makuchy	Szwecja	—	10,0
nasiona	„	—	90,0
nasiona oleiste	„	—	5,0
drob mrożony	„	—	8,0
pierze	„	—	10,0
konserw. warzyw.	„	—	17,8
biele	„	46,8	66,6
minia	„	—	25,3
obuwie	„	96,0	—
deski	„	14,0	—
rury	„	183,1	—
żelazo	„	15,0	251,1
wyroby metalowe	„	719,2	—
rury	Finlandia	118,0	—
żelazo	„	53,3	—
wyroby metalowe	„	178,9	—
konstr. żelazne	„	31,5	—
cynk	Dania	—	20,2
blacha cynkowa	Anglia	—	118,0
maszyny	Szwecja	14,9	—
różne	„	—	7,8
Razem:		1.643,4	627,6

Ogółem w styczniu przeszło tranzytem przez porty 24.955,8 ton. Na najbliższą przyszłość oczekiwane są jeszcze nowe towary tranzytowe, mianowicie większe transporty metali półszlachetnych i stopów, które dla Czechosłowacji mają nadejść ze Stanów Zjednoczonych. Transporty te będą wynosiły 1.000 do 2.000 ton miesięcznie. (BIM)

Z żeglugi radzieckiej w roku bieżącym będzie uruchomiona regularna obsługa pasażerska Leningrad — Londyn, dla której przeznacza się trzy luksusowe jednostki. Ruch regularny będzie wprowadzony również między Leningradem a Stanami Zjednoczonymi i Południową Ameryką. Na wiosnę otwarta będzie linia Leningrad — Sztokholm — Kopenhaga. Komunikat oficjalny z Moskwy podaje ciekawe szczegóły dotyczące budowy w jednym z portów czarnomorskich nowego doku pływającego, największego z dotychczas przez Z. S. R. R. posiadanych. Nowy dok będzie mógł przyjmować statki do 50.000 t. Wyposażony jest w 24 dźwigi o nośności 50—140 ton. Urządzenie jest całkowicie zmechanizowane, tak iż obsługa liczy tylko 110 ludzi. (BIM)

Udział bandery amerykańskiej w obsłudze handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych. Prezes Instytutu Amerykańskiej Marynarki Handlowej,

Frank J. Taylor, w sprawozdaniu rocznym podał, że w r. 1946 eksport Stanów Zjednoczonych był obsługiwany własnym tonażem w 75%, import zaś w 69%. W okresie przedwojennym tylko 25% wolumenu handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych przewożone było pod banderą amerykańską. (BIM)

Tonaż amerykański. National Federation of American Shipping ogłosiła, że amerykańska flota handlowa zmniejszyła się o 5-10% w stosunku do powojennego maksimum — 43.319.000 TDW. Do końca r. 1947 dalsza redukcja dojdzie do 39%. Jako powód przewidywania dalszego jeszcze zmniejszenia się tonażu, redukującego flotę do 17.500.000 TDW, podaje się stały wzrost zagranicznego tonażu trampowego, którego koszty eksploatacji są dalej niższe od amerykańskich. Amerykańskie koła żeglugowe obawiają się spadku stanu floty w przyszłości nawet do 11.000.000 TDW, „o ile nie będzie można naprawić pewnych niedociągnięć politycznych i gospodarczych”. Taka flota, według tamtejszych komentarzy, byłaby poniżej minimalnych potrzeb interesów narodowych. Komisja Morska Stanów Zjednoczonych opublikowała dane dotyczące ilości tonażu amerykańskiego eksploatowanego na warunkach „lend-lease” (t.j. w trybie dzierżawy) przez inne państwa. Łączny tonaż podlegający tej formie eksploatacji wynosił w końcu 1946 r. 526 statków (głównie typu „Liberty”) o nośności 4.681. 500 TDW. Do grupy pięciu państw reprezentujących największy udział w tej kwocie globalnej należą: Anglia — 341 statków o nośności 2.842.200 TDW, ZSRR. — 95 statków o nośności 936.000, Norwegia — 23 statki o nośności 280.400, Grecja — 14 statków o nośności 150.000, Francja — 13 statków o nośności 139.400 TDW. Polska ma w dzierżawie na warunkach „lend-lease” pięć jednostek o nośności nieco ponad 21.000 TDW. (BIM)

Norweskie tankowce — kolosy. Prasa amerykańska donosi, że zamówienie norweskich armatorów na 7 tankowców, największych z dotychczas wybudowanych, a mianowicie: 24.000 t i 24.500 t, ma poważny związek z planami angielsko-amerykańskimi udoskonalenia produkcji i transportu ropy na Bliskim Wschodzie. Po wybudowaniu projektowanego rurociągu z Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego, Norwegia znalazłaby się w bardzo korzystnej sytuacji w przyszłym ruchu ropnym. Dotychczas wielkość tankowców była uzależniona od możliwości przejazdu przez Kanał Sueski; w przyszłości wielkość tonażu będą określać możliwości ładunkowe w porcie przy równoczesnym unikaniu opływania Półwyspu Arabskiego. Duże tankowce mają tę korzystną stronę, że poważne nawet zwiększenie pojemności pociąga stosunkowo nieznaczny wzrost kosztów eksploatacyjnych: tak np. 24.000-tonowy tankowiec wymaga tylko o 2 osoby załogi więcej niż tankowiec 15.000-tonowy. (BIM)

Eksport — Import

Obroty z zagranicą. Według danych Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego obroty handlowe Polski z zagranicą w styczniu rb. obliczone na podstawie cen światowych — wyniosły: w przywozie 17.343 tys. dol. (1.500 milionów zł), w wywozie zaś — 12.583 tys. dol. (1.106 milionów zł). W ciągu roku 1946 przywieźliśmy towarów z zagranicy za 139.628 tys. dol. (11.616 mil. zł), wywieźliśmy zaś za 125.705 tys. dol. (10.678 milionów zł). Jak wynika z powyższych danych wysokość obrotów w styczniu rb. przewyższa średnie obroty miesięczne z roku ubiegłego. Liczby te nie obejmują obrotów UNRRA, demobilu i reparacji. (p)

Polsko-szwedzka umowa handlowa. 19 marca została podpisana szwedzko-polska umowa handlowa i płatnicza oraz dodatkowa umowa w sprawie szwedzkiego udziału w odbudowie polskiego gospodarstwa wzamian za dostawę polskiego węgla. Umowa handlowa obejmuje okres od 1. IV. 47 do 31. III. 1948 r. Dodatkowa umowa obejmuje okres 4-letni. Handlowa umowa przewiduje obroty towarowe w obu kierunkach na sumę 302 mil. koron, wg ustalonych kontyngentów towarowych. Eksport polski obejmuje węgiel, koks, wyroby tekstylne, cynk, niektóre chemikalia, niektóre maszyny i inne. Import polski obejmuje m. in. rudę żelazną, maszyny, celulozę, instrumenty i aparaty, chemikalia, łożyska kulkowe, domki składane, konie, bydło itd. Dodatkowa umowa w sprawie szwedzkiego udziału w odbudowie polskiego gospodarstwa wzamian za dostawę polskiego węgla przewiduje ułatwienie dla Polski w rozmieszczeniu na rynku szwedzkim zamówień inwestycyjnych, przewidzianych przez 3-letni plan odbudowy gospodarczej. Umowę podpisali ze strony szwedzkiej Minister Spraw Zagranicznych, Unden, ze strony polskiej poseł R.P. w Sztokholmie Ostrowski i doradca traktowy Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Rose. (p)

Układ handlowy polsko-norweski zawarty w Warszawie szacuje eksport polski na 44.940.000 kor. norw., import norweski na — 66.315.000 kor. norw. Główne pozycje eksportu polskiego stanowią: węgiel, koks, rury wysokopiętne, maszyny i narzędzia. Z ważniejszych pozycji importowych z Norwegii należy wymienić: konie, śledzie, nawozy sztuczne, lekarstwa i medykamenty. Banki narodowe polski i norweski udzielają sobie wzajemnie kredytu do wysokości 1.500.000 koron norw. Kredyty towarowe udzielone Polsce wynoszą około 40 mil. koron norw. Celem ułatwienia wzajemnej wymiany, powołana została komisja mieszana polsko-norweska.

Polsko-szwajcarski obrót towarowy w miesiącu lutym rb. Eksportowaliśmy do Szwajcarii 32.603 ton (styczeń; 29.652 ton) za

4.219.951 fr. szw. (styczeń; 4.268.741). Eksport węgla stanowi jak zwykle najpoważniejszą pozycję w naszym obrocie towarowym; 25.749 t węgla kamiennego (styczeń; 22.322), za 2.529.440 fr. szw. (styczeń; 2.102.868), 5.968 t koksu (styczeń; 6.102 t) za 696.749 fr. (styczeń; 694.632) i 200 t brykietów za 19.600 fr. Ogólny tonaż węglowy wynosi zatem 31.917 t (styczeń; 28.422 t) t.j. 97,3% (styczeń; 95,7%) całego eksportu za 3.245.789 fr. (styczeń; 2.797.500) t.j. 77% (styczeń; 65,5%) całej kwoty. W kwotach tych mieszczą się również koszty transportu lądowego Polska—Szwajcaria. W tonażu węgla kamiennego zajęliśmy pierwsze miejsce przed Francją (24.192 t za 3.014.708), USA (14.753 za 1.708.755), Belgią-Luksemburgiem (14.353 t za 2.019.577) itp. Angielska dostawa wyniosła zaledwie 499 t węgla kamiennego za 41.430 fr. i 1.649 t koksu za 121.304 fr. Również w eksporcie koksu zajęliśmy pierwsze miejsce przed Czechosłowacją (5.450 t za 659.996), Francją (4.065 t za 519.518), Holandią (3.725 t za 447.038) itp. Blachy dynamowej dostarczyliśmy 246 t za 280.641 fr. i zajęliśmy w dostawie drugie miejsce po U. S. A. (628 t za 724.079), a przed Belgią-Luksemburgiem (214 t za 299.027), Czechosłowacją (189 t za 208.070), Francją (99 t za 117.520) i Włochami (57 t za 120.843). — Z innych pozycji należy wymienić: nasiona (58,4 t za 199.121), przedzę ze sztucznego jedwabiu (17 t za 186.531), biel cynkową (75,2 t za 86.240), chemikalia (177 t za 112 tys. 917), półfabrykaty żelazne (87 t za 69.765), cynk (10 t za 12.626) itp. W dostawie bieli cynkowej pierwsze miejsca zajmują: Belgia-Luksemburg (164,7 t za 234.941) i Francja (76,5 t za 102.070; dalsze: Węgry (73,5 t za 65.162), Anglia (21 t za 20.295) i Czechosłowacja (9,8 t za 15.755). — W ogólnym imporcie szwajcarskim, wynoszącym 311.751.859 fr., eksport naszych towarów stanowi niecałe 1,4% (styczeń; 1,3%, grudzień; 1,1%). Przeciętna wartość eksportowanego towaru wynosi 130 fr. za tonę (styczeń; 143).

Importowaliśmy: 38,1 ton (+ 3.751 zegarków) na ogólną sumę 1.153.929 fr. (styczeń; 30,6 t + 1.007 zegarków za 1.318.711); farmaceutyki (12,4 t) za 421.526 fr., maszyny obrabiarki (19,4 t) za 342.153, aparaty i instrumenty (1,5 t) za 98.846, różne narzędzia (0,35 t) za 19.402, farby anilinowe (2 t) za 64.226, zegarki za 79.460, gazę młyńską (130 kg) za 60.635 itp. — W ogólnym eksporcie szwajcarskim, wynoszącym 250.264.017 fr., import polski stanowi niecałe 0,5%. Przeciętna wartość towaru importowanego wynosi 28 tys. fr. za tonę (styczeń; 42 tys.). — Ponieważ w obrocie towarowym ze Szwajcarią nastawieni jesteśmy w pierwszym rzędzie na zakup maszyn wszelkiego rodzaju, aparatów precyzyjnych i instrumentów, których ter-

miny dostaw ze względu na ogólne zapotrzebowanie na całym świecie niezmiernie rozciągnęły się, dlatego obecnie posiadamy bilans handlowy dodatni. (W. R.)

Tranzyt radziecki przez Szczecin. Pomiedzy władzami polskimi i władzami radzieckimi została zawarta umowa, na mocy której cały tranzyt benzyny z Niemiec do ZSRR władze radzieckie będą kierowały przez port szczeciński. Transporty benzyny syntetycznej z Niemiec będzie kierowała do Szczecina radziecka firma „Sojusneft-Eksport“, a w Szczecinie będzie je przyjmowała Centrala Produktów naftowych (Oddział Morski). Do Szczecina benzyna będzie przychodziła drogą lądową. Z cystern kolejowych będzie przelewana tu do zbiorników, w miarę zaś tego, jak do portu będą wpływały statki radzieckie, będzie przeładowywana na cysterny morskie i wysyłana do ZSRR. Centrala Produktów Naftowych będzie obsługiwała „Sojusneft-Eksport“, jako klienta, który za wykonane prace płaci ustalone stawki. (p)

Nowa centrala eksportu i importu polskiego. Celem skoncentrowania transakcji dotyczących dodatkowego eksportu i importu Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagr. powołało do życia instytucję pod firmą „Zagrot“ (Polskie Towarzystwo Obrotu z Zagranicą Sp. z o. p.). „Zagrot“ załatwia wnioski w zakresie dodatkowego importu i eksportu oraz transakcje związane. W pierwszej kolejności uwzględniani są importerzy, sprawdzający towary niezbędne dla gospodarstwa narodowego i posiadający zagranicą dawne fundusze w obcych walutach, a tym samym reflektujący na import bez przydziału dewiz. Również w sposób uprzywilejowany traktowane są transakcje importowe, zawierane na kredyt co najmniej roczny. Połączenie importu i eksportu w ramach ogólnej działalności „Zagrotu“ pozwala na pokrycie ewentualnych deficytów eksportowych nadwyżkami, uzyskanymi przez importerów.

Eksport chemiczny w 1946 r. Na początku 1946 r. mieliśmy zaledwie kilka zawartych umów handlowych, dopiero w ciągu roku ubiegłego zawarto umowy z większą ilością krajów, co pozwoliło na zwiększenie zakresu odbiorców naszych artykułów chemicznych. Eksport nasz nie bazuje bowiem na jednej grupie artykułów, lecz obejmuje swym zakresem cały szereg różnorodnych artykułów chemicznych, reprezentujących właściwie cały szerokokopieły przemysł chemiczny. Najważniejszą grupą artykułów eksportowanych są wytwory przemysłu nieorganicznego. Centrala Chemikalijskiej wyeksportowała w r. 1946 poważne ilości takich artykułów jak: soda kalcynowana (ok. 10.000 ton), soda kaustyczna (ok. 1.300 ton), karbid (ok. 2.200 ton), bi-karbonat (ok. 710 ton), siarczan glinu

(ok. 530 ton) i szereg innych artykułów jak: azotyn sodu, kwas azotowy, woda utleniona, tróchloroetylen i chlorek wapnia. Największymi odbiorcami tych artykułów były: Związek Radziecki oraz Szwecja. Drugą poważną grupą artykułów eksportowych były produkty węglowodopodobne. W 1946 r. eksportowane były: benzol, toluen, naftalen, krezol, trójkrezol. Głównymi odbiorcami tych artykułów były: ZSRR i Radziecka Strefa Okupacyjna, dalej Szwecja (olej kreozytowy), Jugosławia, Węgry (benzol i toluen), wreszcie Bułgaria i Szwajcaria. W zakresie farb i lakierów eksportowaliśmy poważne ilości bieli cynkowej, litoponu oraz minii ołowianej. Szczególnie biel cynkowa stała się jednym z poważniejszych artykułów polskiego wywozu, docierając już obecnie do wielu rynków zagranicznych. Z produktów t.zw. organicznych wywieźliśmy zagranicę w 1946 r. fenylbetanaftylaminę oraz 9 ton artykułów farmaceutycznych do Bułgarii. Eksport chemiczny zarówno w zakresie rynków zbytu jak i wachlarza wywożonych artykułów jest różnorodny i rokuje nadzieje znacznego powiększenia w roku bieżącym. (rch)

Import i eksport włókienniczy. Wartość importowanych w 1946 roku surowców włókienniczych wynosiła 52 miliony dolarów. Z ważniejszych surowców importowano: 441.300 ton bawełny, 19.260 ton wełny, 7.020 ton lnu, 5.313 ton juty, 13.320 ton celulozy, 761 ton pakuł i 269 ton szmat wełnianych. Największym dostawcą surowców był Związek Radziecki, który dostarczył 12.706 ton bawełny, 7.020 ton lnu, 761 ton pakuł, 1.500 ton wełny i 2.100 ton celulozy. Oprócz Związku Radzieckiego przemysł włókienniczy otrzymał znaczne dostawy surowców ze strony UNRRA, która dostarczyła 12.380 ton bawełny i 17 tys. ton wełny oraz jutę. Resztę surowców importowano ze Szwecji (celulozę i szmaty), Anglii (wełnę), USA i Brazylii (bawełnę) i Belgii (szmaty). Wobec bliskiego zakończenia dostaw UNRRA, rozszerzono polski rynek importowy na Australię i Amerykę Połudn., gdzie — jak również w Anglii i w Stanach Zjednoczonych — zakupuje się bawełnę, jutę i wełnę u prywatnych dostawców. Wartość eksportu wyrobów włókienniczych osiągnęła 15.800 tys. dolarów t. j. pokryto eksportem towarów włókienniczych 30 proc. i importu surowców. W latach przedwojennych eksport towarów włókienniczych pokrywał import surowców w wysokości zaledwie 17 proc. Odbiorcami naszych artykułów włókienniczych w roku 1946 były: Związek Radziecki, Francja, Szwajcaria, Anglia i Norwegia. Obecnie uzyskano nowe rynki na Bałkanach, Bliskim Wschodzie i Ameryce Południowej. W roku bieżącym przewidywane jest dwukrotne zwiększenie importu surowców oraz czterokrotne zwiększenie eksportu, czyli że eksport towarów włókienniczych pokryje import surowców w granicach 60 proc. (P)

Wymiana polsko - amerykańska. Podczas pobytu min. Minca w Ame-

ryce, powstała tam instytucja pn. „Polish American Supply Corporation”, która zajmuje się zakupem towarów dla Polski na rynku amerykańskim z funduszy pożyczkowych i kredytów, udzielonych przez USA. (P)

Plan eksportu wyrobów przemysłu ludowego na rok 1947 sporządzony przez Polskie Towarzystwo Handlu Zagranicznego, które współpracuje ściśle z Ministerstwem Przemysłu i zajmuje się m. in. również eksportem wyrobów naszego przemysłu ludowego, przewiduje następujące pozycje eksportowe: **Wyroby z drzewa.** — Możliwości eksportowe na 100 tys. dolarów, w tym Szwecja — 5 tys. dolarów. Eksport uzależniony jest od surowca, jak drzewo, farby itp. **Ozdoby choinkowe.** — Możliwości eksportowe na jeden milion dolarów, w tym Szwecja 20 tys. dol. Produkcja i uplasowanie na rynku USA — możliwe. Ceny krajowe dotychczas za wysokie z powodu wygórowanych cen surowca na rynku wewnętrznym. **Wyroby bursztynowe.** — Możliwości uplasowania każdej ilości na ok. milion dolarów i więcej. Dotychczasowa produkcja w większości jest rozprzedawana bezpośrednio na wybrzeżu i w ten sposób nieefektywnie wychodzi zagranicę. Dotychczas korzystamy jedynie z wytwórczości chałupniczej bez uwzględnienia 2-ch państwowych fabryk przetwórstwa bursztynu w Sopocie i Wrzeszczu. Możliwości eksportowe przedstawiają się następująco: kije wiklinowe na ok. 50 tys. dolarów, obręcze wiklinowe na ok. 300 tys. dolarów, kosze i meble koszykowe na ok. 800 tys. dol. Szwecja złożyła oferty na blisko 150 tys. dol. **Samodziały, hafty, koronki.** — Możliwości eksportowe na ok. milion dolarów i więcej (Szwecja ok. 20 tys. dolarów). Eksport uzależniony od otrzymania surowców po cenach reglamentacyjnych. Produkowane artykuły surowców nabytych po cenach rynkowych nie wytrzymają kalkulacji przy eksporcie (BMP)

Eksport chemikaliów w styczniu. W styczniu rb. Centrala Chemikaliów zawarła transakcje eksportowe na dostawę 257 ton arszeniku do Wielkiej Brytanii, 50 ton arszeniku — do Stanów Zjednoczonych A. P., 100 ton arszeniku — do Krajów Ameryki Południowej, 20 ton arszeniku — do Danii. Ze Szwecji przeprowadzona jest transakcja kompensacyjna, otrzymujemy 36 ton gliceryny surowej 80%, natomiast eksportujemy 300 ton sody kałcynowanej. Na rynek szwajcarski sprzedaliśmy 30 ton betanaftolu, 75 ton salmiaku oraz próbną partię smoły. Jugosławia zakontraktowała dostawy 30 ton benzolu, 5 ton arsenu metalicznego i 10 ton chlorku amonu (salmiaku). (BMP)

Eksport chemiczny w 1946 r. Na początku 1946 r. mieliśmy zaledwie kilka zawartych umów handlowych, dopiero w ciągu roku ubiegłego zawarto umowy zwiększając ilość krajów, co pozwoliło na zwiększenie zakresu odbiorców naszych artykułów chemicznych. Eksport nasz

nie bazuje bowiem na jednej grupie artykułów, lecz obejmuje swym zakresem cały szereg różnorodnych artykułów chemicznych, reprezentujących właściwie cały szeroko pojęty przemysł chemiczny. Najważniejszą grupą artykułów eksportowanych są wytwory przemysłu nieorganicznego. Centrala Chemikaliów wyeksportowała w r. 1946 poważne ilości takich artykułów jak: soda kałcynowana (ok. 10.000 ton), soda kaustyczna (ok. 1.300 ton), karbid (ok. 2.200 ton), bikarbonat (ok. 710 ton), siarczany glinu (ok. 350 ton) i szereg innych artykułów jak: azotyn sodu, kwas azotowy, woda utleniona, tróchloroetylen i chlorek wapnia. Największymi odbiorcami tych artykułów były Związek Radziecki oraz Szwecja. Drugą poważną grupą artykułów eksportowych były produkty węglowodopodobne. W 1946 r. eksportowane były: benzol, toluen, naftalen, krezol, trójkrezol. Głównymi odbiorcami tych artykułów były: ZSRR i Radziecka Strefa Okupacyjna, dalej Szwecja (olej kreozytowy), Jugosławia, Węgry (benzol i toluen), wreszcie Bułgaria i Szwajcaria. W zakresie farb i lakierów eksportowaliśmy poważne ilości bieli cynkowej, litoponu oraz minii ołowianej. Szczególnie biel cynkowa stała się jednym z poważniejszych artykułów polskiego wywozu, docierając już obecnie do wielu rynków zagranicznych. Z produktów t. zw. organicznych wywieźliśmy zagranicę w 1946 r. fenylbetanaftylaminę oraz 9 ton artykułów farmaceutycznych do Bułgarii. Eksport chemiczny zarówno w zakresie rynków zbytu jak i wachlarza wywożonych artykułów jest różnorodny i rokuje nadzieje znacznego powiększenia w roku bieżącym. (rch)

Eksport wyrobów przemysłu papierniczego. Rozwój produkcji przemysłu papierniczego w r. bieżącym doprowadzi do nasycenia rynku w stopniu pozwalającym na eksport nadwyżek produkcyjnych, zapoczątkowany w r. 1946. Eksport ten przekroczy 2,5 raza poziom eksportu przedwojennego. Przewiduje się ogółem ok. 20 tys. ton papieru wartości ok. 4-ch milionów dolarów. Na ilość tę złożą się: 12 tys. ton papieru gazetowego, 1 tys. ton papierów drukowych, 1 tys. ton kartonów (szlachetna tektura), 3 tys. ton tektury brązowej, 3 tys. ton papierów pakowych. Tak więc na eksport skierowane będzie ok. 10% produkcji ogólnej. Odbiorcami naszymi będą: Francja, Belgia, Jugosławia i Dania, z którymi zawarto już umowy na około 8 tys. ton oraz Szwecja, Anglia i Bliski Wschód. (BMP)

**OGŁASZAJCIE SIĘ
W „ŻYCIU
GOSPODARCZYM“!**

Rynki światowe

ZBOŻA.

W amerykańskich kołach zbliżonych do Ministerstwa Rolnictwa oczekuje się zaostrożenia kryzysu żywnościowego w niektórych krajach europejskich na wiosnę i lato rb. Ze względu na zakończenie działalności UNRRA uważa się za konieczne uruchomienie specjalnych kredytów, które umożliwiłyby tym państwom zakup zbóż na rynku amerykańskim. Byłoby bowiem z punktu widzenia gospodarki międzynarodowej rzeczą nawet niepożądaną, gdyby na realizację tych zakupów użyte były kredyty inwestycyjne lub rezerwy płynne. Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa podało do wiadomości, iż w grudniu Stany Zjednoczone wywiozły milion ton zbóż i maki. Eksport styczniowy ocenia się na 1.500 tys. ton. Program eksportowy do 30 czerwca 1947 r. obejmuje 550.000.000 bushli zbóż. W kołach fachowych Stanów Zjednoczonych uważa się, że powrót do poziomu produkcji przedwojennej zbóż w krajach europejskich postawi eksporterów amerykańskich w obliczu poważnej konkurencji międzynarodowej. Nie wyklucza się możliwości, że „farmerska grupa” w Kongresie Amerykańskim nalegać będzie na przywrócenie premiowania eksportu. (M. Ż.)

NAFTA.

Światowa produkcja ropy naftowej od 1857 roku (rok ten jest uważany za początek ery naftowej) do 1945 r. wyniosła 7.938.711.000 ton. Produkcja roczna przedstawiała się następująco:

1870	—	922.200 ton
1910	—	52.120.200 „
1920	—	109.535.100 „
1930	—	224.190.000 „
1938	—	302.912.000 „
1946	—	343.000.000 „

Udział poszczególnych państw w okresie 1857—1945 w światowej produkcji przedstawia się następująco:

U. S. A.	5.422.170.300 t
Z. S. R. R.	807.254.000 t
Ameryka Połudn.	683.327.600 t
Azja (bez Rosji)	568.774.800 t
Europa (bez Rosji)	247.578.900 t

Sumie prawie 8 miliardów ton dotychczasowej światowej produkcji należy przeciwstawić, zdaniem kół fachowych, 9,5 miliardów ton ropy, znajdującej się we wnętrzu ziemi i czekającej na wydobycie. Rezerwy te znajdują się:

w U. S. A. i Amer. Pol.	w 46%
na Bliskim Wschodzie	w 42%
w Z. S. R. R.	w 9%
inne	w 3%

Biorąc za podstawę na przyszłość sumę 450 milionów ton rocznego wydobycia, należałoby liczyć się z zakończeniem ery naftowej za 20 lat tj. około 1970 roku. Trzeba jednak przypomnieć, że już po pierwszej wojnie światowej alarmowano świat

bliskim wyczerpaniem złóż, co się nie sprawdziło. Obecnie znane rezerwy ropy naftowej na *Bliskim Wschodzie* wynoszą około 4.216 mil. ton i są rozmieszczone następująco:

Iran	około 1.000.000.000 t
Irak	„ 795.000.000 t
wyspy Bahrein i Kuweit	„ 1.431.000.000 t
Połud. Arabia	„ 990.000.000 t

Kontrola rezerw ropy naftowej przedstawia się następująco:

U. S. A.	56,5%
Brytania i Holandia	25,0%
Z. S. R. R.	13,0%
Francja	2,0%
Meksyk	1,5%
Inne	2,0%

W. R.

BAWEŁNA.

Brytyjska ustawa o zcentralizowaniu kupna bawełny ma na celu utrzymanie wojennej kontroli bawełny przez ustanowienie Komisji dla spraw surowej bawełny. Komisja ta przejęłaby na stałe funkcje kupna, importu i dystrybucji surowej bawełny potrzebnej dla przemysłu bawełnianego i innych (t. zn. na re-eksport). Instytucja ta opiera się na zasadach handlowych, jeśli chodzi o zarząd i prowadzenie księgowości. Podstawą jej działalności są jednakże fundusze publiczne i pozostaje ona w specjalnym stosunku do departamentu rządowego i do Parlamentu. Ministerstwo Handlu ma prawo wydawać Komisji polecenia ogólnego charakteru, których będzie ona musiała przestrzegać. Komisja jest zobowiązana dostarczyć Ministerstwu Handlu wszelkich danych odnośnie transakcyj włącznie z obrotem, rachunkami itd. Parlamentowi ma być przedłożony corocznie sprawdzony bilans oraz sprawozdanie. Zapasy bawełny Izby Kontroli Bawełny oraz zyski z transakcyj tej instytucji od 1 kwietnia 1946, będą przekazane Komisji. Według obecnych cen, wartość zapasów z końcem marca 1947 ocenia się na 90 mil. funtów a zyski na 25 mil. funtów. Dalsze zapotrzebowania finansowe pokryją zaliczki Ministerstwa Handlu do maksymalnej wysokości 85 mil. funtów oraz tymczasowe pożyczki nie przekraczające 10 mil. funtów. Czysty zysk 25 mil. funtów ma służyć jako fundusz rezerwowy. Komisja podlega podatkowi państwowemu i komunalnym; będzie ona musiała płacić odsetki i zwrócić zaliczki. Jej polityka cen przedstawia się jak następuje: będzie ona sprzedawała jaknajtaniej po cenach przedstawiających przeciętną za dobre i złe lata i pokrywającą wszystkie koszty. Ustawa ta spowoduje niewątpliwie zasadniczą zmianę w tradycyjnej strukturze brytyjskiego przemysłu bawełnianego. Celem W. Brytanii w przygotowaniu ustawy jest eliminacja spekulacyjnego ryzyka indywidualnych firm przy zakupach surowców. Zakupy baweł-

ny surowej przez rząd w okresie wojennym i powojennym miały bardzo pomyślne skutki, choć było to w czasie wzrostu cen. Obecnie ceny spadają i Komisja dla spraw surowej bawełny będzie musiała być bardziej ostrożna w swych operacjach handlowych. W. Brytania jest jednym z przodujących konsumentów surowej bawełny na świecie i największym eksporterem nici oraz wyrobów bawełnianych. Jej przedwojenne spożycie surowej bawełny, wyłączając re-eksport, wynosiło niemal 11% rocznej konsumpcji światowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że zcentralizowana metoda skupu surowej bawełny przez W. Brytanię będzie ważnym czynnikiem na międzynarodowym rynku surowej bawełny. W związku z tym, należy przypomnieć brytyjską koncepcję międzynarodowych umów w sprawach pewnych towarów opartych na międzynarodowych zapasach (buforowych), jako jednym ze sposobów osiągnięcia stabilizacji cen towarów. Brytyjska zmniejszona obecnie wytwórczość stanowi kontrast w porównaniu z rozbudowaną potencjonalną zdolnością przemysłu bawełnianego głównie w Ameryce (północnej, środkowej i południowej), Afryce i Azji (głównie w Indiach i w mniejszym stopniu w Chinach). Rozwój ten już znacznie przekroczył przedwojenną produkcję Japonii, która obecnie znowu zaczyna wchodzić na rynek. Duża ilość krajów rozważa, a niektóre już postanowiły rozwinąć produkcję. Do nich należy Australia, Kanada, Związek Południowo-Afrykański, cała Ameryka łacińska, Bliski Wschód włącznie z Egiptem, Chiny i Holenderskie Indie Wschodnie. (ec)

Przy udziale 12 państw powstał Międzynarodowy Komitet Doradczy do Spraw Bawełny (International Cotton Advisory Committee). Do Komitetu tego wchodzi: Argentyna, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Czechosłowacja, Egipt, Francja, Indie, Peru, W. Brytania i Stany Zjednoczone. Przewodniczącym Komitetu jest Amerykanin L. H. Wheeler. Wiceprzewodniczącym Francuz Raymond Dreux. Według posiadanych dotychczas informacji pobieżnych obszar wzięty pod uprawę bawełny w sezonie 46/47 na całym świecie wyniesie 58.400.000 akrów, a więc o 2.800.000 akrów więcej niż w sezonie ubiegłym. Przewiduje się, iż produkcja światowa bawełny osiągnie w sezonie bieżącym 22.000.000 bel (478 lbs. wagi netto), w stosunku do 20.400.000 bel w sezonie 45/46 i 3 mil. 900.000 bali w latach przedwojennych. Największy wzrost produkcji oczekiwany jest w Związku Radzieckim, Indiach i Egipcie. (M. Ż.)

WEŁNA.

Przypuszczalna produkcja wełny w roku 1946/47 wyniesie (w tysiącach ton, tabela na str. następnej):

Kraj	średnia 1934-38	1945/6	1946/7
Australia	500	440	460
Nowa Zelandia	144	172	175
Pol. Afryka	125	107	100
Argentyna	172	208	250
Urugwaj	58	60	60

Nadwyżki eksportowe		
Australia		383
Nowa Zelandia		168
Południowa Afryka		93
Argentyna		195
Urugwaj		50

Zapasy w końcu sezonu 1944/45 wynosiły: Australia 536, Nowa Zelandia 146, Południowa Afryka 53, Wielka Brytania 238, Stany Zjednoczone 645, Argentyna 31, inne kraje 1700. (W.R.)

TEKSTYLIA.

Zapotrzebowanie Chile na włókno sztuczne wynosi obecnie rocznie 914 ton sztucznego jedwabiu i 350 ton sztucznej wełny. Dostawcami przed wojną były Wielka Brytania, Włochy, Holandia, Niemcy, Francja, Szwajcaria. Podczas wojny nadchodziły dostawy ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Brazylii. Wydaje się, że z możliwości eksportowych sztucznych włókien do Chile mogła by skorzystać także Polska. (W. R.)

RÓŻNE.

Zakupy surowców w Stanach Zjednoczonych. Departament Handlu Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, iż rząd zamierza przez pe-

wien jeszcze czas zatrzymać monopol zakupów zagranicznych tych surowców, których brak daje się odczuć na rynkach światowych. Dotyczy to: kauczuku, sprowadzanego z Indii Holenderskich, Malajów; cyny, sprowadzanej z Boliwii i z Malajów w ramach przydziałów Międzynarodowego Komitetu Cyny; cukru, importowanego z Kuby; oleju palmowego, importowanego z Filipin i Indii Holenderskich; miedzi, ołowiu i antymonu; konopi, sprowadzanych z Filipin; sisalu, importowanego z Haiti oraz portugalskiej Afryki Zachodniej. Oczekuje się również, że monopolem będzie objęty także import chininy i rudy manganowej importowanej z ZSRR. (M. Ż.)

Rynki krajowe

Notowania giełd zbożowo towarowych w marcu przedstawiały się następująco (dane z początku, środka i końca miesiąca w złotych za 100 kg):

Pszenica: Bydgoszcz: 3600—3700, 3800—3900, 4100—4200; Katowice: 3600—3800, 3800—4000; Kraków: 3650—3750, 3700—3800; Łódź: 3700—3800, 3700—3900, 3900—4100; Poznań: 3750—3900, —, —; Wrocław: 3400—3500, 3400—3450, 3400—3450.

Żyto: Bydgoszcz: 2050—2100, 2200—2250, 2300—2400; Katowice: 2100—2200, 2300—2400; Kraków: 2300—2400, 2400—2500, Łódź: 2050—2100, 2150—2200, 2000—2100, Poznań: 2150—2200, —, —; Wrocław: 2000—2050, 2000—2050, 2000—2050.

Jęczmień przemiatowy: Bydgoszcz: 2050—2100, 2100—2150, 2200—2300; Katowice: 2000—2100, 2250—23,50; Kraków: 2300—2400, 2400—2500; Łódź: 2050—2100, 2250—2300, 2350—2400; Poznań: 2150—2200, 2250—2300, 2100—2200 (jary); Wrocław: 1900—1950, 1900—1950.

Jęczmień browarniany: Bydgoszcz: 2100—2200, 2250—2300, 2500—2600; Katowice: 2200—2300, 2450—2550; Poznań: 2300—2400, 2400—2500, Wrocław: —, 2300—2400, 2300—2400.

Mąka pszenna 80%: Bydgoszcz: 5200—5300, 5600—5700, 6200—6300; Katowice: 4800—4900, 5100—5200, —; Kraków: —, 4900—5000, —; Łódź: 4800—4900, 5100—5200—5300; Poznań: 5000—5150, —; Wrocław: 4500—4600, 4500—4600, 4500—4600.

Mąka pszenna 70%: Bydgoszcz: 5700—5800, —, —; Łódź 5500—5700, 5600—5800.

Mąka żytnia 90%: Bydgoszcz: 2500—2550, 2700—2750, 2900—2950; Katowice: 2450—2500, 2600—2700; Kraków: 2600—2650, 2700—2800; Łódź: 2300—2350, 25—2550, 2350—2450; Poznań: 2550—2600, —, —; Wrocław: 2250—2350, 2250—2350, 2250—2350.

Otreby pszenne: Bydgoszcz: 1450—1500, 1600—1650, 1700—1750; Katowice: 1500—1550, 1650—1700, 1650—1700; Kraków: 1600—1650, 1600—1700, —; Łódź: 1500—1600, 1500—

1600, 1700—1900; Poznań: 1550—1650, 1700—1800, 1700—1800; Wrocław: 1400—1500, 1550—1650, 1550—1650.

Otreby żytnie: Bydgoszcz: 1350—1400, 1500—1550, 1550—1600; Katowice: 1200—1250, 1350—1400, 1350—1400; Kraków: 1375—1425, 1425—1475, —; Łódź: 1300—1350, 1300—1400, 1300—1400; Poznań: 1300—1400, 1400—1500, 1400—1500; Wrocław: 1200—1300, 1350—1400, 1350—1400.

Otreby jęczmienne: Bydgoszcz: 1300—1350, 1500—1550, —; Katowice: —, 1350—1400, —; Kraków: 1375—1425, 1425—1475, —; Poznań: 1400—1500, 1450—1550, 1450—1550; Wrocław: 1200, 1300—1400, 1300—1400.

Groch Victoria: Bydgoszcz: 3500—3700, 3700—3900, 3800—4100; Katowice: 4000—4100, 4200—4300, 4200—4300; Kraków: 4000—4300, 4100—4300, 4400—4800; Łódź: 3800—3900, 3900—4200, 4000—4300; Poznań: 3500—3800, 3700—4000, 4000—4300; Wrocław: 4000—4200, 4000—4500, 4000—4500.

Rzepak ozimy: Łódź: 11500—12500, 12000—13000, 12000—13000; Poznań: 10000—11000, 11000—12000, —; Wrocław: 9000, 9000—9500, 9000—10000.

Siewne: Pszenica jara siewna: Łódź: 3800—4000, 4000—4200, 4300—4500; Wrocław: 3800—4500, 4000—4500 od środka miesiąca.

Jęczmień siewny: Wrocław: 2100—2150, 2150—2200, 2200—2400.

Rzepak siewny jary: Poznań 12000—14000 z początkiem, 13000—15000 w środku miesiąca.

Tendencja była w Bydgoszczy mocna, potem spokojna przy malej podaży; w Katowicach ożywiona, potem wyczekująca, w Krakowie ożywiona, zwykła i spokojna; w Łodzi ożywiona, zwykła przy braku podaży i mocna przy braku podaży; w Poznaniu mocna przy wzmożonym popycie na żyto i mąkę żytnią z dużą rozpiętością cen wskutek niedostatecznej podaży na dostawy obowiązkowe, wyczekująca — zbóż chlebowych i maki nie notowano z uwagi na brak obrotów wolno-

rynkowych, wreszcie niejednolita z brakiem notowań zbóż chlebowych i maki wskutek braku obrotów wolno-rynkowych. W Łodzi w trzeciej dekadzie marca notowania żyta i maki żytniej były niższe, niż z początkiem marca.

Towary dopuszczone do obrotu na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie. Na skutek licznych zapytań Giełda Zbożowo-Towarowa w Krakowie, podaje do wiadomości, że do obrotu na tej Giełdzie dopuszczone są: zboża wszelkiego rodzaju, nasiona roślin pastewnych, strączkowych, oleistych, okopowych, warzywnych, oraz koniczyń i traw; produkty przemysłu młynarskiego i łuszcarnianego, pasze treściwe i objętościowe, makaron, nabiał, jaja, miód, воск pszczelny, drożdże, drzewo i produkty drzewne w stanie surowym, tartym i obrobionym, owoce świeże i suszone oraz inne środki spożywcze, tłuszcze wszelkiego rodzaju z wyjątkiem przerobów pochodzących z uboju zwierzęcego, towary kolonialne i korzenne, węgiel, artykuły budowlane, oleje mineralne i ich produkty, skóry wyprawione, nawozy sztuczne, maszyny i ich części składowe i narzędzia przeznaczone dla rolników i młynarzy (kosy pługi etc.), artykuły pomocnicze (worki, płachty, derki, beczki, rezerwowary etc.) dalej interesy pomocnicze (ubezpieczenie, przewóz, udzielanie zaliczek, winkulowanie, pośredniczenie, spedycja, przyjmowanie na skład etc.). Transakcje tymi towarami względnie umowy, dotyczące czynności pomocniczych zawarte pomiędzy członkami względnie uczestnikami dopuszczonymi do zawierania transakcji na Giełdzie Krakowskiej o ile są stwierdzone kartą umowy spisana przez jednego z maklerów przysięgłych Giełdy, korzystają z 50% ulgi w podatku obrotowym. Wymóg przynależności do Giełdy musi być spełniony już z chwilą zgłaszania transakcji u maklera przysięgłego, dlatego też w interesie zainteresowanych leży dość wcześnie zgłoszenie swego uczestnictwa na Giełdzie. (y)

Różne z kraju

Zmiany organizacyjne. Rada Państwowa zatwierdziła uchwalony przez Prezydium Rady Ministrów dekret o zmianach organizacji i zakresie działania naczelnich władz administracyjnych. Na podstawie tego dekretu Ministerstwo Przemysłu przekształcone będzie w Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego w Ministerstwo Żeglugi, Ministerstwo Apropowizacji i Handlu w Ministerstwo Apropowizacji.

Sejmowa Komisja Przemysłowa dokonała wyboru Prezydium w składzie następującym: Przewodniczący pos. R. Obrączka (PPS), I Zast. Przewodn. pos. M. Popiel (PPR.), II Zast. Przewodn. pos. St. Beniger (S. D.), Sekretarz pos. Cieślak (S. L.). Na posiedzeniu Komisji złożyli sprawozdania: pos. Popiel o dekreście z dnia 19 września 1946 r. o obrocie skórą (Dz. U. R. P. nr 49 poz. 281), oraz pos. Beniger o dekreście z dnia 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. R. P. nr 8 poz. 42). Obydwa dekryty po dłuższej dyskusji zostały przez Komisję przyjęte i będą przedłożone Sejmowi Ustawodawczemu do zatwierdzenia na najbliższej Sesji.

Kredyty inwestycyjne w 1946 r. Plan finansowania inwestycji w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1946 r. przewidywał otwarcie kredytów bankowych w wysokości 24 miliardów 779 milionów zł. Z kwoty tej do dnia 31 grudnia 1946 roku uruchomiono 23 miliardy 800 milionów, czyli ok. 96%. Przyznano kredytów przez banki 20,5 miliarda złotych (86% kredytów uruchomionych), wykorzystano zaś 18,2 miliarda złotych (ok. 90% kredytów przyznaných). W poszczególnych kwartałach ub. r. stan kredytów inwestycyjnych kształtował się następująco: W drugim kwartale kredyty bankowe — wg państwowego planu inwestycyjnego — wynosiły 6 miliardów 645 milionów złotych. Uruchomiono w tym czasie 6 miliardów 638 milionów (99,6%), przyznano 6 miliardów 130 milionów złotych (92% kredytów uruchomionych). Wykorzystano 5 miliardów 736 milionów (93% kredytów przyznaných). W trzecim kwartale 1946 r. państwowy plan inwestycyjny przewidywał 9 miliardów 338 milionów zł kredytów bankowych. Uruchomiono 8 miliardów 952 miliony (ok. 90%). Przyznano przez banki 8 miliardów 257 milionów (93% kredytów uruchomionych). Wykorzystano 7 miliardów 291 milionów (88% kredytów przyznaných). W czwartym kwartale plan inwestycyjny przewidywał 8 miliardów 796 milionów zł kredytów bankowych. Uruchomiono na dzień 31 grudnia 7 miliardów 935 milionów złotych (90%). Przyznano przez banki 6 miliardów 121 milionów (79% kredytów uruchomionych). Wykorzystano 5 miliardów 139 milionów (84% kredytów przyznaných). Największy stopień

wykorzystanych kredytów bankowych wykazuje II kwartał (87%), najniższy IV kwartał (59%). Stosunek wykorzystania kredytów IV kwartału podwyższył się znacznie, gdyż termin ich wykorzystania upływa z dniem 31 marca. Stosunek wykorzystania kredytów II i III kwartału wzrośnie jeszcze, ale stosunkowo nieznacznie.. (p)

Plan inwestycyjny drogownictwa w r. b. obejmuje wydatki w kwocie 3,5 miliarda zł. i ma na celu zahamowanie dekapitalizacji dróg. Odbudowę i przebudowę dróg wraz z odbudową mostów obejmuje szereg szlaków, jak np.: Brześć — Warszawa, Poznań — Kostrzyn, Warszawa — Sierpe — Grudądz, Malbork — Gdańsk — Gdynia, Warszawa — Sochaczew — Gostynin — Włocławek — Toruń — Świecie — Gdańsk, Warszawa — Radom — Kielce — Kraków — Zakopane, Warszawa — Lublin — do granicy państwa w kierunku na Lwów, Morąg — Olsztyn — Ełk — Grajewo — Białystok. Na każdy z tych szlaków przeznaczono sumy od 100—150 mil. zł. Znaczne kwoty przewidziano również na odbudowę węzła drogowego śląsko-dąbrowskiego i Wybrzeża. Łącznie odbuduje się w r. b. około 1,460 km dróg kołowych, kosztem 980 mil. zł. przebuduje — około 250 km kosztem 850 mil. zł.

Na drogi wodne przeznaczają tego-roczny plan inwestycyjny 375 mil. zł. które zostaną zużytkowane głównie na Odrze, by jak najprędzej umożliwić osiągnięcie planowanej zdolności przepustkowej 5 mil. ton rocznie. Na drogi ślawne przeznaczono 456 mil. zł przy czym głównym odcinkiem inwestycji będzie Drwęca. Na kanały przeznaczono 423 mil. zł. Poczynione zostaną znaczne postępy w budowie kanału Zagłębie — Kraków (śluga na Przemszy i jaz na Skawie), w przebudowie kanału augustowskiego z dostosowaniem do możliwości przepustu statków o pojemności 200 ton i budowie kanału Gopło — Warta, gdzie zakończone zostaną śluzy komorowe. Rozbudowa bydgoskiego systemu dróg wodnych będzie miała na celu stworzenie dogodnej drogi wodnej Wisła — Odra, co umożliwi skierowanie części węgla śląskiego z Odry do portów przy ujściu Wisły. Kosztem dalszych 114 mil. zł odbuduje się na Odrze i Kanale Gliwickim — 57 śluz. (p)

Inwentaryzacja maszyn i badanie racjonalności ich wykorzystania. W większości fabryk i zakładów przemysłowych daje się obecnie bardzo silnie odczuć brak różnego rodzaju maszyn, z drugiej zaś strony istnieją zakłady, w których maszyny nie są wykorzystane należycie, albo nawet stoją bezczynnie. Poza tym często się zdarza, że fabryki posiadają maszyny nie związane z ich produkcją. W związku z tym Minister Przemysłu zarządził przeprowadzenie ścisłej inwentaryzacji wszystkich maszyn

posiadanych przez zakłady podległe Centralnym Zarządom Przemysłu i Departamentowi Przemysłu Miejsowego. Jako pierwszy etap powyższej pracy wyznaczono inwentaryzację obrabiarek. Wszystkie Centralne Zarządy Przemysłu złożyć mają do dnia 15 marca 1947 r. do Departamentu Planowania M. P. pod adresem powołanej Komisji do badania racjonalnego wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych — wypełnione zestawienia sumaryczne stanu posiadania wszelkiego rodzaju obrabiarek. W dalszym etapie do dnia 1 maja 1947 r. wszystkie zakłady winny zaprowadzić u siebie kartoteki w/g „kart maszynowych“ opracowanych i wydanych przez Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa. Wszelkie zmiany, zachodzące już po utworzeniu kartoteki „kart maszynowych“ czy to przychód nowych maszyn, czy ich ubytek, czy wreszcie jakieś zasadnicze zmiany konstrukcyjne, winny być niezwłocznie podawane do wiadomości Centralnego Biura Obrotu Maszynami. (BMP)

Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w Waszyngtonie min. dr Jan Mladek bawił w połowie marca w Warszawie. Przeprowadził z przedstawicielami Min. Skarbu i Narodowego Banku Polskiego szereg rozmów na temat działalności i rozwoju Funduszu Monetarnego i jego współpracy z Polską. Dr. Mladek wyraził zadowolenie z umożliwienia mu przez czynniki rządowe dokładnego zapoznania się z sytuacją gospodarczą naszego kraju. Min. Mladek wyraził głęboką wiarę w stabilizację stosunków ekonomicznych w Polsce. Dyr. Mladek podkreślił, iż Fundusz Monetarny w pełni zdaje sobie sprawę z trudności gospodarczych, z jakimi walczą kraje śródkowo europejskie, zwłaszcza tak zniszczone przez działania wojenne i okupację, jak Polska. Wszystkie te okoliczności będą brane pod uwagę przy decyzjach władz Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w przedmiocie pomocy finansowej dla tych krajów. (p)

W styczniu 1947 r. przewieziono na P.K.P. 20.190.402 pasażerów (nie licząc repatriantów i przesiedleńców) oraz naładowano 323.875 wagonów towarowych. Wpływy za przewóz osób i bagażu wynosiły 795.250.436 złotych.

Wystawa „Dwa lata Przemysłu Ziemi Odzyskanych“ otwarta będzie w Warszawie. W imprezie weźmie udział wiele resortów. Ministerstwo Przemysłu wystawi dwanaście wielkich, zasadniczych działów: węgiel, hutnictwo, przemysł chemiczny, cukrowniczy, włókienniczy, drzewny, papierniczy, materiałów budowlanych, skórzany, metalowy, energetyczny, elektrotechniczny oraz przemysł miejscowy. Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zajmie się zorganizowaniem działu: Porty-Wybrzeże-Odra. Osiągnięcia spółdziel-

czości na Ziemiach Odzyskanych przedstawi spółdzielnia „Społem”, która ma już duże doświadczenie w tej dziedzinie z poprzednich imprez. Centralny Urząd Planowania wystawi obszerny dział planów na najbliższe trzy lata. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zobrazuje akcję osiedleńczą i zagadnienia rolnictwa w Polsce Zachodniej. Wystawa uwzględni także następujące działy: Pocztę, Orbis, monopole, szkolnictwo zawodowe, spółdzielnię „Czytelnik”, Polski Czerwony Krzyż, dział wydawnictw gospodarczych itd. Poza tym przewidywany jest pierwszy pokaz polskiego eksportu; dział ten umieszczony będzie w osobnym pawilonie. Pokaz będzie obejmował około 50-artykułów. (BMP)

Polsko-francuska konwencja w sprawie ubezpieczeń społecznych, podpisana ostatnio i obowiązująca od 1 marca, przewiduje, że w zakresie ubezpieczeń społecznych obywatele polscy we Francji będą traktowani

na równi z obywatelami francuskimi, że renciści polscy, którzy powrócili lub powrócą do Polski, będą otrzymywać swoje należności, że prawa do ubezpieczenia, nabyte w czasie pracy we Francji, będą honorowane gdy ubezpieczony powróci do Polski i tu będzie pracować, wreszcie, że wypłaty ubezpieczeń francuskich będzie dokonywać Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Uregulowano także sprawę wypłaty zasiłków wdowom i sierotom po górnikach polskich, którzy ze względu na krótki okres czasu pracy we Francji nie uzyskali tamtejszych praw do wypłaty ubezpieczenia. (p)

W Katowicach odbyła się konferencja członków Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa z przedstawicielami przemysłu śląskiego poświęcona zagadnieniom współpracy Ministerstwa Przemysłu z Instytucjami. Po referacie W. Balińskiego w dyskusji podkreślono, że Ministerstwo stawia zagadnienia,

które będą opracowane przez następujące sekcje: badania ustrojów administracyjnych, organizacji i kompetencji; racjonalizacji gospodarki materiałowej i zaopatrzenia; racjonalizacji organizacji produkcji; racjonalizacji organizacji zbytu; racjonalizacji biurowości. Przyjęto na stępujące wnioski: 1) Utworzenie 5-ciu zleconych przez Ministerstwo sekcji. 2) Utworzenie sekcji 6-ej rachunkowości przemysłowej. 3) Centralne Zarządy oraz Zjednoczenia delegują do prac w sekcjach swoich przedstawicieli. 4) Instytut zwraca się do Centralnych Zarządów i Zjednoczeń o wskazanie problemów, które następnie będą opracowywane przez sekcje. 5) Wyniki prac sekcji będą podawane do wiadomości i wykorzystania zainteresowanym instytucjom. 6) Specjalnym zadaniem sekcji będzie walka z marnotrawstwem w dziedzinie gospodarowania czynnikami ludzkim, materiałem i czasem. (y)

Z całego świata

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE.

Światowa sytuacja gospodarcza w czwartym kwartale 1946 roku według naświetlenia szwajcarskiego wykazywała utrzymywanie się wysokiej koniunktury we wszystkich krajach, aczkolwiek tempo wzrostu spadło, a miejscami dały się nawet zauważyć symptomy przeciwnie. Produkcja, zatrudnienie i dochody wzrastały nadal, przy czym dochody pieniężne rosły szybciej niż ilość gotowych towarów. Zatrudnienie w większości krajów osiągnęło stan maksymalny, produkcji zwiększać nie można, rosnące płace nie znajdują pokrycia w gotowych wytworach. Brak towarów i środków żywnościowych istniał nadal szczególnie w państwach, które ze względu na bilans płatniczy musiały forytować wywóz. Rosły trudności z zaopatrzeniem w energię, węgiel, surowce i towary importowe. Wzrost płac spowodował zwiększenie obrotu pieniężnego, a zapotrzebowanie na kredyty wzrosło. Dążenie do równowagi budżetowej spowodowało zaangażowanie banków emisyjnych i rynków kapitałowych ze strony poszczególnych państw. Wzrost obiegu pieniężnego obrazuje poniższa tabela: (w milionach jednostek monetarnych).

	VIII. 1939	VII. 1945	XII. 1945	XII. 1946
Szwajcaria	2 024	3 522	3 835	4 091
Stany Zjedn.	6 505	23 314	27 239	24 594
W. Brytania	529	1 306	1 380	1 428
Francja	142 359	469 652	570 006	721 864
Belgia	26 495	60 202	70 376	72 165
Holandia	1 132	3 448	1 647	2 744
Szwecja	1 126	2 412	2 614	2 877
Argentyna	—	2 553	2 830	3 67

Wzrastające nasycenie towarami Stanów Zjednoczonych osłabiło tam zjawisko ucieczki do złota, natomiast dało się zauważyć lokowanie

kapitału w surowcach. W zakresie poszczególnych grup państw nastąpiło dalsze zróżniczkowanie koniunkturalne. W obrębie Wspólnoty Brytyjskiej istnieją tendencje ekspansji. Zaopatrzenie w towary jest gorsze niż przed wojną, uzupełnianie zapasów jeszcze trwa. Zwalczanie inflacji, utrzymanie równowagi budżetowej, bilansu płatniczego, normalnego stosunku cen stoją na czele zadań gospodarczych. W jeszcze większym stopniu tyczy się to krajów zniszczonych. Kraje te starały się w jak największym stopniu ograniczyć rozmiary handlu zagranicznego, starając się o dowóz artykułów najniezbędniejszych i wzmożenie wywozu. W większym stopniu występują trudności w krajach o stałej walucie, jeżeli chodzi o eksport jakościowy, natomiast ich import ułatwiany jest przez wysiłki eksportowe innych krajów. Tempo ożywienia handlu międzynarodowego jest jednak jeszcze niewielkie. W Południowej Ameryce panują tendencje inflacjonistyczne. Duże zapasy złota i dewiz stanowią podstawę do finansowania wielkich planów inwestycyjnych. Import z krajów uprzemysłowionych nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania, tym bardziej że istnieją jeszcze ograniczenia przywozowe. Ogółem gospodarka światowa pozostaje pod wpływem sprzecznych tendencji; momenty ekspansyjne i inflacjonistyczne panują w większości krajów, natomiast momenty depresyjne w Stanach Zjednoczonych. Produkcja, zatrudnienie, dochody nie wykazują spadku, pobyt na artykuły inwestycyjne jest ciągle wysoki, co wyraża się w wysokich nadal cenach surowców, podczas gdy ceny rolnicze wykazują tendencję nierówną. Wzrastające cyfry produkcji i eksportu wywierają lekki nacisk na ceny towa-

rów gotowych, ponieważ podaż znajduje zbyt bez trudności.

(W.R.)

Bilans Międzynarodowego Banku Odbudowy na koniec grudnia 1946 r. przedstawiał się jak następuje: Depozyty kasowe w innych bankach (Bank Odbudowy nie utrzymuje własnych urządzeń dla przechowywania gotówki) 83.2 mil. dol. Z sumy tej przypada na dolary 5.8 mil., reszta natomiast jest w innych walutach, wymienialnych każdej chwili na dolary. Poza tym Bank dysponuje wkładem 147.3 mil. dol. w 7/8% „U.S. Treasury Certificates”. Następnie Bank posiada do dyspozycji zapas banknotów wartości 538.5 mil. dol. na który składają się częściowo banknoty amerykańskie, częściowo innych krajów. Podczas drugiego półrocza 1946 r. wydatki Banku na komorne, płace, koszty podróży itd. wyniosły 720 tys. dolarów, podczas gdy procenty uzyskane z pożyczek tylko 290 tys. dol., tak że pierwszy okres obejmujący drugie półrocze ub. r. zamknął się deficytem w wysokości 430 tys. dolarów.

ARGENTYNA.

Specjalny kurs dolara dla amerykańskich importerów samochodów ustalony został na 423 pesos za 100 dol. podczas gdy normalny kurs wynosi 485 pesos za 100 dolarów. Celem tego zarządzenia jest potanieenie samochodów, które w Argentynie sprzedawane były o 100% drożej, niż w Stanach Zjednoczonych.

(W.R.)

BELGIA.

Subwencje państwowe dla przemysłu węglowego wynosiły 5 do 6 miliardów franków rocznie. Rząd postanowił znieść te subwencje, w

wyniku czego cena węgla miała wzrosnąć do 600 franków za tonę. Sprawa cen węgla doprowadziła do ostrego kryzysu, który wyraził się dymisją rządu.

BRAZYLIA

Układy gospodarcze z państwami południowo-amerykańskimi przewidyują zagwarantowanie podczas najbliższych 6 lat minimum zbytu brazylijskich wytworów bawełnianych. Argentyna będzie sprowadzać z Brazylii 80—120 tys. jardów kwadratów, Chile co najmniej 22 mil. m., a Paragwaj co najmniej 10 mil. m. rocznie. (W.R.)

CHILE.

W północnej części kraju w Montafagasta odkryto bogate złoża rud i węgla. Są to rudy miedzi, niklu i cyny.

CHINY.

W walce z inflacją rząd chiński postanowił rzucić na rynek wolny towary otrzymywane z UNRRY. Mają one doprowadzić do kas skarbowych znaczne ilości pieniądza. Oczekuje się na zezwolenie UNRRY w tej sprawie. (W.R.)

CZECHOSŁOWACJA

Kredyt dla Bułgarii w wysokości 200 mil. koron został przyznany na zakup towarów czechosłowackich. Oprocentowanie wynosi 3%. Kredytu udzielono wszystkim organizacjom i instytucjom bułgarskim, którym udzieli gwarancji rząd bułgarski. (c)

Porozumienie czechosłowacko-jugosłowiańskie obejmuje dostawy dla Jugosławii wartości 7,5 miliarda koron w ciągu 5 lat. Chodzi o dostawy związane z uprzemysłowieniem i elektryfikacją Jugosławii, wzajemian za metale i surowce, których główna część zostanie przywieziona do Czechosłowacji w roku 1947 i 1948. Poza surowcami Jugosławia dostarczy drzewa i wysokokalorycznej żywności. (c)

Roczny układ z Norwegią zawarty w lutym przewiduje dostawy norweskie ryb, konserw i mączki rybnej, rud żelaza. Czechosłowacja dostarczy wyrobów włókienniczych, maszyn, materiałów technicznych, chemicznych, szkła, porcelany. (c)

Układ ze Szwecją został zmieniony i uzupełniony dostawami, początkowo nie przewidywanymi. (c)

Nowy typ lokomotywy pośpiesznej wyprodukowały zakłady Skoda. Do lutego produkcja objęła 13 lokomotyw, konstruowanych w odbudowanych po bombardowaniach wojennych zakładach.

Eksport obuwia z upaństwowionych fabryk ma objąć w roku bieżącym 13 milionów par. 3 miliony par mają być eksportowane do Stanów Zjednoczonych, gdzie wobec drożyzny obuwia miejscowego mogą znaleźć łatwy rynek zbytu. (W.R.)

DANIA.

Wywóz duński ma wzrosnąć w roku bieżącym o 800 mil. koron do kwoty 2.400 mil. Początkowo przewidywano poziom wywozu na 1,9 miliardów koron jednakże kwotę tę uda się zwiększyć przez zastosowanie oszczędności w spożyciu wewnętrznym. Po za tym do aktywów bilansu płatniczego dojdzie 100 mil. koron uzyskanych z ostatniego układu z Wielką Brytanią. Z ogólnej kwoty uzyskanej z wywozu na oprocentowanie i amortyzację długów zagranicznych przypadnie 125 mil. kor., tak że na sfinansowanie przywozu pozostanie 2,3 miliarda koron, tj. o 500 milionów mniej niż w roku ubiegłym. 100 mil. koron uzyskane wskutek układu z W. Brytanią będzie traktowane jako rezerwa w razie podwyżki cen towarów importowanych lub rezerwa w rokowaniach z innymi państwami w przyszłości. Ogółem kredyt duński w Banku Angielskim wynosi 35 mil. funtów. Ograniczenia oszczędnościowe w imporcie ustalają niektóre następujące wartości towarów importowanych: maszyny i aparaty 141 mil. kor., wyroby włókiennicze (surowce i wyroby gotowe) 280 mil. kor. (w roku ubiegłym import włókienniczy miał wartość 700 mil. kor.).

Dostawy węgla amerykańskiego, oczekiwane obecnie, mają zawierać węgiel znacznie lepszych gatunków, niż dostarczany dotychczas. (W.R.)

FINLANDIA.

Kredyt amerykański. Finlandia uzyskała kredyt amerykański z Eksport-Import Banku w wysokości 20 mil. dolarów na 10 lat i 10 mil. dolarów na 1 rok.

FRANCJA

Handel zagraniczny w styczniu przedstawiał po stronie wywozu wartość 222 mil. kor. (15 mil. kor. mniej, niż w grudniu ub. r.), po stronie przywozu 371 mil. kor. (w grudniu ub. r. — 331 mil. kor.). (W.R.)

Odbudowa floty handlowej. 1 lutego 1947 r. francuska flota handlowa liczyła 670 statków czynnych, co przedstawia ogółem 1.636.570 ton, podczas gdy w dniu 1 września 1939 r. wynosiła — 2.733.638 ton. Obecny tonaż obejmuje: 49 statków pasażerskich o pojemności 421.446 ton, 41 okrętów przeznaczonych do przewożenia ropy, o pojemności 176.191 ton, 311 statków towarowych o pojemności 1.038.953 ton. Poza tym Francja ma otrzymać 2 statki handlowe (ex-niemieckie) o pojemności ogółem 4.179 ton i 14 Liberty-ships o pojemności 100.000 ton razem. We Francji jest w budowie obecnie — 533.000 ton statków, zagranicą — 345.000 ton, 287.526 ton statków zostało oddanych do odnowienia i przywrócenia do stanu użyteczności. Ogółem można liczyć, że Francja posiada 2.906.275 ton statków zamówionych oraz czynnych. Liczba ta jest znacznie wyższa, aniżeli w roku 1939. (pp)

Sprawa statutu marynarki handlowej. Marynarka ta była „zarekwirowana” z chwilą wybuchu wojny na potrzeby Państwa; termin rekwizycji upłynął z początkiem 1947 roku. Zwolennicy stopniowego upaństwowienia różnych dziedzin życia gospodarczego chcieli wykorzystać ten moment do znacjonalizowania transportu drogami wodnymi. Minister Robót Publicznych i Transportu Jules Moch (z partii socjalistycznej) wniósł odpowiedni projekt na posiedzenie Rady Ministrów. Większość ministrów z innych partii, przeciwników etatyzacji, wystąpiła mocno przeciw temu projektowi. Wobec niezgodnienia poglądów sprawę odroczone na dwa miesiące, przy czym prawdopodobnie marynarka handlowa nie ulegnie unarodowieniu, jedynie Rząd będzie miał prawo silnej kontroli a nawet do pewnego stopnia udział w administrowaniu marynarką. Premier Ramadier oświadczył parlamentowi, że rząd tak długo przynajmniej, jak będzie trwała akcja zniżki cen, nie zamierza proponować Zgromadzeniu Narodowemu przejęcia jakichkolwiek przedsiębiorstw prywatnych przez sektor publiczny; narazie należy uporządkować upaństwowione gałęzie gospodarki. (pp)

Eksport z Francji i z kolonii francuskich objął w styczniu ponad milion ton towarów wartości 14,5 miliardów franków, czyli o 600 mil. fr. mniej, niż w grudniu ub. r. Import objął 2 miliony 100 tys. ton towarów wartości 23,7 miliardów franków (w grudniu ub. r. 23 miliardy fr.).

KANADA.

Złoża soli potasowych odkryto w południowej części Saskaczewanu. Jest to największe odkrycie geologiczne ostatnich 20 lat w Kanadzie. Pozwoli ono uniezależnić się od importu soli potasowych.

MEKSYK.

Zmniejszenia przywozu sztucznego jedwabiu dotrąga się przemysł meksykański. Ma się to dotyczyć włókna i gotowych wyrobów. Ostatnio importowane pończochy z nylonu osiągały cenę 120—150 pesos za tuzin, podczas gdy pończochy z naturalnego jedwabiu japońskiego kosztowały 75 pesos. (W.R.)

NIEMCY.

Pierwsze transporty eksportowe motorów Diesla po wojnie odeszły do Chin i Północnej Afryki. Dostawy miały wartość 450 tys. dolarów. (W.R.)

Eksport części samochodowych. Fabryka „Opel” w Ruesselsheimie, w której ma udział General Motors Corp. otrzymała od wydziału zagranicznego tej firmy zamówienie w wysokości 11 milionów marek. Części samochodowe będą eksportowane do innych krajów europejskich i do Południowej Ameryki. (W.R.)

Produkcja papieru we francuskiej strefie okupacyjnej stale wzrasta szczególnie jeżeli chodzi o papier książkowy i piśmienny. Mimo trudno-

ści w zaopatrzeniu w celulozę i węgiel wykorzystano 40% zdolności przedwojennej, a w porównaniu ze stanem z przed roku produkcja wzrosła niemal dwukrotnie

Starania Lipska o odzyskanie stanowiska handlowego znajdują wyraz w przygotowaniach do stworzenia centrali futrzanej i tytoniowej. (W.R.)

NORWEGIA.

Wpłaty do międzynarodowych instytucji finansowo-gospodarczych. Storting powziął uchwałę o wpłaceniu na Międzynarodowy Fundusz Walutowy kwoty 250 mil. koron przez przekazanie 12.5 mil. dol. (62.5 mil. kor.) w złocie i 37.5 mil. dol. (187.5 mil. kor.) w koronach norweskich. Stan złota w Banku Norweskim zmniejsza się w związku z tym z 239.8 do 177.3 mil. koron przy obiegu pieniężnym 1805 mil. kor., co wpłynie na zmianę przepisów o pokryciu. Z kwoty 187.5 mil. koron w walucie norweskiej 162.5 mil. (32.5 mil. dol.) będzie pokryte przez bezprocentowy kredyt Funduszu w Banku Norwegii, natomiast 25 mil. koron (5 mil. dol.) będzie wpłacone w gotówce na konto Funduszu w Banku Norweskim. Po za tym storting uchwalił wpłaty do Międzynarodowego Banku Odbudowy (ogólny wkład również 250 mil. kor.). Przyjęto uchwałę o wpłacie 45 mil. kor. i 1 mil. dol. (razem 50 mil. kor.). Dotychczas wpłacono z tej kwoty 1 mil. dol. i 20 mil. kor. reszta zaś ma być oddana Bankowi do 25 maja b.r.

Norweska nowa fabryka sztucznego włókna, uruchomiona w lecie ub. r. produkuje obecnie na poziomie 2 tys. t rocznie i ma podnieść produkcję do poziomu 9 tys. t rocznie. Znaczne ilości sztucznego włókna będą wysyłane do Włoch, celem uszlachetnienia. Przewidziany jest również eksport 1 miliona ton rocznie do Stanów Zjednoczonych. Nowoczesne urządzenia pozwalają na wytwarzanie wysoko wartościowego surowca. (W. R.)

NOWA ZELANDIA.

Przemysł papierniczy ma powstać w kraju. Rząd przeprowadził badania z miejscowymi gatunkami drzew celem uzyskania miazgi dla produkcji papieru. Doświadczenia dały pozytywny wynik. (W.R.)

PALESTYNA

Ekspansja handlu palestyńskiego znalazła wyraz w układzie wielkiej firmy „Dom Towarowy Eckmann”, która będzie współdziałać z domami towarowymi w Zurychu, Londynie, Paryżu, Brukseli i Sztokholmie, dostarczając towarów palestyńskich. (W.R.)

STANY ZJEDNOCZONE.

Wzmoczenia importu domaga się departament handlu celem umożliwienia innym krajom zdobycia dolarów na zakup towarów amerykańskich. W ten sposób zaznacza się tendencja ku wymianie kompensacyjnej. (W. R.)

Handel Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim przedstawiał w ciągu pierwszego półrocza 1946 r. wartość po stronie wywozu amerykańskiego 219 mil. dol., po stronie przywozu ze Zw. Radz. 57 mil. dol. Poprzednio stosunki te wyrażały się następującymi cyframi (w mil. dol.):

	Wywóz St. Zj. ze Zw. Radz.	Przywóz
1932	9	1
1940	87	30
1944	107	50

Stany Zjednoczone pragnęły by sprowadzać ze Związku Radzieckiego dostawy rocznej wartości 200 mil. dol., jednakże Związek Radziecki odmówił, biorąc pod uwagę stan przemysłu eksportowego po zniszczeniach wojennych.

Ekspansja kredytowa. Prezydent Truman planuje udzielenie pożyczek którymi interesują się ostatnio specjalnie St. Zjednoczone. Podział ma być następujący: Grecja i Turcja — 400 mil., Austria — 155 mil. państwa bałkańskie — 200 mil. Niemcy — 475 mil. i w razie wycofania się Wielkiej Brytanii — jeszcze dodatkowo 500 milionów dolarów. Japonia oraz inne państwa na Pacyfiku — 200 milionów dolarów. (p)

Współpraca z Argentyną. W Nowym Jorku powstała Inter-American Konstruktion Corporation, która ma współpracować w rozwoju przemysłowym Argentyny. Działalność gospodarcza łączy się z wyrównaniem politycznych różnic między Stanami Zjednoczonymi i Argentyną. (W.R.)

Propaganda za importem przywozu z Niemiec prowadzona jest przez prasę amerykańską. Wysuwane jest hasło, że przywożąc wytwory niemieckie Stany Zjednoczone zmniejszą ciężary podatków amerykańskich w związku z kosztami okupacji. Wytwory przemysłu niemieckiego, przywożone do Stanów Zjednoczonych mają nosić cechę: „Made in Germany U.S. Zone”. (W.R.)

Produkcja stali w styczniu osiągnęła 7.23 mil. ton netto. W styczniu 1946 r. produkcja ta wynosiła 3.87 mil. t. (skutki strajku), w grudniu tego roku 5.76 mil. t. Produkcja stycznia 1947 r. jest najważniejsza od maja 1945 r. Przewiduje się, że stalownie amerykańskie wytworzą w roku bieżącym 85 mil. t. (w roku ubiegłym 66.6 mil. t.). Wykorzystanie zdolności produkcyjnej w roku ubiegłym wynosiło 93.3%.

SZWAJCARIA.

Zapotrzebowanie na środki płatnicze wzrosło w ciągu grudnia ub. r. i stycznia br. Rynek pieniężny pozostał jednak płynny. Na rynku pożyczkowym ukazały się w czasie 4 kwartału ub. r. emisje w wysokości nominalnej 575 mil. fr., z czego 391 mil. służyło celom konwersyjnym. Wskaźnik kosztów utrzymania wynosił z końcem grudnia ub. r. 154.5, tj. 2.6% więcej, niż przed rokiem. Wskaźnik cen hurtowych wynosił 203.3, wykazując roczny wzrost o 1.7%. Wskaźniki obliczane są według stanu z sierpnia 1939 r. — 100. (WR)

SZWECJA.

Wytwórczość samochodów. Zakłady samochodowe „Volvo” przystępują do produkcji, która rocznie ma wynosić 10 tys. samochodów osobowych, 8 tys. ciężarowych i 2 tys. traktorów. 80 fabryk będzie dostarczać części, z których zakłady będą montować samochody i traktory. (W.R.)

Porozumienie Związku Eksporterów z Radziecką Misją Handlową w sprawie realizacji umowy handlowej między obu państwami zostało osiągnięte, w wyniku czego zaczęły się rozmowy z przedstawicielami poszczególnych firm, mających dostarczyć towarów. W niektórych dziedzinach przemysłu daje się już zauważyć przesunięcie punktu ciężkości na realizację umowy radziecko-szwedzkiej, w związku z czym np. odmówiono dostaw, o które starali się interesenci amerykańscy. Jednocześnie realizowane jest odszkodowanie radzieckie dla szwedzkich inwestorów w Republikach Bałtyckich. W ramach kredytu szwedzkiego dla Związku Radzieckiego na rok 1947/48, wynoszącego 200 mil. koron uwzględniona będzie suma tych odszkodowań w wysokości 15.8 mil. koron.

WIELKA BRYTANIA.

Bilans płatniczy za rok 1946 według nieoficjalnych obliczeń kształtuje się następująco (w milionach funtów):

	Poziom 1936-38	1946
Koszty importu (po odliczeniu reeksportu)	866	1 248
Wydatki wojsk. i rząd za granicą	7	300
Pomoc innym krajom (UNRRA i t. p.)	—	100
Razem:	873	1 648
Eksport	478	912
Dochody z żegluga	105	100
„ z inwestycji	203	100
„ z prowizji i t. p.	37	50
„ z różnych źródeł	7	—
Razem:	830	1 162
Saldo ujemne	43	486

Długofalowa polityka w zakresie surowców mineralnych ma znaleźć odzwierciedlenie w wynikach memorandum, przesłanego przez ministerstwo kolonii wszystkim posiadłościom brytyjskim. Według memorandum wszystkie prawa poszukiwań i eksploatacji mineralnej miałyby przejść na Koronę, w szczególnych natomiast wypadkach rządy kolonialne miałyby prowadzić eksploatację we własnym zakresie. Ma być także zwrócona uwaga na polepszenie warunków socjalnych jeżeli chodzi o robotników i czynne angażowanie tubylców w zarządzie eksploatacji. Memorandum brytyjskie zmięsza zarówno do planowego zmniejszenia trudności surowcowych Wielkiej Brytanii, jak i do silniejszego scementowania kolonii z metropolią.

Wykorzystanie 1100' milionowego kredytu kanadyjskiego osiągnęło 540 mil. funtów i zachodzi możliwość, że całość przyznanych kwot będzie wyczerpana jeszcze w bieżącym roku.

Zużycie metali nieżelaznych w 1946 r. wyniosło (w nawiasie cyfry z 1945 r.): cynk 217 tys. ton długich (173 tys.), ołów 193,5 tys. t (223,5 tys. t), cyna 25,6 tys. t (16,4 tys. t), kadm 542 t (439 t), antymon 5,6 tys. t (5,3 tys. t).

WĘGRY.

Handel zagraniczny rozwija się stale od czasu stabilizacji waluty. W stosunku jednak do okresu przedwojennego poziom osiągnięty z końcem 1946 r. osiągnął 170% w wywozie i 220% w przywozie. Wywóz zeszłoroczny objął w najważniejszych towarach: 210 tys. t ropy naftowej, 7 tys. t pulpy owocowej, 10 tys. t wina, 5 tys. t konserw owocowych, 80 tys. t węgla brunatnego oraz pewną ilość maszyn elek-

trycznych. W zakresie przywozu zanotowano: 210 tys. t koksu, 20 tys. t drewna, 130 tys. t rudy żelaznej. Oprócz legalnego handlu zagranicznego istnieje jednak bardzo rozwinięty przemyt w obu kierunkach, tak że statystycznie ujęta została tylko część istotnego obrotu towarowego z zagranicą.

Kredyt amerykański. Węgry uzyskały w Stanach Zjednoczonych dodatkowy kredyt na zakup demobilu w wysokości 15 milionów dolarów. Kredyt w tej samej wysokości na zakup demobilu otrzymały już Węgry w roku ubiegłym.

WŁOCHY.

Nadzieje na kapitały amerykańskie. Po wizycie de Gasperiego w Ameryce liczą się we Włoszech z dopływem kapitału amerykańskiego, którego wysokość szacowana jest na 100 do 500 mil. dol. General Motors chciałaby wziąć udział w produkcji fabryki samochodowej. Isotta-Fra-

schini, która zajęłaby się zbytem wozów amerykańskich w krajach śróddziemnomorskich. Standard Oil interesuje się wierceniami naftowymi w dolinie Po, udzielając państwowemu przedsiębiorstwu naftowemu „A.C.I.P.” kredytu zaliczkowego w wysokości 3 mil. dol. Inne amerykańskie towarzystwo naftowe ma prowadzić wiercenia na Sycylii. Toczy się również rokowania o stworzenie mieszanego towarzystwa okretowego celem utrzymania linii włosko-południowo amerykańskiej. W zakresie elektryfikacyjnym powstało mieszane towarzystwo eksploatacji doliny Aosty z kapitałem akcyjnym 70 mil. dol. celem produkcji rocznej 400 mil. kWh. Inicjatywa współdziałania sięga także przemysłu stalowego, radiowego, włókienniczego, gazociągów i komunikacji lotniczej na krótkich liniach. Wydaje się, że Stany Zjednoczone chcą stworzyć we Włoszech bazę gospodarczą dla stosunków z państwami śróddziemnomorskimi i Bliskim Wschodem.

Przegląd prasy

W „Gospodarce Planowej” Dr. J. Zagórski zajmuje się problemem zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i przeprowadziwszy analizę statystyczną, stwierdza:

...Pełne zagospodarowanie przez Polskę Ziemi Odzyskanych leży w zakresie realnych możliwości, gdyż Ziemia Dawne pod względem struktury gospodarczej podobne są do Ziemi Odzyskanych, że zatem rozporządzamy potrzebnym doświadczeniem gospodarczym, oraz dlatego, że wskutek wadliwej struktury gospodarczej, odziedziczonej po zaborcach i niewiele tylko zmienionej w dwudziestolecie międzywojennym istnieją na Ziemiach Dawnych rezerwy ludności, bądź „zbędnej” z punktu widzenia istniejącej dzisiaj organizacji gospodarczej, bądź też „zbędnej” potencjonalnie, to znaczy — po ulepszeniu istniejącej organizacji. Wysoki przyrost ludności ma tu również duże znaczenie. Najlepszym jednak argumentem w sprawie naszych możliwości zagospodarowania Ziemi Odzyskanych jest aktualna sytuacja gospodarcza tych ziem, a w szczególności tempo dokonywujących się tam zmian.

J. Topiński zajmuje się zagadnieniem organizacji handlu zagranicznego i stwierdza, że zagospodarowanie planowe nie wymaga koniecznie posługiwania się monopolem państwowym ani stosowania systemu koncesyjnego w handlu zagranicznym.

Model naszego handlu zagranicznego powinien różnić się od dotychczasowego. Należy położyć nacisk na precyzyjne ujęcie planu importu i eksportu. Plan powinien zastąpić decyzje, które teraz podejmuje się przy okazji poszczególnych transakcji. Realizację koncepcji importowo-eksportowej powierzyć należy najsprawniejszemu, bez względu na jego przynależność sektorową. Nie ma to bynajmniej oznaczać likwidacji państwowych centrali importowo-eksportowych, ale oznacza, że kupiec zagraniczny, oferując nam towar potrzebny dla naszego życia gospo-

darczego, powinien mieć możliwość ulokowania na rynku zagranicznym tego, co powinniśmy wywieźć — musi mieć również możliwość zrobienia tego bez pośrednika.

Ciekawsze artykuły gospodarcze:

„Państwo i Prawo” Nr 2. M. Orłowski — Pojęcie gospodarki planowej.

„Strażnica Zachodnia” Nr 1—3. L. Gustowski — Upośledzenie portu szczecińskiego pod zaborem prusko-niemieckim.

„Tygodnik Warszawski” Nr 12. K. Radwan — W sprawie gospodarki na Ziemiach Odzyskanych.

ERRATA: W numerze 5 „Życia Gospodarczego” w artykule J. Kosteckiego „Ziemia Odzyskana w zwierciadle niemieckim” na str. 205, wiersz 23, powinno być 200 milionów RM, a nie 200 tys., jak wydrukowano.

TREŚĆ NUMERU 5-go:

Celujący egzamin wobec historii. Jan Werner — Nowe układy porozumienia. Jan Kostecki — Ziemia Odzyskana w zwierciadle niemieckim. Inż. Józef Przedpelski — W sprawie odszkodowań wojennych dla świata pracy. Dr Edward Rose — Inwestycje a oszczędności. Prof. Dr Edward Taylor — Rentowność a dochód społeczny. Dr S. Różycki „Eksperyment Bluma”. Mgr Wacław Keller — Powojenna odbudowa gospodarcza Europy. Tadeusz Orlewicz — Sytuacja Niemiec okupowanych. Czesław Przymusiński — Przegląd ustawodawstwa gospodarczego. Józef Mańkowski — Na fali. Zygmunt Wierzbowski — Oszczędzajmy — węgiel podstawą dobrobytu. Józef Dominko — Struktura spółdzielczości na wsi. J. Fischer — Odbudowa spółdzielczości mleczarskiej. Marcin Głab — Niepokojące zjawiska w gospodarce samorządowej. Obroty towarowe Gdańska i Gdyni w r. 1946. Kronika przemysłowa, spółdzielcza, gospodarki prywatnej — Rynki światowe — Różne z kraju — Z całego świata — Przegląd wydawnictw — Przegląd prasy — Listy do Redakcji.

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się dwa razy miesięcznie. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową) miesięcz. zł 120, kwart. zł 360, półrocznie zł 720. CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia na okładce: 2-ga i 3-cia strona okładki po 25.000,— zł, 1/2 str. — 13.000,— zł, 1/4 str. — 8.000,— zł, 4-ta strona okładki — 30.000,— zł, 1/2 str. — 16.000,— zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/4 str. — 20.000,— zł, 1/2 str. — 11.000,— zł, 1/4 str. — 7.000,— zł, 1/8 str. — 4.000,— zł, 1/16 str. — 2.500,— zł. Drobne od słowa 25,— zł, najmniej za jedno drobne ogłoszenie 300,— zł. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.: Katowice, 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391. DRUK: Drukarnia Państwowa Nr 1, Katowice, ul. Francuska nr 33, tel. nr 327-54. 217. 8. 47. R. 30106

**CENTRALA HANDLOWA
PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO**
Biuro Sprzedaży Sprzętu Teletechnicznego
w Warszawie, ul. Chmielna 66, tel. 867-14

Biuro obejmuje wyłączną sprzedaż na całym obszarze Rzeczy-
pospolitej Polskiej wszystkich artykułów elektrotechnicznych, pro-
dukowanych przez fabryki podległe Zjednoczeniu Przemysłu Te-
letechnicznego, jak — aparatów i łącznic telef. ręcznych, podzespo-
łów telefonicznych, urządzeń sygnalizacji kolejowej itp.

Wszelkie zapytania i zamówienia, dotyczące sprzętu teletechnicz-
nego, należy kierować bezpośrednio pod adresem:

**Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicz-
nego, Biuro Sprzedaży Sprzętu Teletechnicznego,**
W a r s z a w a, ul. Chmielna 66

128

**CENTRALA HANDLOWA
PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO**
Biuro Sprzedaży Maszyn Elektrycznych
w Katowicach, ul. Warszawska 33
telefon Nr 319—61 i 319—62

Biuro obejmuje wyłączną sprzedaż na całym obszarze Rzeczy-
pospolitej Polskiej wszystkich artykułów elektrotechnicznych, pro-
dukowanych przez fabryki podległe Zjednoczeniu Przemysłu
Maszyn Elektrycznych, jak — generatorów, silników z rozrusznia-
kami, transformatorów, spawarek itp.

Wszelkie zapytania i zamówienia, dotyczące maszyn elektrycz-
nych, należy kierować bezpośrednio pod adresem:

**Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicz-
nego, Biuro Sprzedaży Maszyn Elektrycznych,**
Katowice, skrzynka poczt. 568

127

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

CENTRALA ZBYTU
**GWOŹDZI,
D R U T U
I CZARNYCH
NARZĘDZI**

ODDZIAŁ W POZNANIU

UL. TOWAROWA II BRAMA

TELEFON 17—17 i 98—92

133

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

CENTRALA ZBYTU
**ŚRUB, NI-
TÓW, OKUĆ
BUDOWL.
I CZĘŚCI
KUTYCH**

ODDZIAŁ W POZNANIU

UL. TOWAROWA II BRAMA

TELEFON 17—17 i 98—92

132

ZABRSKA FABRYKA MASZYN GÓRNICZYCH
ZABRZE, UL. WOLNOŚCI 318

POSZUKUJE

dla działu budowy pomp odśrodkowych
1 inżyniera ofertowego, 2 konstruk-
torów, 1 technika z wieloletnią prak-
tyką warsztatową, 2 kalkulatorów
warsztatowych, 1 technika fabryka-
cyjnego, 1 konstruktora przyrządów.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie
od godziny 9—11 dyrektor zakładu

(PAP) 135

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO
ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE
FABRYKA SODY W KRAKOWIE
BOREK FAŁĘCKI

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót drenażowych i ziem-
nych pod stawy odpadków Nr 7 i 8

Podkładki ofertowe wydaje Biuro Techniczne Za-
kładów tel. 503-43 i 505-77. Termin składania ofert
31. 3. 1947 godz. 10. Zakłady zastrzegają sobie prawo
podziału prac między kilku oferentów, dowolnego
wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez
podania powodów (PAP) 134

POSZUKUJEMY

ZDOLNYCH KONSTRUKTORÓW

z praktyką do naszego biura konstrukcyjnego.

Warunki do omówienia. Oferty z życiorysami i świa-
dectwami prosimy kierować do Zakładów Przemysłowych
St. Weigt, Łódź, Senatorska Nr 7/9, tel. 109-06.

110

Potrzebny na

STANOWISKO KIEROWNICZE

w Wydziale Szkolnictwa Zawodowego Dyrekcji
Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego.

Zgłaszać się do

Wydziału Personalnego — Łódź, Traugutta 4 104

CHORZOWSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
POSZUKUJE:

inżyniera elektryka, technika wentylacyjnego, szty-
gara elektrycznego, 9 techników górniczych (sztyga-
rów objazdowych) z ukończoną szkołą górniczą.

Zgłoszenia prosimy kierować do Biura Personalnego
Dyrekcji CH. Z. P. W. Chorzów, Rynek 9—11, telefon 409—01
(PAP) 125

BYTOMSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
POSZUKUJE

2 inżynierów mechaników lub elektryków
z praktyką w górnictwie na stanowisko kierownika
działu maszynowego na dużych kopalniach.

Zgłoszenia pisemnie do B. Z. P. W. — Dział Maszynowy, Bytom, ul. Montuski 30
(PAP) 130

MEBLE

- **BIUROWE:** Biurka, szafy, stoły, stoliki pod maszynę, etażerki itd. fornierowane dębina i sosnowe
- **MIESZKALNE:** pokoje stołowe, sypialne, gabinety od skromnych do wykwintnych, urządzenia kuchenne oraz pojedyncze sprzęty różnych typów
- **SPRZĘT SZKOLNY:** ławki, stoliki, tablice, szafy
- **STOLARKA BUDOWLANA:** drzwi, okna, futryny, baraki, domki przenośne.

Skrzynie do pakowania, skrzynki do owoców i warzyw — koszyki łubiankowe — szpilki i taśma szewska — zabawki drewniane — sprzęt sportowy — narty, sanki — beczki.

Wozy rolnicze, przyczepy samochodowe i inne wyroby drzewne poleca w dużym wyborze ze składów i na zamówienia po cenach fabrycznych, kalkulacyjnych i komercyjnych

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

WARSZAWA, UL. CHMIELNA 57 — TEL. 8-86-74

CENTRALA ZBYTU WYROBÓW DRZEWNYCH FABRYK PODLEGŁYCH MINISTERSTWU PRZEMYSŁU

131

»ŻYCIE GOSPODARCZE« OGŁASZA:

SĄ JESZCZE DO NABYCIA NUMERY SPECJALNE
WYDANE W ROKU 1946:

Nr 10/11	Włókienniczy . . .	cena 50 zł
Nr 12/13	Metalowy . . .	cena 60 zł
Nr 15 a	Papierniczy . . .	cena 25 zł
Nr 22 a	Budowlany . . .	cena 40 zł
Nr 23/24 a	Spółdzielczy . . .	cena 75 zł

ZAMÓWIENIA PROSIMY SKIEROWAĆ DO

ADMINISTRACJI: „ŻYCIE GOSPODARCZE” KATOWICE, UL. 3-go MAJA 23

113